

Sierpień 2013 r.



ŚWIATOWY ZWIĄZEK
POLSKICH ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI
ZARZĄD GŁÓWNY

www.szpzl.pl

KOMUNIKAT Nr 28



Zarząd Główny
Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności
ul. Wspólna Droga 6 lok. 19.
04-352 Warszawa
www.szpzl.pl

NIP: 536 186 45 98 REGON: 010404505
KRS: 0000279189

Konto bankowe: PKO BP SA XV Oddział Warszawa
84 1020 1156 0000 7802 0007 5812

KONTAKT

Prezes ZG ŚZPŻŁ Edmund Smakulski	– tel. 508 763 993
Sekretarz ZG ŚZPŻŁ Bogumił Tomaszewski	– tel. 507 566 801
Skarbnik Marian Jakóbczak	– tel. 501 159 557

REDAKCJA

Mirosław Pakuła
mirpak@wp.pl
tel. 722 380 043

Od Redakcji

Szanowne Koleżanki i Koledzy!

W Komunikacie nr 28 znajdziecie wiele interesujących artykułów o działalności naszego Związku oraz o sprzęcie i funkcjonowaniu wojsk łączności i informatyki.

Dział „Z działalności Związku” otwiera informacja przygotowana przez prezesa Zarządu Głównego kol. Smakulskiego oraz list otwarty skierowany do członków i sympatyków Związku. Następnie zostały zamieszczone relacje z działalności poszczególnych oddziałów ŚZPŻŁ. Dział tradycyjnie zamyka informacja kol. Jakóbczaka o dobrowolnych darach na fundusz Związku.

W dziale „Z żałobnej karty” kol. Reszka i kol. Ożarowski przygotowali wspomnienia o dwóch zmarłych, zasłużonych łącznościowcach.

W następnym dziale „Z życia Wojsk Łączności i Informatyki” kierownik Cyklu Telekomunikacji w Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki mjr Nowotnik zamieścił materiał nt. szkolenia zgrywającego Grupy Łączności XIV zmiany PKW Afganistan oraz Zespołu Łączności XXIX zmiany PKW KFOR.

W dziale „Jednostki łączności” pojawiły się dwa artykuły o dwóch batalionach dowodzenia oraz cztery artykuły o tematyce historycznej.

Dział „Wspomnienia łącznościowców” to ciąg dalszy ciekawych wspomnień kol. Jeża. Tym razem wspomina on swój pobyt w Zegrzu.

W ostatnim dziale „Sprzęt łączności i informatyki” zamieściliśmy artykuły kol. Hucala, Kotlińskiego i Korneluka na temat radiostacji, aparatowni i aparatów telefonicznych.

Życzę przyjemnej lektury !

Mirosław Pakuła

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU

Edmund Smakulski

INFORMACJA ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU

Rok 2013 rozpoczęliśmy pracą mającą na celu realizację postanowień VII Walnego Zjazdu Delegatów oraz zadań określonych przez Zarząd Główny i ujętych w rocznym planie działalności Związku. Obecnie w naszej strukturze funkcjonuje sześć oddziałów terenowych: „Warszawa-Rakowiecka”, „Sieradz”, „Śrem”, „Bydgoszcz”, „Wrocław” i „Zegrze”.

Nowo wybrany Zarząd odbył dotychczas trzy posiedzenia:

1. 18.10.2012 r. w Zegrzu w CSkLil. Celem spotkania było: przyjęcie głównych założeń pracy, omówienie zamierzeń Związku na najbliższą kadencję władz oraz określenie zadań realizowanych w 2013 r. Na tym posiedzeniu wręczony został „Akt nadania tytułu honorowego prezesa Związku” Koledze Stanisławowi Markowskiemu;
2. 17.01.2013 r. w Warszawie w siedzibie Resortowego Centrum Zarządzania Projektami Informatycznymi. Celem spotkania było: podsumowanie działalności w okresie od VII Zjazdu (14.09.2012 r.) do końca 2012 r., oraz przyjęcie rocznego planu działalności;
3. 24.04.2013 r. w Sieradzu. Celem spotkania było: ocena pracy za I kwartał, oraz omówienie sposobu realizacji zadań na kolejny okres.

Odbyliśmy szereg spotkań z organami kierowniczymi wojskowej łączności i informatyki oraz ośrodkami szkolenia i kształcenia dotyczących współpracy, a w tym udziału w organizowanych uroczystościach, konferencjach, jubileuszach jednostek i instytucji, oraz udziału w spotkaniach koleżeńskich, świątecznych i okolicznościowych.

Zawsze życzliwie przyjmowano nasze propozycje dotyczące współpracy w zakresie dokumentowania oraz popularyzacji historii i tradycji Wojsk Łączności i Informatyki oraz działań na rzecz integracji środowisk kombatanatów i żołnierzy Korpusu Osobowego Łączności i Informatyki Wojska Polskiego oraz kontynuowania ich tradycji.

Byliśmy zapraszani na uroczystości państwowe i wojskowe oraz rocznicowe i okolicznościowe, organizowane przez instytucje i jednostki dowodzenia, łączności i informatyki. Głównie udział w uroczystościach

organizowanych z okazji ważnych świąt: wojsk łączności i informatyki, Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, 9 batalionu łączności w Białobrzegach, oraz udział w spotkaniach świątecznych i noworocznych: Sztabu Generalnego WP, Zarządu Planowania Systemów Dowodzenia i Łączności - P6, Departamentu Informatyki i Telekomunikacji MON, Dowództwa Wojsk Lądowych, Zarządu Dowodzenia i Łączności - G6 i Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki.

Odbływały się spotkania okolicznościowe w CSŁiI oraz jednostkach dowodzenia i łączności z okazji ważnych rocznic historycznych i świąt, jak również spotkania koleżeńskie: Świąteczno – Noworoczne i Wielkanocne, tradycyjnie organizowane wspólnie przez Oddział „Warszawa-Rakowiecka” i Zarząd Główny SZPŻŁ.



Spotkanie z okazji Świąt Wielkanocnych, 20.03.2013 rok

Zorganizowano uroczyste złożenie gratulacji i życzeń tegorocznym, dostojnym jubilatom:

- 90 - latkowie: płk Henryk Marszałek i płk Bernard Mieńkowski;
- 85 - latkowie: płk Janusz Fajkowski, kpt. Władysław Misztela, płk Edward Filipowicz, płk Józef Olszewski, płk Tadeusz Kacprzyk, płk Stanisław Markowski i płk Janusz Gulina;
- 80 - latkowie: płk Józef Wojciechowski, gen. bryg. Henryk Andracki i płk Zbigniew Miarzyński;
- 75 - latek: płk Wiesław Korga;
- 65 - latek: płk Bogumił Tomaszewski, najmłodszy jubilat.

Wręczono dyplomy gratulacyjne i pamiątkowe portrety z fotografiami jubilatów. Złożono życzenia wszelkiej pomyślności na dalsze długie lata życia.



Uroczystość złożenia gratulacji i życzeń tegorocznym Jubilatom, 20.03.2013 r.

Niektórzy z Kolegów nie mogli być obecni z powodu stanu zdrowia, jednak były inne okazje aby złożyć wszystkim serdeczne gratulacje i gorące życzenia. 85-latek - **honorowy prezes Związku - Kolega Stanisław Markowski** otrzymał życzenia w Sali Tradycji CSŁil w Zegrzu, podczas wizyty dotyczącej uzgodnień w sprawie historycznych zbiorów Związku.



Wręczenie dyplomu i złożenie życzeń honorowemu prezesowi Związku 12.04.2013 r.

Wspaniałą okazją do złożenia życzeń dostojnym Jubilatom: **płk. Januszowi Gulinie** i **płk. Zbigniewowi Miarzyńskiemu** było Zebranie Członków O/Warszawa-Rakowiecka, dnia 23.05.2013 r.



Życzenia dla 85-lątka płk. Janusza Guliny i 80-lątka płk. Zbigniewa Miarzyńskiego

Podczas Zebrania wręczono również legitymacje członkowskie, przyjętym do Związku przez Zarząd Oddziału, Kolegom: **płk. Zbigniewowi Bieleckiemu**, **płk. Grzegorzowi Lewandowskiemu**, **płk. Marianowi Żmijewskiemu** i **płk. Leonowi Rudnickiemu**.



Zebranie członków Oddziału Warszawa-Rakowiecka, 23.05.2013 r.

Do zasadniczych przedsięwzięć zrealizowanych w okresie od października 2012 r. do maja 2013 r. zaliczono te podczas których wykonywane były postanowienia zawarte w Uchwale VII Zjazdu, oraz zadania wynikające ze Statutu ŚZPŻŁ.

Od wydania Komunikatu Nr 27 nie minęło tak wiele czasu, a jednak wydarzyło się tak dużo, głównie w zakresie uaktywnienia działalności w środowiskach łącznościowców i informatyków.

Najważniejsze wydarzenia z działalności Związku po VII Walnym Zjeździe Delegatów:

1. Dokonano zmian w Statucie Związku zgodnie z Uchwałą Zjazdu.
2. Uaktualniono ewidencję członków indywidualnych i Oddziałów.
3. Na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego, w dniu 6 grudnia 2012 roku, na podstawie otrzymanego Protokołu z Zebrania Założycielskiego Oddziału „Zegrze” ŚZPŻŁ z dnia 04.12.2012 roku, oraz zgodnie z § 22 Statutu ŚZPŻŁ, podjęto Uchwałę o powołaniu, z dniem 6 grudnia 2012 roku, **Oddziału „Zegrze” ŚZPŻŁ.**

Za inicjatywę dziękujemy Kolegom: ppłk. Mirosławowi Pakule i ppłk. Mieczysławowi Hucalowi a całemu Oddziałowi za wspaniałą pracę i dynamiczną działalność od pierwszych dni istnienia Oddziału. Tak trzymać!



Kronikę Oddziału „Zegrze” prezentuje jego prezes Kol. płk Mieczysław Hucal

4. Utworzenie nowej strony internetowej www.szpzi.pl w oparciu o nowoczesną technologię i oprogramowanie, co ułatwi publikowanie materiałów historycznych i z bieżącej działalności Związku.

Dziękujemy za pomoc: prezesowi Oddziału „Zegrze” koledze płk. Mieczysławowi Hucalowi, oraz głównemu projektantowi, twórcy i administratorowi Koledze Karolowi Grajczykowi.

5. Udział w organizacji i uroczystościach otwarcia stałej wystawy sprzętu łączności i informatyki w Muzeum Okręgowym w Sieradzu w dniu 06.12.2012 roku.

Stała wystawa sprzętu łączności i informatyki cieszy się dużym zainteresowaniem młodzieży i mieszkańców regionu. Na wystawie prezentowany jest sprzęt, którym posługiwali się łącznościowcy poczynawszy od II Wojny Światowej do lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Są między innymi: radiostacje, środki radioliniowe i przewodowe, centrale telefoniczne i komputery personalne. Planuje się pozyskiwanie kolejnych ciekawych eksponatów i kontynuowanie organizacji wystawy.

Dziękujemy Prezesowi Oddziału „Sieradz” Koledze płk. Władysławowi Hammerowi i całemu Oddziałowi za trud i pracę na rzecz pogłębiania znajomości tradycji oraz popularyzowania patriotycznych postaw wśród młodzieży i mieszkańców regionu.



Uroczystość otwarcia wystawy sprzętu łączności i informatyki w dniu 06.12.2012 r.

6. IV Konferencja Łączności poświęcona X-leciu łączności satelitarnej w Siłach Zbrojnych RP na temat: „Ewolucja wojskowych systemów teleinformatycznych oraz Lessons Learned w świetle misji pokojowych i stabilizacyjnych”, organizowana przez ŚZPŻŁ, 15. SBWD oraz Stowarzyszenie Przyjaciół 15. SBWD w dn. 24–25.04.2013 r.

Honorowy patronat nad tym wydarzeniem przyjął SZEFE SZTABU GENERALNEGO WP GENERAL MIECZYŚLAW CIENIUCH.

Konferencję rozpoczął dowódca 15.SBWD **płk Roman Januszewski** witając wszystkich zgromadzonych gości. W imieniu szefa Sztabu Generalnego WP głos zabrał Pan **gen. bryg. Józef Nasiadka**, a następnie wygłosił referat wprowadzający w tematykę systemów wsparcia dowodzenia oraz łączności i informatyki: „**Systemy teleinformatyczne SZ RP w aspekcie sieciocentryczności.**”

Obszar tematyczny Konferencji obejmował między innymi: zagadnienia systemów satelitarnych, rozwój systemów i sieci teleinformatycznych, problemy dotyczące budowy zintegrowanych systemów wsparcia dowodzenia oraz zobrazowania pola walki C4ISR (*Command, Control, Communication, Computers, Intelligence, Surveillance and Reconnaissance*), cyberterroryzm i cyberobrona, bezpieczeństwo systemów teleinformatycznych, doświadczenia z międzynarodowych ćwiczeń wojsk łączności i informatyki, oraz wymiana doświadczeń zdobytych podczas misji pokojowych.



IV Konferencja Łączności poświęcona X-leciu łączności satelitarnej w SZ RP

Konferencję zakończył i podsumował były szef Zarządu Planowania Systemów Dowodzenia i Łączności – P6 SG WP, a obecny prezes Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności **gen. bryg. Edmund**

Smakulski, wyrażając przekonanie, że zakładane cele zostały zrealizowane. Podkreślił celowość organizowania tego typu wymiany doświadczeń, stwierdził iż istotnym elementem spotkania jest wymiana informacji pomiędzy wojskiem a przedstawicielami wojskowego przemysłu, oraz wyraził nadzieję, że Konferencja będzie kontynuowana w kolejnych latach. Szczególne podziękowania i gratulacje przekazał dowódcy 15.SBWD Panu płk. Romanowi Januszewskiemu i prezesowi Oddziału „Sieradz” ŚZPŻŁ, byłemu dowódcy sieradzkiej brygady, Panu płk. Władysławowi Hammerowi, oraz wszystkim zaangażowanym w przygotowanie Konferencji.

Konferencję dofinansowano z dotacji Ministerstwa Obrony Narodowej.

7. Przygotowanie danych oraz informacji dotyczących opracowania książki o członkach naszego Związku: informacja na stronie internetowej wraz z „Kartą Wpisu” członków ŚZPŻŁ, pisma do prezesów Oddziałów terenowych, list otwarty Prezesa Zarządu Głównego do członków i sympatyków Związku.

Dziękujemy Koledze Janowi Kowalskiemu za inicjatywę i wierzymy, że książka będzie gotowa na VIII Walny Zjazd Delegatów ŚZPŻŁ.

Stan ewidencyjny członków Związku.

Stan na VII Zjazd wynosił 184. Od Zjazdu do 23.05.2013 r., przyjęto 59 członków, ubyło 26 (zmarło 3, wykreślono z ewidencji 23).

Stan obecny - 221: O/Bydgoszcz – 11, O/Warszawa-Rakowiecka – 47, O/Sieradz – 33, O/Śrem – 13, O/Zegrze – 51, O/Wrocław – 24 i niezrzeszeni w Oddziałach – 42 (Lista krajowa – 38, Lista zagraniczna – 4).

Jest 21 członków honorowych.

Na **posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 24.04.2013r. w Sieradzu** dokonano oceny pracy za I kwartał i omówiono najważniejsze zadania realizowane w kolejnych miesiącach 2013 roku, określonych w rocznym planie działalności Związku: historyczne zbiory ŚZPŻŁ, spotkanie pokoleń łącznościowców, pozyskanie siedziby Związku, przygotowanie porozumienia o współpracy z MON, harmonogram prac dot. historii organów kierowniczych łączności i informatyki, organizacja stałej wystawy sprzętu w Muzeum Okręgowym w Sieradzu, oraz opracowanie książki o członkach ŚZPŻŁ.



*Obrady Zarządu Głównego z udziałem prezesów
Oddziałów. Sieradz 24.04.2013 r.*

Ważnym problemem omawianym na posiedzeniu było rozliczenie członków nie wykonujących ustaleń Statutu. Podjęto uchwałę, zgodnie z §21, o skreśleniu z ewidencji SZPŻŁ 23 członków wobec niepłacenia składek członkowskich przez okres 2 lat i więcej.

W ocenie Zarządu Głównego, praca wszystkich Oddziałów, w swoich rejonach i środowiskach, zasługuje na uznanie i wiarę w to, że możliwy jest dalszy rozwój działalności Związku, utrzymywanie więzi z jednostkami i instytucjami wojskowej łączności i informatyki oraz praca w zakresie dokumentowania i popularyzacji historii i tradycji Wojsk Łączności i Informatyki. Bieżące wydarzenia prezentowane są na stronach internetowych.

Dalsze działania ukierunkowane są również na ważne przedsięwzięcia takie jak: obchody jubileuszu 95 lat kształcenia kadr łączności w Zegrzu, uczczenie pamięci o zmarłych Kolegach i złożenie kart żałobnych na grobach, oraz rozwój działalności naszego Związku.

Przekazane zostały podziękowania za pracę wszystkim członkom Zarządu i prezesom Oddziałów: Sieradz, Warszawa-Rakowiecka, Zegrze, Śrem, Wrocław i Bydgoszcz. Szczególne słowa wdzięczności skierowane były do prezesa Oddziału „Sieradz” (wiceprezesa Zarządu Głównego) - **Kol. płk. Władysława Hammera** za pracę i udział w przygotowaniach do IV Konferencji Łączności w Sieradzu, oraz do prezesa najmłodszego Oddziału „Zegrze” **Kol. płk. Mieczysława Hucala** za dobrą pracę od pierwszych dni istnienia Oddziału.



Członkowie ŚZPŻŁ zwiedzają wystawę sprzętu łączności

Apelujemy do wszystkich o usprawnienie gromadzenia (lub pomocy dla tych którzy mają takie możliwości gromadzenia) pamiątek obrazujących historię jednostek łączności i informatyki, a także sprzętu, dokumentów i instrukcji dających świadectwo wysiłku żołnierzy oraz ich osiągnięć w latach wojen i pokoju.

Szczególnie cenimy sobie działalność oddziałów terenowych gdyż wiemy, że jest to główne źródło działalności Związkowej i wspaniałe środowisko do realizacji zadań Statutowych.

Zwracamy się do wszystkich członków ŚZPŻŁ z prośbą o wypełnienie i przesłanie do Zarządu Głównego swoich „**Kart wpisu**” do opracowania książki w której znajdą się biogramy członków ŚZPŻŁ. Ponadto prezesów Oddziałów i wszystkich kolegów w Oddziałach prosimy o przygotowanie również „Kart Wpisu”, dotyczących członków Związku, którzy odeszli na wieczną wartę gdyż bardzo ważna jest pamięć o Nich.

Edmund Smakulski

LIST OTWARTY PREZESA ZARZĄDU GŁÓWNEGO SZPŻŁ DO CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW NASZEGO ZWIĄZKU

Szanowne Koleżanki i Koledzy!

Przez wiele lat pełniliśmy służbę wojskową w różnych instytucjach i jednostkach wojskowych rozrzuconych na terenie całego kraju. Łączyła nas realizacja wspólnego celu, którym było zapewnienie bezpieczeństwa naszej Ojczyźnie. W życiu codziennym łączyły nas wspólne ćwiczenia, szkolenia, zawody i inne niezliczone zadania służbowe. Wykonując te zamierzenia znaleźliśmy się doskonale w naszych macierzystych jednostkach i instytucjach. Wzajemne kontakty i znajomości rozszerzały się w terenie proporcjonalnie do zajmowanych stanowisk i wykonywanych funkcji.

Mijały lata naszego życia i służby wojskowej, aż nadszedł czas pożegnania z mundurem. Wzajemne kontakty uległy osłabieniu, a my rozproszeniu. Część z nas wstąpiła do Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności by wciąż być przydatnym dla wojska i społeczeństwa. Lecz w dalszym ciągu posiadamy wiedzę tylko o naszych kolegach z macierzystego Oddziału SZPŻŁ. Trochę bliżej poznają się koledzy delegaci uczestniczący w kolejnych zjazdach Związku. Niewiele wiedzą o sobie starsi członkowie i ci, którzy pełnią aktualnie czynną służbę wojskową. Przecież nierzadko jest między nimi różnica jednego pokolenia. Zacierają się również pamięć o naszych kolegach ze Związku, którzy na zawsze opuścili swoich najbliższych i nasze szeregi.

Zarząd Główny dostrzegł ten problem i na swoim pierwszym posiedzeniu podjął decyzję o rozpoczęciu prac związanych z opracowaniem książki, w której znajdą się biogramy członków Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Jej wydanie zbiegnie się w czasie z VIII Walnym Zjazdem Delegatów. W celu opracowania książki potrzebne jest wypełnienie i przesłanie do Zarządu Głównego „Kart wpisu” z własnoręcznym podpisem, który będzie jednocześnie zgodą na umieszczenie biogramu w książce. Mam nadzieję, że najbliżsi koledzy w Oddziałach przygotowują również „Karty wpisu” dotyczące członków, którzy odeszli na wieczną wartę.

Proces przygotowywania wydawnictwa zajmie długie miesiące, dając tym samym możliwość umieszczenia biogramów kolegów, którzy teraz dopiero zdecydują się na wstąpienie do naszego Związku. Będziemy ich serdecznie witać.

W przygotowywanym opracowaniu znajdą się biogramy tych kolegów, którzy prześlą „Karty wpisu”. Książka, po jej wydaniu, trafi tylko do ich rąk lub najbliższych członków ich rodzin.

Koleżanki i Koledzy!

Warto poszerzyć wzajemną wiedzę o sobie. Trzeba pamiętać, że nieutrwalone informacje odchodzą wraz z ludźmi. Kto wie, czy po wielu latach jedną z niewielu informacji o nas będzie ta zawarta w opracowywanej książce.

Prezes Zarządu Głównego ŚZPŻŁ

gen. bryg. (r) Edmund Smakulski

Sprawy organizacyjne:

1. Kartę wpisu do książki o członkach ŚZPŻŁ można pobrać ze strony internetowej. www.szpzl.pl
2. Upoważnionym do opracowania i przygotowania książki do druku został członek Zarządu Głównego kol. Jan Kowalski.
3. Wypełnione Karty Wpisu proszę przesyłać na adres:

Jan Kowalski
ul. Sikorskiego 3/23
98-200 Sieradz

lub pocztą internetową na adres: saling44@wp.pl

4. Wszelkie pytania w tej sprawie można kierować na powyższy adres internetowy lub telefonicznie (nr telefonu 504221193).

Mieczysław Hucal

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU ZEGRZE ŚZPŻŁ

Oddział Zegrze jest najmłodszym w Światowym Związku Polskich Żołnierzy Wojsk Łączności. Powstał w grudniu 2012 roku.

Zebranie założycielskie odbyło się 4 grudnia, gośćmi honorowymi byli Prezesi Związku - obecny prezes gen. bryg. Edmund Smakulski i prezes honorowy płk Stanisław Markowski.



Goście zebrania: /od lewej/ skarbnik Związku ppłk Marian Jakóbczak, prezes ŚZPŻŁ gen.bryg. Edmund Smakulski i honorowy prezes Związku płk Stanisław Markowski

Formalnie zaczęliśmy funkcjonować w dniu 6 grudnia, kiedy to Zarząd Główny podjął uchwałę o powstaniu Oddziału Zegrze Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Nowowyzbrany Zarząd Oddziału zabrał się ostro do pracy. W dniu 18 grudnia odbyło się pierwsze zebranie Zarządu. Trzeba było zaplanować działania na najbliższy okres, w tym między innymi formalną rejestrację Oddziału w Starostwie Powiatowym w Legionowie, opracować plan pracy na rok 2013, zastanowić się nad formami promocji Oddziału jak i całego Związku w środowisku lokalnym.



Zarząd Oddziału Zegrze: /od lewej/ prezes - Mieczysław Hucal, skarbnik - Iwona Banaszek, wiceprezes - Piotr Osiński, sekretarz - Emil Suska

Już w grudniu uruchomiliśmy stronę internetową Oddziału, na której w krótkim okresie czasu pojawiło się wiele interesujących informacji. Między innymi przegląd współczesnego cyfrowego sprzętu łączności, prezentacja sprzętu analogowego ze szczególnym uwzględnieniem sprzętu łączności radiowej / trzeba przyznać że w tej dziedzinie najwięcej się działo na przestrzeni lat/ oraz inne ciekawostki z dziedzin związanych z łącznością wojskową. Największym wyzwaniem było opracowanie wirtualnej Sali Tradycji Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki tak aby przebywając setki kilometrów od Zegrza można było po niej „spacerować” i z bliska przyglądać się zbiorom w niej umieszczonym. Na stronie umieszczane są też publikacje naszych członków ukazujące się w Komunikatach ŚZPŻŁ i w Informatorach Okolicznościowych CSŁil.

Równolegle ze stroną internetową uruchomiliśmy profil Oddziału na **Facebooku**, portalu społecznościowym cieszącym się coraz większym zainteresowaniem, w szczególności młodszego pokolenia internautów. Facebook jest „organizmem” tętniącym życiem przez 24 godziny na dobę.



Widok strony internetowej Oddziału: www.szpzl-zegrze.waw.pl



Widok profilu Oddziału na Facebooku: www.facebook.com/szpzl.zegrze

Nie chcąc zamykać się we własnych strukturach w styczniu wzięliśmy udział w ogólnopolskiej akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. 13 stycznia w pobliskim Jadwisinie „zameldowało” się kilkoro naszych koleżanek i kolegów by czynnie wesprzeć ten szczytny cel. Postawiliśmy

przed sobą dwa zadania - pierwsze to zebrać jak najwięcej pieniędzy na leczenie młodego pokolenia Polaków oraz drugie - rozpocząć akcję promocyjno-informacyjną na temat Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności i naszego Oddziału. Większość osób uczestniczących w imprezie WOŚP nie miało pojęcia o istnieniu Związku ale już po kilku godzinach byliśmy rozpoznawalni, mieliśmy wielu przyjaciół i zostaliśmy zaproszeni na kolejne imprezy środowiskowe, na których będziemy mogli zaprezentować się kolejnym rzeszom „przyszłych” sympatyków SZPŻŁ.



Stoisko Naszego Oddziału cieszyło się dużym zainteresowaniem

Stoisko naszego Oddziału cieszyło się dużym zainteresowaniem, gadżety wystawione przez nas zniknęły w mgnieniu oka, a puszki wypełniały się coraz większą ilością banknotów.

Przedmioty wystawione przez nas na licytację osiągały jedne z wyższych kwot jakie udało się uzyskać tego dnia. Niespodziewanie duże zainteresowanie jakie wzbudziliśmy swoją obecnością nie umknęło uwadze również reporterom telewizji publicznej, która w tej miejscowości realizowała swój program. Relacja z naszego udziału w WOŚP została wyemitowana w **1 programie TVP 19-go stycznia w audycji „Naszaarmia.pl”**.

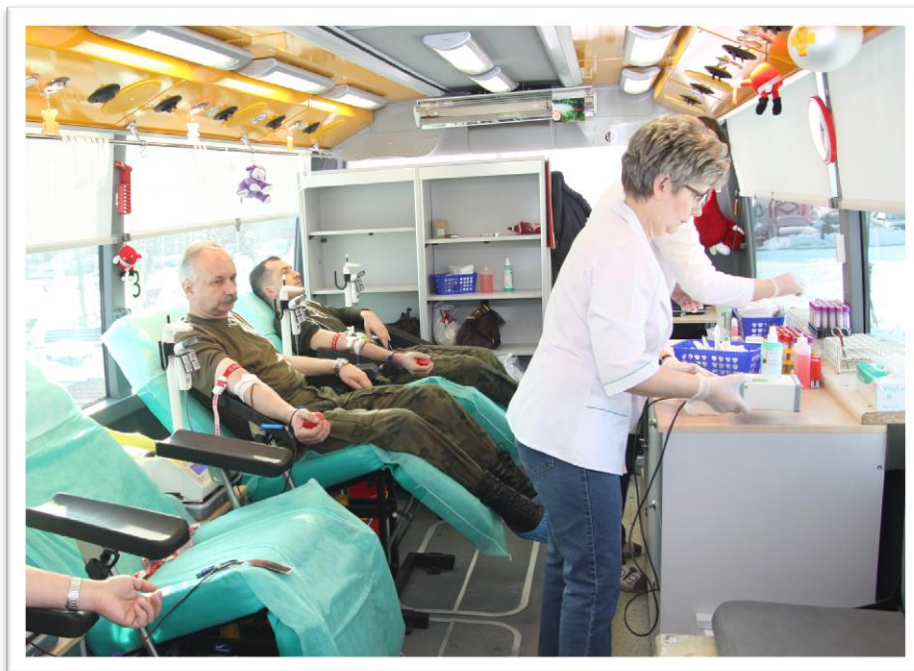
1-go lutego mieliśmy zaszczyt ponownie gościć prezesa Związku gen. bryg. Edmunda Smakulskiego. W tym dniu podczas zebrania Oddziału Prezes wręczył 10 legitymacji nowym członkom Oddziału. Wśród nich było 2 naszych kolegów, którzy z nami „łączyli” się tylko „duchem”.

Magia „kolebki łącznościowców” zaczęła działać. W poczet członków Oddziału zostało przyjętych dwóch kolegów /jeden z Węgrowa, a drugi z odległej Legnicy/, którzy na ich wyraźne życzenie chcieli przynależeć właśnie do naszego Oddziału. Być może w „realu” widzieć się będziemy kilka razy w roku, bądź raz na kilka lat, ale jak widać to Im nie przeszkadza, chcą być razem z nami.



Wystąpienie prezesa Smakulskiego podczas zebrania Oddziału Zegrze

W ramach współpracy ze środowiskiem lokalnym, w lutym wzięliśmy udział w akcji honorowego krwiodawstwa na terenie miasta Serock. Wielu z naszych koleżanek i kolegów jest równocześnie honorowymi dawcami krwi i systematycznie ją oddaje. Nikt jeszcze nie odkrył „komponentu” zastępczego dla tego cennego płynu. Wielu z nas ma wiele litrów oddanej krwi, a do najbardziej aktywnych należą m.in. kol.: Mirek Pośluszy, który oddał ponad 29 litrów i jest posiadaczem najwyższego wyróżnienia PCK „Kryształowego Serca”, prezes naszego Oddziału Mieczysław Hucał - ponad 17 litrów, Tomek Martyka - 15 litrów czy Leszek Łazarowski, który oddał już ponad 10 litrów.



Podczas poboru krwi w ambulansie na rynku w Serocku

Również w miesiącu lutym wznowiliśmy prace nad skatalogowaniem i przekazaniem zbiorów archiwalnych Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności do biblioteki Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki, gdzie będą dostępne dla szerokiej rzeszy odbiorców. Trzeba otwarcie powiedzieć, że jest co robić: setki książek, czasopism, zdjęć czekają na skatalogowanie. Prócz tego wiele segregatorów z rękopisami, rozkazami i inną dokumentacją wojskową.



Spotkanie organizacyjne w archiwum, przewodniczy kol. Mirosław Pakuła

Są też rzeczy które nie mogą już czekać, jak np. filmy na taśmach celuloidowych z lat 60-tych ubiegłego wieku. Stąd też podjęliśmy natychmiastowe działania aby zarchiwizować je do postaci „cyfrowej”. Nie byliśmy w stanie zrobić tego sami ze względu na ograniczenia techniczne, ale przy wsparciu Prezesa Związku gen. bryg. Edmunda Smakulskiego i pomocy wyspecjalizowanej firmy udało się. Niestety dla części zbiorów było już za późno. Ząb czasu był nieubłagany i kilka taśm było w takim stanie, że nie nadawały się do skopiowania i „ucyfryzowania”.



Taśmy filmowe przed i po „cyfryzacji”

Podjęliśmy jeszcze jedną ważną /przynajmniej z naszego punktu widzenia/ decyzję, zdecydowaliśmy się na prowadzenie zwykłej „papierowej” kroniki działalności naszego Oddziału. Może to anachronizm w XXI wieku a jednak. Nic nie zastąpi tych ręcznie przewracanych kart, możliwości przeczytania „odręcznych” wpisów ważnych dla nas osób, dyskusji nad każdym zamieszczonym tam wątkiem i zdjęciem. Prowadzenia kroniki podjęła się nasza skarbnik koleżanka Iwona Banaszek, oczywiście przy aktywnym wsparciu pozostałych koleżanek i kolegów.



„Papierowa” kronika w pełnej okazałości

21 marca ponownie „wyszliśmy”, a właściwie wyjechaliśmy w teren. Reprezentacja naszego Oddziału wzięła udział w cyklicznej imprezie pod nazwą „Wiosenne Spotkania z Wojskiem”. Organizowana jest ona cyklicznie w Wyszkanie i ma na celu popularyzację wojska. Tym razem „poszerzona” została o popularyzację naszego Związku. Ekipie przewodziła członkini Zarządu Oddziału koleżanka Iwona Banaszek.



Nasza „ekipa” w Wyszkanie

W kwietniu gościliśmy u siebie Prezesa Związku gen. bryg. Edmunda Smakulskiego. Prezesowi towarzyszyli Honorowy Prezes Związku płk Stanisław Markowski oraz skarbnik Związku ppłk Marian Jakóbczak. Głównym celem wizyty było zapoznanie się z postępowaniem prac związanych z katalogowaniem zbiorów Związku przed przekazaniem ich do biblioteki Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki. Jednak najważniejszą i najbardziej wzruszającą częścią wizyty była ta, która odbyła się w Sali Tradycji „kolebki Łącznościowców”. Z okazji jubileuszu płk Markowski otrzymał z rąk prezesa gen. Smakulskiego okolicznościowy dyplom oraz pamiątkowy portret ze swoją podobizną. Również my jako Oddział Zegrze złożyliśmy okolicznościowe serdeczne życzenia Jubilatowi.



Honorowy Prezes ŚZPŻŁ płk Stanisław Markowski dokonuje okolicznościowego wpisu w kronice Oddziału Zegrze

Po raz kolejny ruszyliśmy w „nieznane”. 20 kwietnia nasza ekipa wzięła udział w imprezie "MOTOSERCE 2013 - Motocykliści Dzieciom" organizowanej w Parku Bródnowskim w Warszawie. Jest to cykliczna akcja organizowana w celu zbierania krwi z przeznaczeniem dla potrzebujących najmłodszych obywateli naszego kraju. Tym razem nasza wyprawa nie ograniczyła się do samej promocji i rozdawaniu gadżetów. Ponieważ kilkunastu członków naszego Oddziału jest równocześnie aktywnymi Honorowymi Dawcami Krwi postanowiliśmy również w ten sposób uczestniczyć w szczytnej imprezie. Kilkoro z nas, którym pozwalał stan zdrowia i przepisy o "częstotliwości" oddawania krwi, oddało po 450ml tego cennego płynu.



Piękniejsza część naszej ekipy w „akcji” podczas „MOTOSERCE 2013”

W maju zorganizowaliśmy wyprawę do Twierdzy Modlin, dawnej siedziby 25 pułku łączności. Wzięło w niej udział bardzo liczne grono członków naszego Oddziału. Wszyscy chcieli być w tak znanym obiekcie militarnym. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od cmentarza wojennego, a następnie poznaliśmy pozostałe atrakcje Twierdzy. Dzięki uprzejmości Pani Przewodnik zwiedzaliśmy miejsca, które zazwyczaj nie są udostępniane zwykłym zwiedzającym. Byliśmy między innymi w rejonie stacjonowania 25 pułku łączności, poznaliśmy mroczne zakamarki aresztu garnizonowego, wdrapaliśmy się na Wieżę Białą zazwyczaj niedostępną dla zwiedzających. Za mało miejsca by wymienić wszystkie atrakcje tego

dnia. Osobiście odbyłem podróż w przeszłość. W tym miejscu 26 lat temu zaczynałem służbę zawodową, a 23 lata temu byłem jednym z tych, którzy „gasili światło” gdy pułk został przeniesiony do Białegostoku. Dzisiaj żał tylko stanu w jakim obecnie jest ten kompleks, widać brak prawdziwego gospodarza.



Na Wieży Białej Twierdzy Modlin



Twierdza Modlin z „lotu ptaka” - najdłuższy budynek w Europie – 2250 m.

Oddział Zegrze Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności liczy obecnie 51 członków, w tym trzech „zamiejscowych” z Legnicy, Węgrowa i Łodzi.

Zbigniew Kosobucki

DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU WARSZAWA-RAKOWIECKA

Oddział zakończył działalność w roku 2012 wspólnie z Kołem nr 41 ZZWP spotkaniem opłatkowo – noworocznym. Tradycyjnym zwyczajem w spotkaniu uczestniczyli, poza kolegami z naszych stowarzyszeń (niektórzy z żonami), zaproszeni goście, w tym kapelan wszystkich polskich łącznościowców i informatyków – ks. kanonik płk Zenon Surma, nasz były przełożony gen. bryg. Henryk Andracki, z-ca dyrektora Departamentu Informatyki i Telekomunikacji MON płk Lesław Janicki, z-ca szefa Zarządu Systemów Dowodzenia i Łączności Sztabu Generalnego płk Dariusz Izydorski oraz członek naszego Oddziału – prezes Zarządu Głównego gen. bryg. Edmund Smakulski



Dnia 21 lutego 2013 r. na posiedzeniu Zarządu Oddziału przedyskutowano projekt zasadniczych zamierzeń Oddziału na rok 2013, który był przedstawiony na Walnym Zebraniu członków Oddziału. Uzgodniono porządek Walnego Zebrania. Rozpatrzono deklaracje i przyjęto w szeregi ŚZPŻŁ kolegów: płk. Tadeusza Kacprzyka, płk. Grzegorza Lewandowskiego, płk. Henryka Marszałka, płk. Jerzego Rudnickiego.

W posiedzeniu uczestniczyli koledzy z Zarządu Koła nr 41 ZZWP. Kol. płk Zbigniew Miarzyński poinformował, że Koło zakończyło swoją działalność i zostało rozwiązane. Wielu kolegów z tego koła wstąpiło do ŚZPŻŁ.

Dla przechowywania osiągnięć, pamiątek i tradycji tego Koła, Zarząd przekazał protokolarnie pozostałą dokumentację i finanse po Kole nr 41 ZZWP do ŚZPŻŁ – Oddział Warszawa-Rakowiecka.

Dnia 28 lutego 2013 r. odbyło się Walne Zebranie członków Oddziału. Członek Zarządu Głównego ppłk Marian Jakóbczak wręczył nowym członkom: płk. Tadeuszowi Kacprzykowi, płk. Henrykowi Marszałkowi, płk. Jerzemu Rudnickiemu legitymacje ŚZPŻŁ. Sprawozdania z rocznej działalności Oddziału złożyli: Prezes Oddziału płk Zbigniew Kosobucki i Skarbnik Oddziału ppłk Marian Jakóbczak. Ponadto Prezes Oddziału przedstawił Plan Zasadniczych Zamierzeń Oddziału na 2013 rok. Płk Wiesław Korga w imieniu Komisji Uchwał i Wniosków przedstawił Projekt Uchwały Walnego Zebrania.

Zebrani po wysłuchaniu sprawozdań Zarządu Oddziału i dyskusji postanowili jednogłośnie udzielić Zarządowi absolutorium i życzyć dalszej owocnej działalności.

Dnia 20 marca 2013 r. Oddział zorganizował Spotkanie Wielkanoce. Tradycyjnym zwyczajem poza kolegami z naszego Oddziału /niektórzy z żonami/, uczestniczyli zaproszeni goście. Jak zwykle kapelan ks. kanonik płk Zenon Surma, nasi byli przełożeni generałowie: Henryk Andracki, Witold Cieślewski, Stanisław Krysiński, Edmund Smakulski oraz aktualni szefowie zaprzyjaźnionych z nami instytucji wojskowych: szef Zarządu Planowania Systemów Dowodzenia i Łączności P6 Sztabu Generalnego gen. bryg. Józef Nasiadka, z-ca komendanta Resortowego Centrum Zarządzania Projektami Informatycznymi kmdr Wiesław Magdziarz, z-ca szefa Zarządu Planowania Systemów Dowodzenia i Łączności P6 Wojsk Lądowych płk Marek Stolarz, komendant Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki płk Ireneusz Fura.

Na tym spotkaniu złożono życzenia oraz wręczono dyplomy gratulacyjno – życzeniowe i portrety tegorocznym Jubilatów. Gratulacje i dyplomy wręczył prezes Zarządu Głównego gen. bryg. Edmund

Smakulski w towarzystwie prezesa Oddziału płk. Zbigniewa Kosobuckiego i członka Zarządu Głównego płk. Mariana Jakóbczaka.

Jubilatami w tym roku są koledzy;

płk Henryk Marszałek 90 lat

płk Bernard Mieńkowski 90 lat

płk Janusz Fajkowski 85 lat

płk Edward Filipowicz 85 lat

płk Janusz Gulina 85 lat

płk Tadeusz Kacprzak 85 lat

płk Stanisław Markowski 85 lat

kpt Władysław Misztela 85 lat

płk Józef Olszewski 85 lat

gen.bryg.Henryk Andracki 80 lat

płk Zbigniew Miarzyński 80 lat

płk Józef Wojciechowski 80 lat

płk Wiesław Korga 75 lat

płk Bogumił Tomaszewski 65 lat

Z powodu choroby lub niedyspozycji nie wszyscy jubilaci mogli uczestniczyć w Spotkaniu Wielkanocnym, dlatego Zarząd Oddziału będzie korzystał z innych okazji aby ich uhonorować.





W dniach 24-25 kwietnia niektórzy członkowie Oddziału uczestniczyli w IV Konferencji Łączności w Sieradzu.

W dniu 16 maja 2013 r. na posiedzeniu Zarządu Oddziału przedstawiono sprawozdanie z IV Konferencji Łączności w Sieradzu, rozpatrzono deklaracje i przyjęto w szeregi nowych ŚZPŻŁ kolegów: płk. Zbigniewa Bieleckiego, płk. Leona Rudnickiego, płk. Mariana Żmijewskiego. Przedyskutowano i podjęto decyzję wydania "Albumu Oddziału " z okazji XX - lecia jego powstania. Postanowiono wydrukować i dać każdemu członkowi "karty wpisu" do książki członków ŚZPŻŁ. Omówiono porządek zebrania, które miało odbyć 23 maja.

W dniu 23 maja przeprowadzono zebranie członków Oddziału. W zebraniu uczestniczył Prezes Zarządu Głównego gen. bryg. Edmund Smakulski, Członek honorowy ŚZPŻŁ płk Zbigniew Miarzyński, Prezes Honorowy Oddziału płk Bernard Mieńkowski oraz Jubilat płk Janusz Gulina.

Prezes Zarządu Głównego gen. bryg. Edmund Smakulski w towarzystwie prezesa Oddziału płk Zbigniewa Kosobuckiego wręczył nowym członkom: płk. Zbigniewowi Bieleckiemu, płk. Grzegorzowi Lewandowskiemu, płk. Leonowi Rudnickiemu, płk. Marianowi Żmijewskiemu legitymacje ŚZPŻŁ oraz Jubilatom: płk. Januszowi Gulinie i płk. Zbigniewowi Miarzyńskiemu dyplomy gratulacyjno- życzeniowe.



Następnie gen. bryg. Edmund Smakulski omówił obszernie i szczegółowo przebieg "IV Konferencji Łączności" w Sieradzu.

Kolejnym punktem zebrania była prelekcja kol. Mariana Jakóbczaka na temat "Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w czasie II wojny światowej".

W sprawach organizacyjnych rozdano i omówiono "Karty wpisu" do książki członków ŚZPŻŁ.

Następne zebranie członków Oddziału zaplanowano na 27 czerwca.





Władysław Hammer

Z DZIAŁALNOŚCI SIERADZKIEGO ODDZIAŁU

W pierwszej połowie 2013 r. członkowie sieradzkiego Oddziału kontynuowali starania o pozyskiwanie sprzętu na wystawę sprzętu łączności i informatyki oraz brali udział w przygotowaniu konferencji łączności organizowanej przez Zarząd Główny ŚZPŻŁ i 15 SBWD. Przygotowaniem materiałów do 2-ch Komunikatów wydawanych przez ZG zajęli się kol. Janusz Marciniak i kol. Zygmunt Szwej. Ekspozyty zgromadzone na wystawie sprzętu „Z Techniką Łączności przez Dziesięciolecia” w Muzeum Okręgowym, prezentowali grupom zorganizowanym, koledzy: Tadeusz Miedziak, Ludwik Moczydłowski, Zygmunt Szwej, Andrzej Domaradzki, Jan Marek, Józef Baranowski i Władysław Hammer.



Sieradzanie zwiedzają naszą wystawę



Nocne czuwanie w muzeum



Wystawę zwiedzają nowoprzyjęci żołnierze 15 SBWD

Na zebraniu w miesiącu lutym głównym tematem była przedstawiona przez kol. Jana Kowalskiego informacja na temat historii 2 Brygady Łączności dyslokowanej w Wałczu.

Brygada ta uległa rozwiązaniu. Kol. Jan Kowalski bezpośrednio po ukończeniu OSŁ w Zegrzu w 1965 r. został skierowany właśnie do tej jednostki i pełnił tam służbę blisko dwadzieścia lat. Jego informacja o historii 2 BŁ przeplatana była osobistymi doświadczeniami i cieszyła się dużym zainteresowaniem.



Informację o 2 BŁ przedstawia kol. J. Kowalski



Informacji o 2 BŁ słuchają członkowie Oddziału



Delegacje weteranów w dniu 3-go maja

W maju, uczestniczyliśmy w uroczystych obchodach świąt państwowych w garnizonie Sieradz oraz spotkaliśmy się na zebraniu poświęconym dokumentowaniu wspomnień weteranów łączności. Tym razem przygotowali się trzej absolwenci z 1968 r. OSŁ w Zegrzu. Wszyscy trzej, służbę po oficerskiej szkole, rozpoczęli i do zakończenia jej pełnili w sieradzkiej jednostce łączności.



Spotkanie wspomnieniowe



Majowe grillowanie

Wspomnienia rozpoczął kol. Tadeusz Miedziak. Jego „zeznania” były dokumentowane przy pomocy cyfrowej kamery i mamy nadzieję na ich opublikowanie w kolejnym wydawnictwie. Pozostali dwaj, ze względu na upływający czas, zostali poproszeni o przedstawienie swoich wspomnień na następnym zebraniu. Spotkanie zakończyło się tradycyjnym już, majowym grillowaniem.

Arkadiusz Ożarowski

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU WROCŁAW ŚZPŻŁ

Działalność naszego Oddziału ŚZPŻŁ skierowana jest na podtrzymywanie tradycji „Dnia Łącznościowca”, a obecnie Święta Łączności i Informatyki, które przypada co roku 18.X.

W tym celu organizujemy spotkania łącznościowców Garnizonu Wrocław, zapraszając niektórych kolegów łącznościowców – emerytów na nasze zebrania oraz uczestniczymy w takich spotkaniach, organizowanych przez Dowódcę 10 Wrocławskiego pułku dowodzenia – Leśnica,

jak również na spotkaniach organizowanych przez Szefa Zespołu Informatycznego Wsparcia Dowodzenia.

Kiedyś w Garnizonie Wrocław stacjonowało kilka znaczących jednostek, włącznie ze Sztabem i Dowództwem Śląskiego Okręgu Wojskowego. Teraz mamy wyższą uczelnię wojskową Wojsk Lądowych, 10 Wrocławski Pułk Dowodzenia, 4 RBL i Wojewódzki Sztab Wojskowy.

Podczas działalności Śląskiego OW w jego jednostkach służyła duża grupa oficerów, chorążych i podoficerów łączności, którzy już teraz są na emeryturze, wielu z nich w podeszłym wieku, chorych i niepełnosprawnych. W Garnizonie Wrocław naliczyliśmy około 100 osób. Najmłodsi emeryci jeszcze dodatkowo pracują poza wojskiem.

Nasze usiłowania w pozyskaniu niektórych do naszej organizacji napotykać na trudności, ponieważ z wielu względów nie mogą udzielać się społecznie, a pragną spokojnie prowadzić tryb życia na emeryturze.

Z naszej statystyki wynika, że na dzień dzisiejszy pokaźna grupa łącznościowców – emerytów w naszym garnizonie już nie żyje, a ci którzy jeszcze deklarują się pracować społecznie jest niewielu, są to członkowie naszego Oddziału Wrocław.

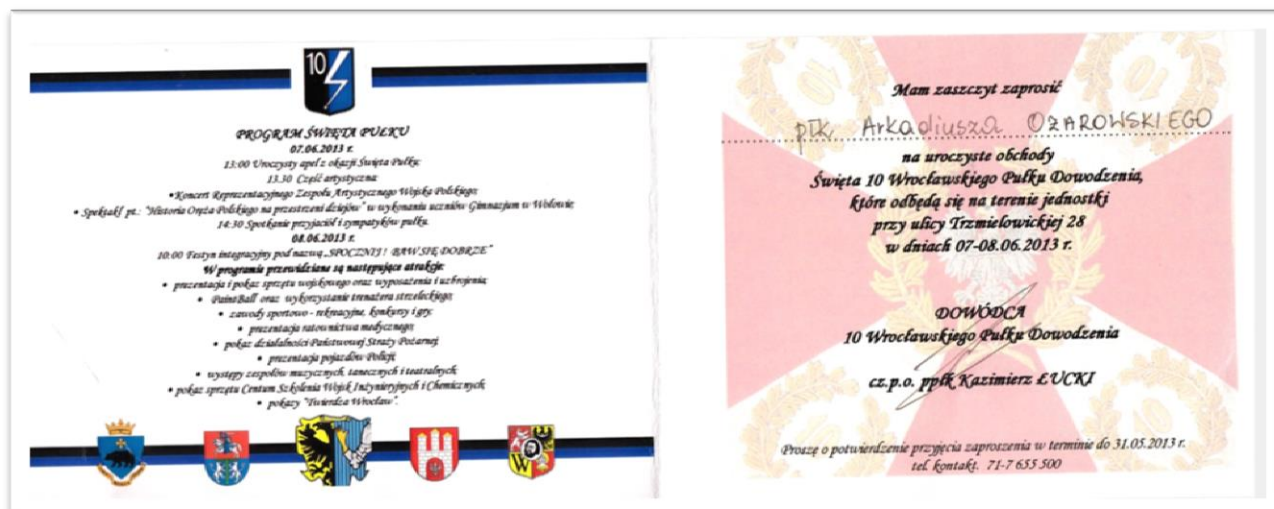
W drugiej kadencji naszej działalności /lata 2010-2013/ realizujemy 3- letni plan działania oraz wytyczne i zalecenia Zarządu Głównego SZPŻŁ.

Obecnie zbieramy materiały historyczne dotyczące działalności wojsk łączności. Śląskiego Okręgu Wojskowego i garnizonu Wrocław. Korzystamy z materiałów udostępnianych nam przez 10 Wpdow, Szefa ZIWD / byłego węzła łączności/, dokumentów archiwalnych SWŁ SOW, oraz z dość bogatej kroniki naszego Oddziału Wrocław.

Koledzy, członkowie naszego Oddziału przygotowali kilka fragmentów z życia i działalności jednostek w których służyli.

Naszym pragnieniem jest ratowanie od zapomnienia naszej trudnej, ale jakże ciekawej służby w wojskach łączności, dowodzeniu i pracy na sprzęcie.

W pierwszym półroczu 2013r. odbyliśmy dwa zebrania na których były informacje historyczne, omawiano wydarzenia z życia Związku i uczestniczono w uroczystościach organizowanych przez Dowódcę 10 Wpdow. oraz przez Klub Regionalnej Bazy Logistycznej we Wrocławiu.



Zaproszenie z 10 wpd



Pamiątka z 10 wpd



Zdjęcia z zebrania

Andrzej Korneluk

Z ŻYCIA ODDZIAŁU ŚREM

Działalność naszego Oddziału w 2013 roku skupiała się na przedsięwzięciach wynikających z rocznego planu zamierzeń. Większość naszych członków należy do Związku Żołnierzy Wojska Polskiego, dlatego często pewne przedsięwzięcia organizujemy wspólnie.

Tak było z Dniem Kobiet. 07.03.2013 r. zorganizowaliśmy uroczyste wspólne spotkanie. Tym razem odbyło się w przepięknym pałacu w miejscowości Jaszkowo, obecnie największym centrum jeździectwa w Polsce i w Europie szkolącym dzieci, młodzież i dorosłych z całego świata. Nasz prezes kol. Ryszard Wróbel nie mógł uczestniczyć w spotkaniu z powodu choroby. Gości powitał nowo wybrany prezes koła ZZWP kol. Benedykt Strzelec. W kilku słowach scharakteryzował cel otwartego wspólnego spotkania. Podziękował wdowom po naszych kolegach za liczne przybycie. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze przy kawie i ciastkach. Były ciepłe słowa, życzenia i tradycyjny toast za zdrowie Pań, wzniesiony lampkami szampana. Panowie obecni na uroczystości nie szczędzili paniom miłych słów i życzyli wiele uśmiechu na co dzień. Każda przedstawicielka płci pięknej obdarowana została wiosenną wiązanką tulipanów.



*Dzień Kobiet w pałacu
w Jaszkwie.*



W dniu 19 kwietnia 2013 r. Towarzystwo Miłośników Ziemi Śremskiej zorganizowało spotkanie pokoleń w ramach obchodów Światowego Dnia Ziemi oraz 125. rocznicy założenia parku Powstańców Wielkopolskich. Delegacje zebrały się przy Kopcu Reymonta, gdzie przedstawicielka Klubu Młodych Miłośników Śreму Natalia Mikołajczak opowiedziała o historii parku. Z naszego Śremskiego Oddziału kilku naszych członków wzięło udział w tym spotkaniu.

W dniach 24-25 kwietnia 2013 roku uczestniczyliśmy w IV Konferencji Łączności. Jej tematem była "Ewolucja wojskowych systemów teleinformatycznych oraz Lessons Learned w świetle misji pokojowych i stabilizacyjnych". Nasz „Śremski” Oddział reprezentował kol. Andrzej Korneluk.

28 kwietnia 2013 r. odbyła się uroczystość przed Pomnikiem Ofiar Katyńskich, upamiętniająca 73. rocznicę mordu katyńskiego. Podczas uroczystości odczytano Apel Poległych, żołnierze oddali salwę honorową, odśpiewano też Rotę. Tegoroczna uroczystość poszerzona była o odsłonięcie tablicy upamiętniającej ofiary katastrofy lotniczej w Smoleńsku. Po wystąpieniach delegacje władz i organizacji złożyły wieńce i kwiaty pod pomnikiem.

W dniu 08.05.2013 r. uczczono rocznicę zakończenia II wojny światowej w Europie. Odbyła się manifestacja patriotyczna przy Pomniku Żołnierza Polskiego w parku im. Powstańców Wielkopolskich. Wzięły w niej udział delegacje lokalnych władz, wojska, młodzieży szkolnej i organizacji pozarządowych. Z naszego Oddziału ŚZPŻŁ wzięli udział: Andrzej Korneluk i Andrzej Olszewski.

W Gnieźnie 13-15 czerwca 2013 r. odbyły się centralne obchody 32. rocznicy powstania Związku Żołnierzy Wojska Polskiego. Centralną uroczystością było wręczenie sztandaru dla Zarządu Głównego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego. Na uroczystość zostali zaproszeni z naszego oddziału koledzy: Ryszard Wróbel, Andrzej Korneluk. W uroczystości uczestniczyli członkowie Związku Żołnierzy Wojska Polskiego, żołnierze z 3. Skrzydła Lotnictwa Transportowego z Powidza, Orkiestra Reprezentacyjna Sił Powietrznych z Koszalina oraz mieszkańcy Gniezna. Sztandar poświęcił, wspólnie z przedstawicielami prawosławnego i ewangelickiego ordynariatu polowego, abp Józef Kowalczyk. Wręczenia sztandaru dokonał podsekretarz stanu ds. uzbrojenia i modernizacji, gen. broni Waldemar Skrzypczak, reprezentujący ministra obrony narodowej.



W dniu 13 czerwca 2013 roku zorganizowana została w Gnieźnie (Kolegium Europejskie im. Jana Pawła II) Konferencja Popularno - Naukowa „Polsko-niemieckie pojednanie elementem patriotycznego wychowania młodzieży”.

21 czerwca 2013 r. zorganizowaliśmy wspólnie z ZZWP spotkanie o charakterze relaksowym. Na miejsce wybraliśmy Marinę śremskich wodniaków, do której prowadzi przepiękna promenada nad brzegiem Warty. W spotkaniu uczestniczyły nasze Małżonki. Dużym zainteresowaniem cieszyła się nasza kronika oddziału.



Prezes koła wręczył jubilatowi kol. Edwardowi Pezdkowi 65 lat, okolicznościowy dyplom z życzeniami od zarządu oddziału i życzył Mu dalszych, długich lat życia w dobrym zdrowiu i pomyślności. W programie przewidziano łowienie ryb. Wędkowali kol. Franciszek Chiliński i Edward Pezdek. Żaden z nich nic nie złowił.



W części drugiej spotkania wspaniały poczęstunek przygotował kol. Zygmunt Bianek. Podczas biesiady dzielono się wrażeniami z minionych lat spędzonych w wojskach łączności. Na zakończenie zrobiliśmy wspólne pamiątkowe zdjęcie.



Marian Jakóbczak

DOBROWOLNE DARY NA FUNDUSZ ZWIĄZKU

Z wielką przyjemnością podajemy kolejną listę naszych zacnych Ofiarodawców, którzy oprócz systematycznego opłacania składek członkowskich dodatkowo finansowo wspomagają naszą związkową działalność. Niniejsza lista obejmuje Ofiarodawców, którzy dokonali wpłat na fundusz naszego Związku w okresie ostatnich 6 miesięcy tj. od 1 grudnia 2012 roku do 31 maja 2013 roku.

1. Bień Witold z Wałcza	75,00 zł.
2. Bartnik Marian z Gdyni	75,00 zł.
3. Grodecki Feliks z Wrocławia	400,00zł.
4. Popczyński Jerzy z Zielonej Góry	24,00 zł.
5. Świerzyński Leszek z Legionowa	75,00 zł.
6. Tonkiel Henryk z Łodzi	75,00 zł.
7. Tonkiel-Pietrzyk Ewa z Łodzi	75,00 zł.
8. Zwierzyńska Wanda z Londynu	500,00 zł.

RAZEM 1.299,00 zł

Wszystkim Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Wojciech Reszka

Wspomnienie o płk. dypl. Januszu Modrzyńskim



Pułkownik dyplomowany Janusz Modrzyński urodził się w czasie II wojny światowej, 1 stycznia 1941 roku w Nisku niedaleko Rzeszowa w rodzinie wojskowej. Ojciec był przedwojennym sierżantem Wojska Polskiego.

Powojenne dzieciństwo nie było łatwe. Było biednie. Żyło się trudno. Rodzina osiadła w Ostrowie Wielkopolskim. Tam też w 1958 roku ukończył Liceum Ogólnokształcące. W 1961 roku rozpoczął dalszą naukę w Oficerskiej Szkole Łączności w Zegrzu koło Warszawy. Po jej ukończeniu w stopniu

podporucznika został skierowany na stanowisko dowódcy plutonu łączności T1 do 5. pułku łączności, później przemianowanego na 1. pułk łączności w Wałczu. Wkrótce zostaje dowódcą kompanii, jednocześnie zawiera związek małżeński, z którego rodzi się później ukochana córka.

W 1972 roku kpt. Modrzyński rozpoczyna studia w Akademii Sztabu Generalnego w Warszawie. W 1975 roku, po ukończeniu studiów, zostaje dowódcą 42. Samodzielnego batalionu łączności specjalnej w Łodzi. Jest wyróżniany. Batalion jest dobrze dowodzony.

W 1982 roku ppłk Modrzyński zostaje wyznaczony na stanowisko dowódcy 4. pułku łączności w Bydgoszczy.

Dotychczasowa służba wojskowa to nieprzerwane pasmo sukcesów. Z kontroli, ze sprawdzianów, z udziału w ćwiczeniach dowodzone przez płk. Modrzyńskiego jednostki wojskowe otrzymują dobre i bardzo dobre oceny. 4. pułk łączności pod dowództwem płk. Modrzyńskiego wielokrotnie zdaje celująco trudne egzaminy. Osiąga niespotykane zaangażowanie żołnierzy i pracowników cywilnych. Rozwija się.

W 1987 roku płk Modrzyński w drodze wyróżnienia zostaje skierowany na Podypłomowe Studia Operacyjno-Strategiczne w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie. Po ukończeniu studiów obejmuje obowiązki dowódcy 2. Brygady Łączności w Wałczu. Ponownie służy w Wałczu w koszarach, w których rozpoczął zawodową służbę wojskową, teraz w związku taktycznym. Jest też dowódcą Garnizonu Wałcz, w którym stacjonuje wiele jednostek wojskowych.

W 1991 roku po trzydziestu latach służby odchodzi z wojska na emeryturę. Wraca do swojego miejsca zamieszkania, do rodziny w Bydgoszczy. Dalej jest aktywny. Mimo zakończenia służby wojskowej interesuje się obronnością. Przez pewien czas pracuje w Akademii Techniczno-Rolniczej, zajmując się obroną cywilną. Utrzymuje kontakty ze środowiskiem wojskowym. Jako zasłużony i znany dowódca jest częstym gościem uroczystości wojskowych i państwowych organizowanych przez 4. pułk łączności, później 4. Bydgoski pułk dowodzenia.

Czynnie działa w Światowym Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Jeszcze przed Świętami Wielkanocnymi, mimo postępującej śmiertelnej choroby, miał projekty i plany, jak spowodować, jak zachować tradycje i pamięć po 4. pułku łączności i 4. Bydgoskim pułku dowodzenia.

Żył pięknie, szanując tradycje stanu oficerskiego. Był lubiany i szanowany przez przełożonych i podwładnych.

Dziś oddajemy hołd osobie płk. dypl. Janusza Modrzyńskiego. Będziemy wspominać epizody znane nam z kontaktów z Nim. I ten nieco zawadiacki, ale grzeczny charakterystyczny żołnierski sposób bycia. Zauważalne odznaki wzruszenia, bez maskującej dowódczej pozy. Wiele humorystycznych zdarzeń, w które obfitowało życie wojskowe w Jego otoczeniu. A nade wszystko wielkie żołnierskie serce, poczucie sprawiedliwości i oddanie służbie. Dawał poczucie bezpieczeństwa. Odważnie walczył o podwładnych. Dla wielu młodych oficerów był wzorem.

Żegnamy żołnierza!

Żegnamy płk. dypl. Janusza Modrzyńskiego! Oficera który swe wojskowe życie związał z wojskami łączności. Znanego i wieloletniego dowódcę, wychowawcę wielu pokoleń żołnierzy.

Ambitnego, uczciwego i skromnego człowieka. Dobrego organizatora, który dobro dowodzonych cenił nad własne. Odchodzi dowódca szanowany i znany w społeczności Pomorskiego Okręgu Wojskowego

Niech pamięć o zacnym człowieku pozostanie w naszych sercach.

Płk dypl. Janusz Modrzyński zmarł 08.04.2013 roku w Bydgoszczy. Pożegnalna uroczystość pogrzebowa odbyła się w Bazylice, po której

został pochowany z wojskową asystą honorową w Ceremoniale wojskowym na Cmentarzu komunalnym przy ulicy Wiślanej w Bydgoszczy. Na uroczystościach pogrzebowych obecne były delegacje z Bydgoszczy, Łodzi, Sieradza, Wałcza i Warszawy. Był obecny były dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego Pan gen. dyw. Zbigniew Blechman, wszyscy żyjący dowódcy 4. pułku łączności i 4. Bydgoskiego pułku dowodzenia, byli zastępcy dowódcy 2 Brygady Łączności i wielu innych.

Arkadiusz Ożarowski

Wspomnienie o ppłk. Lucjanie Borkowskim

Ppłk Lucjan Borkowski urodził się 12 kwietnia 1930r. w Lesznie. W 1954r. ukończył Oficerską Szkołę Łączności Radiowej w Zegrzu, otrzymując stopień podporucznika. Służył w wojskach łączności Śląskiego Okręgu Wojskowego, pełniąc funkcje od dowódcy plutonu do szefa Garnizonowego Węzła Łączności w Nysie. Na zajmowanych stanowiskach wykazywał się wysoką dyscypliną, był dobrym organizatorem, a kierowany przez Niego węzeł łączności należał do przodujących tego rodzaju jednostek w Wojsku Polskim.

Był aktywnym działaczem Ziemi Nyskiej. Należał i znacząco się udzielał w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich w Zarządzie Okręgowym woj. opolskiego do 1991 r.

W stan spoczynku przeszedł w 1990 r. W 2006 r. wstąpił do Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. W czasie jednej trzyletniej kadencji był członkiem Rady Związku na szczeblu centralnym. Był wielokrotnie wyróżniany. W roku 2010 przeniósł się z Listy Krajowej do Oddziału Wrocław. Tu również aktywnie uczestniczył w naszej działalności. Wnosił miłą atmosferę.

Na zebrania przyjeżdżał z Nysy do Wrocławia, prowadził dla członków naszego Oddziału ŚZPŻŁ ciekawe prelekcje o Ziemi Nyskiej, wzbogacał je planszami i folderami.

Był szanowany przez wszystkich.

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł 7 lipca 2012 r.

Odznaczony:

- Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski;
- Złotym Krzyżem Zasługi;
- Medalem 40-lecia Polski;
- Złotą Odznaką Zasł. Prac. Łączności;
- Odznaką Honorową SEP.

Z ŻYCIA WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI

Paweł Nowotnik

SZKOLENIE ZGRYWAJĄCE GRUPY ŁĄCZNOŚCI XIV ZMIANY PKW AFGANISTAN ORAZ ZESPOŁU ŁĄCZNOŚCI XXIX ZMIANY PKW KFOR W CENTRUM SZKOLENIA ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI W ZEGRZU

Zgodnie z rozkazem dowódcy Wojsk Lądowych w dniach 18-28.06.2013 r. w Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki odbyło się szkolenie zgrywające i certyfikacja w części specjalistycznej Grupy Łączności XIV zmiany PKW Afganistan oraz Zespołu Łączności XXIX zmiany PKW KFOR, przygotowujących się do wyjazdu w rejon działań Polskich Sił Zadaniowych. Celem tego szkolenia było zgrywanie, doskonalenie oraz sprawdzenie wiedzy teoretycznej i umiejętności praktycznych personelu zajmującego się eksploatacją systemów łączności i informatyki w obszarach polskiego zaangażowania w Afganistanie i Kosowie. Po raz kolejny odpowiedzialność za konfigurację i utrzymanie systemów teleinformatycznych w czasie szkolenia przyjęli wykładowcy i instruktorzy Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki przy udziale specjalistów z Centrum Wsparcia Mobilnych Systemów Dowodzenia. I choć charakter i rejon realizacji zadań ulegają systematycznemu ograniczaniu, to przed łącznościowcami ten sam cel: zapewnić łączność w ramach PKW, a także umożliwić wymianę informacji z krajem.

Elementami odpowiedzialnymi za skompletowanie personelu łączności i informatyki były odpowiednio: 11. LDKPanc – Grupa Łączności PKW Afganistan, 15. pplot – Zespół Łączności PKW KFOR.

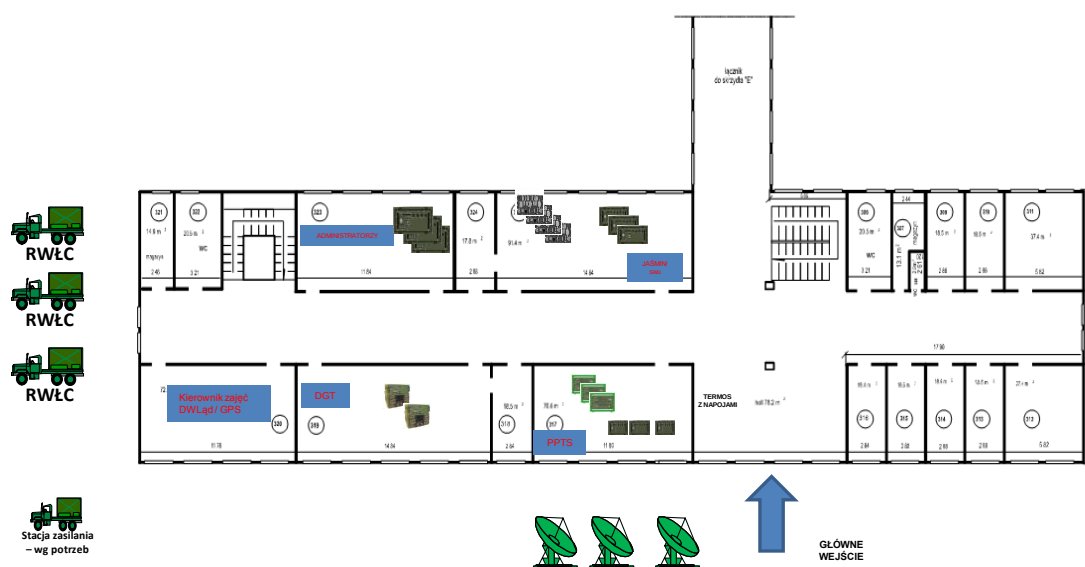
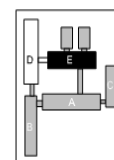
Zastępca Dowódcy Wojsk Lądowych – szef Sztabu polecił Komentantowi CSŁil wydzielić osobę odpowiedzialną za przygotowanie rejonu zajęć i systemu zasilania oraz wykładowców/instruktorów typów sprzętu łączności i zarazem członków komisji egzaminacyjnej wraz z przygotowaną dokumentacją szkoleniową i egzaminacyjną. Ponadto Centrum zostało zobligowane do skierowania na potrzeby certyfikacji sił i środków łączności i informatyki, a także wyznaczenia miejsc do rozwinięcia aparatuwni RWŁC i anten terminali satelitarnych.

Osobą odpowiedzialną za przeprowadzenie certyfikacji był szef Zarządu Dowodzenia i Łączności G6 DWŁąd.

Szkolenie zostało przeprowadzone w pomieszczeniach Cyklu Telekomunikacji oraz w bezpośrednim sąsiedztwie bloku szkolnego. Tego typu rozwiązanie podyktowane zostało koniecznością zapewnienia dostępu do sal wykładowych oraz stacjonarnej infrastruktury energetycznej, a także koniecznością spełnienia wymagań związanych z pozycjonowaniem anten terminali satelitarnych do współpracy ze wskazanym transponderem na orbicie geostacjonarnej.

Rozmieszczenie poszczególnych elementów łączności przedstawia rysunek poniżej.

**ROZMIESZCZENIE ZASADNICZEGO
SPRZĘTU ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI
DO ZAJĘĆ-III piętro**



Całość przedsięwzięcia zaplanowano na 9 dni szkoleniowych. W pierwszym dniu odbyła się część meldunkowo-organizacyjna, zapoznanie z systemem łączności PKW Afganistan i PKW Kosowo oraz szkolenie BHP. Wskazano miejsca rozwinięcia sprzętu i dokonano podziału na grupy szkoleniowe.

Zajęcia odbywały się w 7 grupach szkoleniowych:

- obsługa terminali satelitarnych PPTS 1,8w2;
- obsługa ZWT Jaśmin;
- sekcja wsparcia użytkownika;

- administratorzy sieci teleinformatycznych;
- obsługa centrali cyfrowych DGT 3450 1WW;
- obsługa aparatuwni RWŁC-10/T;
- obsługa radiostacji HARRIS i TACSAT.

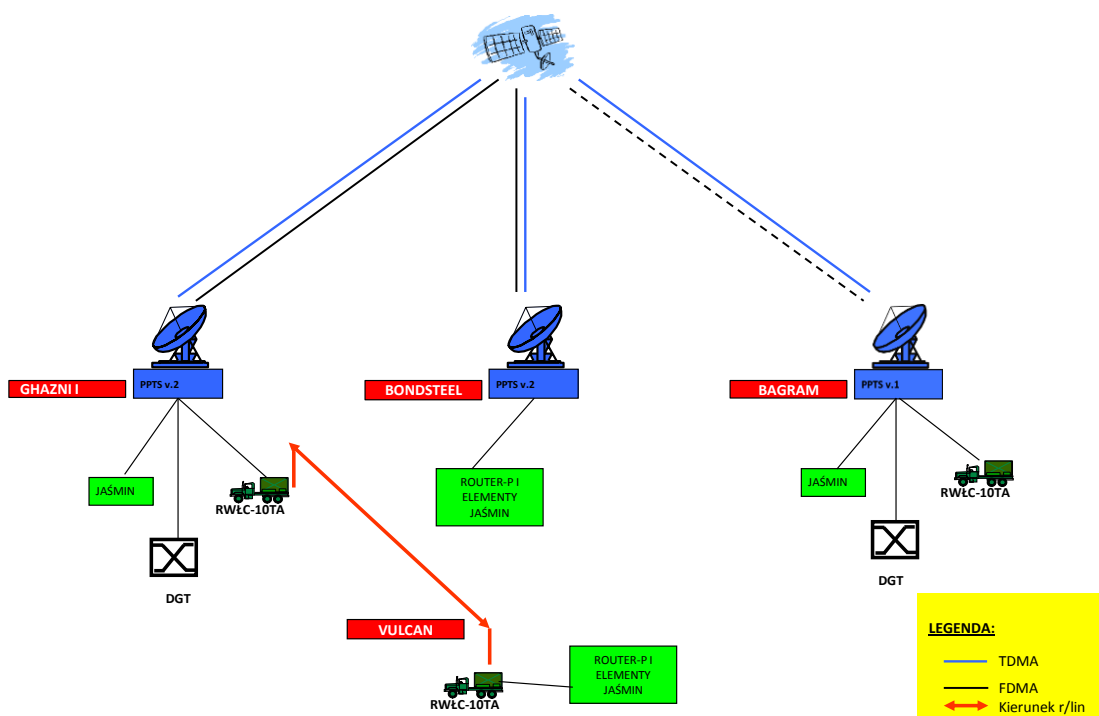
Zagadnienia podlegające realizacji obejmowały:

- rozwijanie sprzętu łączności i informatyki (konfiguracja zgodnie ze schematami łączności w bazach);
- szkolenie doskonalące teoretyczne i praktyczne na sprzęcie łączności i informatyki;
- integracja jawnych systemów telefonicznych w PKW Afganistan;
- szkolenie doskonalące w rozwiniętym systemie łączności i informatyki.
- reagowanie na incydenty;
- egzamin ze znajomości i obsługi sprzętu (teoretyczny i praktyczny).

Wybrane elementy szkolenia realizowane były również w Centrum Wsparcia Teleinformatycznego Sił Zbrojnych.

Rysunek poniżej prezentuje ogólny schemat łączności i informatyki (bez uwzględnienia bazy Bondsteel w Kosowie).

OGÓLNY SCHEMAT SYSTEMU ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI DO SZKOLENIA I CERTYFIKACJI



Szczególny nacisk został położony na przedostatnie z zagadnień szkoleniowych poprzedzające egzaminy końcowe, czyli reagowanie na incydenty. Obecnie wyjeżdżający w rejon misji personel łączności i informatyki nie stoi przed zadaniem budowania od podstaw systemu teleinformatycznego, ale jedynie nadzorowanie jego pracy, drobną rozbudowę i właściwe reagowanie na usterki i niedomagania pojawiające się w jego funkcjonowaniu. Typowe czynności operatorów urządzeń to:

- analiza stanów awaryjnych;
- usuwanie niesprawności;
- reagowanie na incydenty;
- tworzenie nowych połączeń;
- dodawanie użytkowników.

Prowadzący szkolenie wykładowcy i instruktorzy przez dwa dni pozorowali usterki techniczne (elektryczne i mechaniczne), wprowadzali błędne elementy do baz danych i zasobów adresowych, przekierowywali obieg informacji, zmuszając szkolonych do wykonywania czynności diagnostycznych i działań mających na celu odtworzenie stanu pierwotnego lub poszukiwanie alternatywnych dróg dla wymiany danych wewnątrz systemu teleinformatycznego. Osobny element stanowiły działania modyfikujące system łączności i informatyki według założonych decyzji organów dowodzenia i kierowania. Oto przykładowe problemy, których rozwiązanie wymagało większego wysiłku ze strony operatorów urządzeń i dodatkowych czynności doskonalących:

- przywrócenie systemu po wymianie jednostki sterującej w centrali cyfrowej DGT 3450 1WW;
- skonfigurowanie w części informatycznej elementów RWŁC do współpracy z ZWT Jaśmin;
- integracja jawnych systemów łączności poprzez konfigurację ŁK24V w terminalach satelitarnych PPTS 1,8 w2.

Tego typu przedsięwzięcie szkoleniowe cyklicznie realizowane w CSŁil daje również inny ukryty efekt. Uczestnictwo w tego typu zajęciach dla każdego z wykładowców i instruktorów jest sposobem na zbieranie i wymianę doświadczeń oraz wykorzystywanie ich w działalności szkoleniowej. Pozwala poszerzyć wiedzę fachową, zwłaszcza w dziedzinie współpracy urządzeń łączności i informatyki w ramach budowanych elementów wsparcia dla poszczególnych szczebli dowodzenia.

W ostatnim dniu zgrywania, dzięki zaangażowaniu szkolących i szkolonych, Grupa i Zespół Łączności zostały zcertyfikowane. Stwierdzono gotowość do realizacji zadań poza granicami kraju.

JEDNOSTKI WOJSK ŁĄCZNOŚCI

Informacja dotycząca niżej publikowanych artykułów.

Światowy Związek Polskich Żołnierzy Łączności, od pierwszych lat swego istnienia, zajmuje się między innymi zbieraniem i utrwalaniem historii Wojsk Łączności. Na ten temat ukazywało się wiele artykułów i wydań książkowych opracowanych przez naszych członków. Publikowane były również artykuły informujące o funkcjonowaniu jednostek stacjonujących w garnizonach, w których działają Oddziały ŚZPŻŁ. Zarząd Główny Związku postanowił przedstawiać naszym Czytelnikom również informacje o innych jednostkach dowodzenia i łączności. W tym celu zwróciłem się do dowódców jednostek z propozycją publikowania informacji o ich jednostkach na łamach naszych wydawnictw.

W niniejszym „Komunikacie” przedstawiamy artykuł o 12. Batalionie Dowodzenia Ułanów Podolskich ze Szczecina. Materiał ten otrzymaliśmy dzięki życzliwości Dowódcy jednostki oraz zaangażowaniu pana st. chor. szt. Grzegorza Chrzanowskiego.

Prezentujemy także artykuł o 6. Batalionie Dowodzenia w Śremie autorstwa Andrzeja Korneluka.

W następnych numerach „Komunikatów” zaprezentujemy dalsze jednostki dowodzenia i łączności, od których otrzymamy materiały.

Z pozdrowieniami dla naszych Czytelników

Prezes

gen. bryg. rez. Edmund Smakulski

Grzegorz Chrzanowski

12. BATALION DOWODZENIA UŁANÓW PODOLSKICH

1. Charakterystyka, miejsce stacjonowania, przeznaczenie i zadania

12. batalion dowodzenia Ułanów Podolskich jest podporządkowany Dowódcy 12. Szczecińskiej Dywizji Zmechanizowanej i stacjonuje w Garnizonie Szczecin. Do głównych zadań jednostki należy zabezpieczenie systemu łączności 12. DZ, oraz funkcjonowanie sztabu dywizji podczas pokoju, sytuacji kryzysowych i wojny.

2. Rys historyczny i tradycje

12. batalion dowodzenia dziedziczy chlubne tradycje jednostek łączności począwszy od zmobilizowanej w obliczu zbliżającej się II Wojny Światowej – 4. kompanii telefonicznej. 4. kompania telefoniczna jako organiczny pododdział 12. Dywizji Piechoty została zmobilizowana 27.08.1934 r. w Tarnopolu. Weszła w skład Armii „Prusy” i w jej składzie brała udział w kampanii obronnej w 1939 r. W połowie września 12. DP wraz z nią 4 kompania telefoniczna została rozproszona i przestała istnieć.

Rozkazem naczelnego Dowódcy WP z dnia 15.03.1945 r. przystąpiono do formowania 12. Dywizji Piechoty w rejonie Poznania, w której skład wszedł 19. batalion łączności. Początek formowania batalionu to 08.04.1945 r. Po krótkim okresie szkolenia batalion udaje się na Pomorze Zachodnie. Miejscem stacjonowania batalionu jest na początku Starogard Szczeciński, a od 20.10.1945 r. Szczecin.

W wyniku reorganizacji jednostek WP w kwietniu 1946 r. zapadła decyzja o rozformowaniu 19. batalionu łączności i na jego bazie utworzenia 33. kompanii łączności. Głównym zadaniem kompanii była budowa linii telefonicznych. W samym Szczecinie wybudowano około 250 km linii stałej.

Rozkazem MON w lipcu 1949 roku 33. kompania łączności zostaje przeformowana na 33. batalion łączności. W latach pięćdziesiątych batalion jeszcze kilkakrotnie zmieniał struktury organizacyjne, jednocześnie intensywnie się szkolił. Ukoronowaniem wysokich wyników szkoleniowych było wręczenie w dniu 15.11.1961 roku sztandaru.

Na podstawie rozkazu szefa Sztabu Generalnego WP 0246 z dnia 16.08.1994 r. w wyniku reorganizacji Sił Zbrojnych zostaje utworzony 12. batalion dowodzenia. Bazą do jego tworzenia były: 33. batalion łączności, 27. kompania dowodzenia, 87. bateria dowodzenia, kompania ochrony i regulacji ruchu.

W dniu 2 lipca 1995 roku jednostce został wręczony nowy sztandar, ufundowany przez społeczeństwo Szczecina. W końcu października 1998 roku batalion rozpoczął zmianę miejsca dyslokacji - z koszar przy al. Wojska Polskiego do obiektów koszarowych przy ul. Ku Słońcu 33, gdzie obecnie stacjonuje.

12. batalion dowodzenia Ułanów Podolskich zgodnie z Decyzją Nr 54/MON Ministra Obrony Narodowej z dnia 15.05.1995.r. przejął dziedzictwo i z honorem kontynuuje tradycje:

- | | |
|---------------------------------------|-------------|
| a) 4. kompania telefoniczna 12 DP | 1920 – 1939 |
| b) 19. samodzielny batalion łączności | 1945 – 1946 |
| c) 33. samodzielna kompania łączności | 1946 – 1949 |

- | | |
|--|-------------|
| d) bateria dowodzenia dowódcy artylerii 12DZ | 1961 – 1994 |
| e) samodzielna kompania radiotechniczna | 1962 – 1973 |
| f) 27. kompania szefa obrony plot. | 1973 – 1994 |
| g) kompania ochrony i regulacji ruchu | 1968 – 1994 |
| h) 33. samodzielny batalion łączności | 1949 – 1994 |

Ponadto 12. batalion dowodzenia Ułanów Podolskich zgodnie z Decyzją Nr 51/MON ministra obrony narodowej z dnia 22.02.2011r. przejął i z honorem kultuwuje dziedzictwo tradycji:

- | | |
|---|-------------|
| a) 12. pułku Ułanów Księstwa Warszawskiego | 1809 – 1812 |
| b) 12. pułku ułanów | 1831 |
| c) Chorągwi Kirasjerów Polskich | 1917 |
| d) 7. pułku Ułanów Podolskich III Korpusu Polskiego w Rosji | 1918 – 1919 |
| e) 12. pułku Ułanów Podolskich | 1919 – 1939 |
| f) 12. pułku Ułanów Podolskich II Korpusu Polskiego | 1941 – 1947 |
| g) 1. i 2. szwadronu 12 pułku Ułanów Podolskich AK | 1940 – 1944 |
| h) 16. batalionu rozpoznawczego | 1955 – 1961 |
| i) 59. kompanii rozpoznawczej | 1961 – 1967 |
| j) 16. batalionu rozpoznawczego | 1967 – 1994 |
| k) 12. batalionu rozpoznawczego Ułanów Podolskich | 1994 – 2010 |

3. Opis i znaczenie symboliki jednostki (odznaka, oznaka, proporczyk, sztandar)



Odznaka Pamiątkowa 12. batalionu dowodzenia Ułanów Podolskich jest wzorowana na odznakach pamiątkowych jednostek łączności II Rzeczypospolitej. Na krzyżu Ruperta o złotych krawędziach w kształcie koła wpisany został centralnie element herbu Szczecina – głowa gryfa w złotej koronie, zwrócona w lewo na tle tarczy z białą obwódką o barwach Ułanów Podolskich (amarantowo białochabrowej) stanowiącej tło dla gryfa. Ramiona krzyża Ruperta mają kolor chabro-

wy i czarny - barwy wojsk łączności, ponadto nawiązują do szwadronów łączności Wojska Polskiego II RP. Barwy te są podzielone wąskim paskiem koloru białego. W polu dolnego ramienia na czarnym tle została wpisana liczba „12” w kolorze złotym. Liczba „12” (dwanaście) odnosi się do nazwy jednostki wojskowej, a jej złoty kolor nawiązuje do barw królewskich przysługujących patronowi 12. Szczecińskiej Dywizji Zmechanizowanej królowi Bolesławowi Krzywoustemu. Na drugim planie między ramionami krzyża umieszczone zostały elementy związane z tradycją, charakterystyczne dla wojsk łączności – błyskawica w kolorze złotym, która skierowana jest do obwodu koła, oraz szabla wz. 34 nawiązująca do tradycji kawaleryjskich przyjętych przez 12. batalion dowodzenia Decyzją Nr 51/MON Ministra Obrony Narodowej z dnia 22.02.2011r. Odznaka jest jednakowego wzoru dla wszystkich uprawnionych. Wymiary odznaki – wysokość i szerokość 40 mm.

Oznaka rozpoznawcza o wymiarach: wysokość 60 mm, szerokość 50 mm wpisana w kształt tarczy herbowej i zawierająca w obramowaniu koloru szarego barwy Ułanów Podolskich (amarantowo-biało-chabrowy), na które nałożono trzy szable jako historyczne symbole pokoleń „Podolaków”.

Szabla 1 (1809 – 1917)

8 czerwca 1809 r. powstał 5. Pułk Jazdy Galicyjsko-Francuskiej. Dowódca płk Gabriel Rzyaszczewski. Po włączeniu wojsk galicyjsko-francuskich do armii księstwa Warszawskiego 5. pułk został przemianowany na 12. Pułk Ułanów używając na pamiątkę barw czerwono-biało-niebieskich.

Szabla 2 (1917 – 1997)

Po raz trzeci w swojej historii pułk odrodził się w czasach II Rzeczypospolitej w lutym 1919 r. Związkiem pułku był wydzielony 9 grudnia 1917r. z 1 Pułku Kirasjerów Gwardii Rosyjskiej (tzw. "żółtych") oddział jazdy. Dołączyły do niego inne oddziały jazdy dowodzone przez Polaków. Powstała 1. Chorągiew Kirasjerów polskich z dowódcą pdrtm. Antonim Czudowskim. Po całkowitym naborze jednostka została przemianowana na 2. Pułk Strzelców Konnych. Jednakże, gdy nowym dowódcą został płk Henryk Kuncman, ponownie nazwa została zmieniona na 5. Pułk Ułanów, a następnie na 7. Pułk Ułanów.

Szabla 3 (1997 -)

W dniu 10.05.1997 r. odbyło się wręczenie aktu dziedziczenia tradycji i nowego sztandaru podczas uroczystości, która miała miejsce na dziedzińcu Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie. Sztandar ówczesnemu dowódcy batalionu kpt. dypl. Zbigniewowi Roszakowi wręczył w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej gen. bryg. Zbigniew Cybulski. Tegoż dnia kanclerz kapituły orderu wojennego Virtuti Militari

gen. bryg. w stanie spoczynku Stanisław Nałęcz - Komornicki przeniósł na nowy sztandar z ostatniego sztandaru 12. Pułku Ułanów Podolskich Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari, otrzymany przez pułk za kampanię wrześniową 1939 r. i daninę krwi złożoną na ziemi włoskiej, wraz z jego barwami. Data 10.05.1997 r. jest również momentem nawiązania ścisłej współpracy przez jednostkę z kołem żołnierzy 12 Pułku Ułanów Podolskich, którego prezesem był syn żołnierza pułku inż. Wiesław Ziembicki.

Proporczyk o kształcie równoległoboku nieprostokątnego z wcięciem do skrzyżowania przekątnych. Wykonane z metalu o wymiarach 15 mm x 45 mm z nałożoną emalią w barwach Ułanów Podolskich (amarantowo-biało-chabrową). Na proporczyku umieszczona jest zminiaturyzowana liczba „12”, która wpisana jest w jego środkową część tworzącą oparty o jego lewą krawędź kwadrat o wymiarach 15 mm x 15 mm. Liczba „12”, w kolorze złotym w czarnej obwódce, odnosi się do nazwy jednostki wojskowej, a jej złoty kolor nawiązuje do barw królewskich przysługujących patronowi 12. Szczecińskiej Dywizji Zmechanizowanej królowi Bolesławowi Krzywoustemu.

Decyzją prezydenta RP Lecha Wałęsy z dn. 19 kwietnia 1995 r. w dniu 2 lipca 1995 roku 12. batalion dowodzenia otrzymał **sztandar** ufundowany przez społeczeństwo Szczecina. Rodzicami chrzestnymi zostali: dr Elżbieta Marszałek i Jan Dziedzic. Sztandar w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przekazał zastępca dowódcy POW gen. bryg. Jerzy Andrzejuk, ceremonia wręczenia miała miejsce na Jasnych Błoniach w Szczecinie.

Opis sztandaru:

a) strona nominalna – awers – pośrodku orzeł w koronie haftowany srebrnym wypukło, dookoła liście laurowe złote wypukłe, w czterech narożnikach na białym tle w płaskich haftowanych złotem wieńcach, również złotem płasko haftowane liczby „12”.

b) strona odwrotna - rewers – pośrodku napis Bóg, Honor, Ojczyzna haftowany złotem wypukło, dookoła liście laurowe złote haftowane, wypukłe, w czterech narożnikach wieńce haftowane złotem, płaskie a w nich wg wzoru: herb Szczecina, odznaka 12. bdow, odznaka 12. SzDZ, data powstania batalionu.



Sztandar wykończony jest złotym wąskim galonem i złotą frędzlą oraz białą skórą do drzewca.

Wykaz gwoździ: 14 gwoździ honorowych i 5 pamiątkowych tj:

- ✓ Prezydent RP,
- ✓ Minister Obrony Narodowej;
- ✓ Szef Sztabu Generalnego;
- ✓ Dowódca POW;
- ✓ Szef Wojsk Łączności i Informatyki POW;
- ✓ Dowódca Dywizji – płk Andrzej Lelewski;
- ✓ Prezydent m. Szczecina – Bartłomiej Sochański;
- ✓ Wojewoda Szczeciński – Marek Tałasiewicz;
- ✓ Rodzice chrzestni sztandaru: Elżbieta Marszałek i Jan Dziedzic;
- ✓ Dowódca jednostki – ppłk Stanisław Piotrowski;
- ✓ Przedstawiciel oficerów – por. Krzysztof Dyko;
- ✓ Przedstawiciel chorążych – chor. Krzysztof Tylki;
- ✓ Przedstawiciel podoficerów – st. sierż. szt. Witold Nodżak;
- ✓ Przedstawiciel szeregowych – st. szer. Artur Kostański;
- ✓ Kielce 7.08.1939 r.;
- ✓ Biedrusko 8.04.1945 r.;
- ✓ Szczecin 13.09.1961 r.;
- ✓ Szczecin 12.12.1962 r.;
- ✓ Szczecin 20.09.1968 r.

Święto 12. batalionu dowodzenia Ułanów Podolskich
zostało ustanowione dnia 7 maja.

4. Dokonania – udział w misjach poza granicami kraju, ćwiczeniach i zawodach, w tym międzynarodowych, udział w misjach i akcjach na rzecz społeczeństwa, inne istotne lub charakterystyczne dla jednostki

Żołnierze batalionu uczestniczyli w 3 zmianach misji stabilizacyjnej pk. „Iracka wolność” w latach 2003, 2006 oraz 2010, część żołnierzy brała udział w misjach w PKW Afganistan. Ponadto batalion uczestniczył w wielu ważnych przedsięwzięciach szkoleniowych oraz ćwiczeń międzynarodowych jak: STRONG RESOLVE 2002, BALCOT 2003, DRAGON 07, BAGRAM, ANAKONDA 2011, 2012, DRAGON 2011.

Reprezentanci batalionu zajmowali czołowe lokaty w rywalizacji sportowej prowadzonej na poziomie dywizyjnym, Wojsk Lądowych i Wojska Polskiego jak II miejsce w klasyfikacji zespołowej w półmaratonie

Mistrzostw WŁąd – 2 oraz indywidualnie I miejsce dla naszego żołnierza, który został jednocześnie Mistrzem WŁąd - 2 oraz Mistrzem Wojska Polskiego w półmaratonie. Żołnierze batalionu wielokrotnie organizowali zbiórkę krwi w ramach akcji honorowego krwiodawstwa.

5. Szczegółowe osiągnięcia i wyróżnienia jako jednostka wojskowa, pododdział jednostki lub wystawiająca całe komponenty

Z okazji święta Wojsk Lądowych, 12. batalion dowodzenia Ułanów Podolskich wyróżniony został przez dowódcę Wojsk Lądowych dyplomem uznania za wzorowe wykonanie zadań służbowych i osiągnięcie wyróżniających wyników w szkoleniu w 2012 roku. Dyplom uznania odebrał z rąk gen. broni Zbigniewa Głowienki, dowódca jednostki ppłk Artur Standio. Uroczystości miały miejsce 12 września w murach warszawskiej Cytadeli w Warszawie.

18.10.2012 r. z okazji święta Wojsk Łączności i Informatyki batalion otrzymał w dowód uznania za owocną współpracę z Zachodniopomorskim Okręgiem Ligi Morskiej i Rzecznej KRZYŻ LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ, który dowódcy batalionu wręczyła matka chrzestna sztandaru.

6. Podstawowy sprzęt bojowy jednostki

Mobilny moduł stanowiska dowodzenia MMSD przeznaczony jest do zabezpieczenia miejsc pracy dowódczo-sztabowej w warunkach polowych. Wyposażenie informatyczne zapewnia współpracę z zautomatyzowanymi systemami wspomagania dowodzenia i zabezpieczenia działań. Odpowiednia konfiguracja i łączenie modułów MMSD, umożliwia ich wykorzystanie na stanowiskach dowodzenia (SD, WSD, TSD) szczebla taktycznego i operacyjnego.

RWŁC AT jest jednym z dwóch podstawowych elementów polowego systemu łączności wojsk lądowych. AT jest przeznaczona do budowy systemu łączności. Jej zadaniem jest zapewnienie łączności dla stanowisk dowodzenia.

System JAŚMIN składa się z aparatuwni wraz z urządzeniami teleinformatycznymi oraz oprogramowania dedykowanego, które są przeznaczone do budowy w technologii IP (internet protokół) sieci teleinformatycznych rozwijanych w warunkach mobilnych, na wszystkich szczeblach dowodzenia. Do komunikacji pomiędzy stanowiskami dowodzenia wykorzystywane są połączenia radiowe i satelitarne.

Aparatuwnia komutacyjna AK jest drugim z podstawowych elementów polowego systemu łączności wojsk lądowych. AK jest przeznaczona do budowy systemu łączności. Jej zadaniem jest zapewnienie łączności dla stanowisk dowodzenia.

Węzłowy wóz kablowy WWK-10/C i jego wyposażenie przeznaczone są do budowy połączeń kablowych między aparaturami komunikacyjnymi AK i transmisyjnymi AT, a pozostałymi elementami węzła łączności i stanowiska dowodzenia szczebla taktycznego i operacyjnego oraz rozwijania w pełnym zakresie abonenckich sieci teletransmisyjnych i lokalnych sieci komputerowych.

Radiostacja RF-5800-400, zamontowana na podwoziu kołowym Honker, przeznaczona jest do pracy cyfrowej i analogowej w sieciach i kierunkach radiowych na szczeblu taktycznym. Umożliwia pracę fonem, kluczem telegraficznym oraz transmisję danych w systemie synchronicznym i asynchronicznym w łączu jawnym i utajnionym.

Zautomatyzowany wóz dowódczy typu ZWD-3, na podwoziu Honkera, przeznaczony jest do zapewnienia łączności dla osób funkcyjnych na szczeblu związku taktycznego. Jest również przystosowany do współdziałania z systemem łączności Storczyk.

Aparatownia punktu wymiany poczty polowej PWPP na samochodzie Honker 2424 furgon przeznaczona jest do pracy w systemie łączności stanowisk dowodzenia. Jest przystosowana do eksploatacji w ruchu i na postoju na obszarze klimatu umiarkowanego - zimnego w grupie urządzeń n.7-uz-ii-a.

Aparatownia zarządzania systemem łączności AZSŁ przeznaczona jest do pracy w strukturze elementów wsparcia stanowisk dowodzenia szczebla taktycznego i operacyjnego jako miejsce pracy osób funkcyjnych pododdziałów łączności odpowiedzialnych za zarządzanie siecią radioliniowo-przewodową i informatyczną.

Mobilna kancelaria kryptograficzna MKK-03 przeznaczona jest do przechowywania, przewożenia i dystrybucji dokumentów kryptograficznych. Może być wykorzystywana w warunkach polowych lub stacjonarnych na szczeblu taktycznym i operacyjnym oraz w ramach misji pokojowych.

Aparatownia wielokanałowego radiodostępu simpleksowego AWRS przeznaczona jest do sprzężenia sieci łączności radiowej UKF pola walki z systemem łączności radioliniowo-przewodowej Storczyk.

Karabinek szturmowy wz. 96 BERYL 5,56 mm. Karabinek szturmowy wz. 96 beryl jest bronią automatyczną przeznaczoną dla pododdziałów piechoty, wojsk desantowych oraz innych rodzajów sił zbrojnych.

Samochód ciężarowy Jelcz z żurawiem przenośnym dużego udźwigu HIAB-700. Samochód ciężarowy Jelcz z żurawiem przenośnym dużego udźwigu hiab-700 przeznaczony jest do samodzielnego przeładunku i transportu ładunków o dużej masie, w tym kontenerów 20-stopowych (ISO) o masie do 8000 kg.

Przenośno - przewoźny terminal satelitarny 1,8 jest przeznaczony do nawiązania łączności satelitarnej w warunkach polowych. Przystosowany jest do współpracy z elementami polowego cyfrowego systemu łączności "storczyk" oraz ze wszystkimi innymi stacjami i urządzeniami posiadającymi interfejs g 703/704 lub STANAG 4210.

7. Inne informacje, ciekawostki

Symbole jednostki (odznaka, oznaka, proporczyk) obecnie znajdują się na etapie weryfikacji przez Komisję Historyczną do Spraw Symboliki Wojskowej Ministerstwa Obrony Narodowej.

W roku 2014 planowana jest zmiana miejsce stacjonowania jednostki na ul. Wojska Polskiego 252 w Szczecinie. Ponadto nasza jednostka w 2011 roku podpisała porozumienie o współpracy z Zachodniopomorskim Centrum Edukacji Morskiej i Politechnicznej. Owocem porozumienia jest patronat, którym objęliśmy klasę wojskową o profilu technik – informatyk. Bliską współpracę nawiązaliśmy również z Kołem Żołnierzy 12 Pułku Ułanów Podolskich, z którą łączą nas nie tylko tradycje naszych poprzedników, ale także zamiłowanie do historii.

Andrzej Korneluk

6. BATALION DOWODZENIA SIŁ W SYSTEMIE TELEINFORMATYCZNYM SIŁ POWIETRZNYCH

Obecna jednostka została sformowana 1 lipca 2007 w wyniku przeformowania 6 Pułku Dowodzenia Sił Powietrznych w batalion, który od 1 lipca 2007 do 26 czerwca 2008 podporządkowany był Dowództwu Sił Powietrznych, a od 26 czerwca 2008 podlega bezpośrednio pod Centrum Wsparcia Teleinformatycznego Sił Powietrznych.

Centrum Wsparcia Teleinformatycznego Sił Powietrznych – instytucja podległa Dowódcy Sił Powietrznych, powstała 1 grudnia 2006 z połączenia rozformowanych Centralnego Węzła Łączności Sił Powietrznych oraz Centrum Automatyzacji Sił Powietrznych.

Zadaniem Centrum jest zarządzanie systemami teleinformatycznymi i łączności Sił Powietrznych na terenie całego kraju, zapewnienie ciągłości dowodzenia poprzez zapewnienie sprawnej komunikacji pomiędzy głównymi elementami dowodzenia Sił Powietrznych.

Do sprawnego koordynowania działań w strukturach CWT SP służą Rejony Wsparcia Teleinformatycznego, które odpowiadają za określone obszary odpowiedzialności.

Jednostki podległe:

- 1 Rejon Wsparcia Teleinformatycznego Sił Powietrznych – Babki;
- 2 Rejon Wsparcia Teleinformatycznego Sił Powietrznych – Bydgoszcz;
- 3 Rejon Wsparcia Teleinformatycznego Sił Powietrznych – Kraków;
- 4 Rejon Wsparcia Teleinformatycznego Sił Powietrznych – Warszawa;
- 6 Batalion Dowodzenia Sił Powietrznych – Śrem.

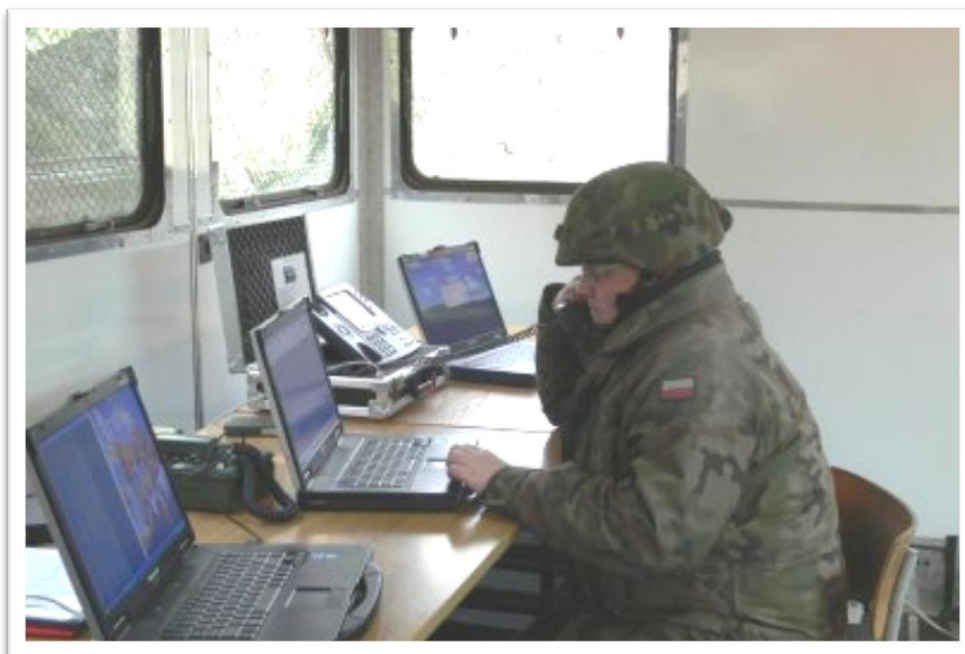
Do zadań 6 batalionu należy zabezpieczenie i rozwinięcie stanowiska dowodzenia dowództwa Sił Powietrznych oraz zapewnienie sprawnej łączności pomiędzy jednostkami Sił Powietrznych.

Struktura:

- Dowództwo;
- 61 kompania łączności;
- 62 kompania radioliniowa;
- 63 kompania manewrowa;
- 64 kompania zabezpieczenia.



W strukturze centrum znajduje się 6 Batalion Dowodzenia w Śremie, który odpowiada za zadania mobilne, polegające głównie na zapewnieniu polowych środków teleinformatycznych na czas ćwiczeń w Siłach Powietrznych. Batalion zajmuje się także wsparciem teleinformatycznym działań Sił Powietrznych poza granicami kraju. Tak było podczas misji NATO, która polegała na strzeżeniu przestrzeni powietrznej państw nadbałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonii. Takie misje wymagają własnych środków łączności i teleinformatyki. Radiostacje, radiotelefony, telefony cyfrowe i komputery, jadą za granicę. Dzięki temu 6. batalion zapewnia łączność z krajem, a także z dowództwami NATO, które nadzorowały misję. Na miejscu korzysta z łączy operatorów publicznych, polskiego i litewskiego, ale do nich podłączony zostaje nasz sprzęt.



Systemy teleinformatyczne administrowane przez CWTSP

– Dunaj to polski system rozpoznania i dowodzenia obroną przestrzeni powietrznej kraju; stacjonarny, wielostanowiskowy. Łączy ośrodki dowodzenia i naprowadzania, Mobilną Jednostkę Dowodzenia Operacjami Powietrznymi z Centrum Operacji Powietrznych. Pozwala w sposób zautomatyzowany utworzyć obraz sytuacji powietrznej oraz kierować środkami obrony powietrznej kraju.

– ICC (Integrated Command and Control for Air Operations) – system dowodzenia i kierowania operacjami powietrznymi NATO. Pozwala zarządzać informacjami i podejmować decyzje dotyczące misji powietrznych na poziomie różnych szczebli dowodzenia w czasie ćwiczeń, pokoju, kryzysu i wojny.

– ASOC (Air Sovereignty Operations Center) jest używany w kontaktach z państwami ościennymi do zapewnienia wspólnego bezpieczeństwa przestrzeni powietrznej. Pozwala tworzyć obraz tej przestrzeni na podstawie wymiany danych pomiędzy centrami dowodzenia: międzynarodowymi i narodowymi.

– Bluszcz jest systemem wojskowym, ale informacje w nim zawarte są takie same jak w systemach informacji lotnictwa cywilnego. Dotyczą sytuacji meteorologicznej i ruchu lotniczego.

W kraju CWTSP administruje systemami pozwalającymi dowodzić samolotami wojskowymi w polskiej przestrzeni powietrznej. Wdraża też nowe, w tym najważniejszy – system transmisji danych Link 16, który ma zapewnić pełną operacyjność naszym F-16. Dzięki niemu będzie możliwość wymiany informacji taktycznych między ośrodkami dowodzenia a Jastrzębiami, a także z samolotami systemu wczesnego ostrzegania AWACS. Architektura Link 16 jest otwarta, system jest rozbudowywany we wszystkich państwach NATO. U nas ma być w pełni gotowy w 2014 roku.

System Link 16 w Polsce przeszedł pierwsze testy operacyjne. Piloci samolotów już mogą go używać, choć jeszcze w wersji testowej, czyli w ograniczonym zakresie. Powstają stacje naziemne, które mają zapewnić łączność z samolotami F-16 bez pośrednictwa specjalnego samolotu zawieszonego w powietrzu. Z takiego rozwiązania korzystają też inne państwa NATO w Europie – jest ono w dłuższej perspektywie tańsze niż używanie latającego retranslatora. Ten system zapewni sieciocentryczność wszystkim platformom mającym terminale Link 16. W przyszłości mogą to być inne samoloty, ale też okręty i pojazdy naziemne. Jest on też bezpieczny, praktycznie nie da się go zakłócić czy podsłuchać.

W grudniu 2012 r. w Centrum Wsparcia Teleinformatycznego Sił Powietrznych został uruchomiony cyfrowy system trunkingowy TETRA przeznaczony dla jednostek Sił Powietrznych. Wykorzystywany jest głównie przez służby operacyjne jednostek Sił Powietrznych, służby utrzymania lotnisk, personel techniczny obsługujący sprzęt lotniczy oraz służby ochrony obiektów. Zapewnia także łączność w trakcie ćwiczeń i pokazów lotniczych.

TETRA (Terrestrial Trunked Radio) jest stworzonym przez Europejski Instytut Norm Telekomunikacyjnych otwartym standardem cyfrowej radiotelefonicznej łączności dyspozytorskiej powstałym z przeznaczeniem głównie dla służb bezpieczeństwa publicznego i ratowniczych. System oparty na tym standardzie zapewnia wysokie bezpieczeństwo i niezawodność transmisji przez zastosowanie kodowania i szyfrowania sygnału.

Daje możliwość realizowania połączeń grupowych, indywidualnych oraz transmisji danych a także pozwala na wykonywanie połączeń do publicznej sieci telefonicznej. W stosunku do analogowych systemów łączności pozwala na nawet czterokrotny wzrost wykorzystania pasma częstotliwości i na błyskawiczne zestawianie połączeń (poniżej 0,5 sekundy).



Uruchomienie systemu trankingowego znacznie zwiększa jakość i bezpieczeństwo łączności radiotelefonicznej w bazach lotniczych i stwarza możliwości jej dalszego rozwoju.

Źródło: <http://www.cwt.sp.mil.pl/>

- [//www.cwt.sp.mil.pl/](http://www.cwt.sp.mil.pl/)
- art. K. Kowalczyk „Łączność z niebem” (Polska Zbrojna 36/2011)

Iwona Banaszek

SPACER KU PRZESZŁOŚCI – TWIERDZA MODLIN DAWNA SIEDZIBA 25. PUŁKU ŁĄCZNOŚCI

Modlin leży u zbiegu dwóch wielkich rzek: Wisły i Narwi, która to wpada do najdłuższej rzeki w Polsce, tuż obok dawnego spichlerza. Miejscowość ta, jest położona w Kotlinie Warszawskiej, która zaś jest częścią Niziny Mazowieckiej. Dokładne współrzędne geograficzne Modlina to 52°38' N i 20°42' E, a wysokość nad poziomem morza wynosi około 100 metrów.

W 1910 roku, generał W. Suchomlinow, rosyjski minister wojny, zdecydował o modernizacji Modlina, wyznaczając mu tym samym rolę twierdzy awangardowej (wysuniętej około 200 km od rubieży rozwinięcia

armii rosyjskiej), która powinna do powrotu rosyjskich sił głównych bronić się samodzielnie w całkowitej izolacji.

Przestarzała struktura fortyfikacyjna twierdzy Modlin oraz narastające, po Kongresie Berlińskim (czerwiec 1878 r.) zagrożenie Rosji ze strony Niemiec i Austrii, spowodowały, iż w latach 1883-1888 dokonano rozbudowy i modernizacji twierdzy. Wzniesiono wówczas 8 fortów, otaczających twierdzę pierścieniem o długości około 25 km i średnicy około 11-12 km.

Wraz z nadejściem wiosny rozpoczyna się okres wycieczek pieszych i rowerowych, a przede wszystkim takich, które pozwolą nam odechnąć świeżym powietrzem. Jest wiele miejsc pięknych, nieznanych, a do tego mało uczęszczanych. Do takich miejsc należy Twierdza Modlin. Jej walory turystyczne nadal są niedocenione. A szkoda. Twierdza Modlin leży tam, gdzie Narew wpada do Wisły. Łatwo tu trafić jadąc trasą Warszawa-Gdańsk. I nie warto się śpieszyć.

Prześledźmy trasę najpiękniejszych zabytków.

Na uboczu, pośród starych drzew stoi półokrągły budynek. To **działobitnia Dehna**. Jest ona częścią Parku Militarne. W sezonie letnim na terenie Parku organizowana jest Giełda Militariów i inne imprezy okolicznościowe. Warto zobaczyć to miejsce również z innego powodu. Modlińska twierdza wiele razy służyła jako plan filmowy. W tym miejscu nagrywano sceny do filmu "CK Dezerterzy". Dziś w salach rotundy jest muzeum. Z istnieniem tego miejsca wiąże się wiele ciekawych historii. Podczas prac polegających na odkopaniu zaszypanego w czasie wojny przejścia podziemnego prowadzącego do działobitni, znaleziono ciało polskiego żołnierza, który zginął podczas bombardowania twierdzy we wrześniu 1939 roku. Ile jeszcze takich tajemnic kryje twierdza? Nie wiadomo...



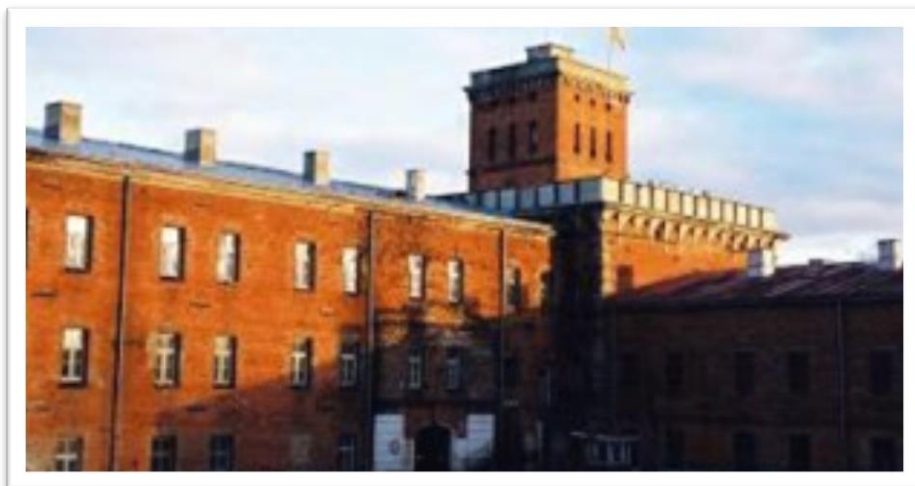
Działobitnia Dehna- obecnie muzeum

Od Parku Militarynego warto przejść pod główną bramę cytadeli. Ci, którzy przyjeżdżają tu po raz pierwszy, spodziewają się zobaczyć zamek - twierdzę, podobny np. do zamku w Malborku. A przecież twierdza jest kompleksem fortyfikacji, połączonych ze sobą fortów, które stanowią jedną część. Jest ich 18. Ciągą się od Zakroczymia do Pomiechowa, od Janówka do Kazunia. Ich centrum stanowi właśnie cytadela. Jedyna taka w Europie, może kojarzyć się z Cytadelą Warszawską. Jednak cytadela w twierdzy pełniła rolę obronną, podczas gdy Cytadela Warszawska spełniała rolę więzienia (Cytadela Warszawska również spełniała rolę obronną, a cytadelę modlińską również wykorzystywano niegdyś jako ciężkie więzienie).

Wieża Tatarska - gdy znajdziemy się przy murach cytadeli warto skręcić w prawo i kamienistą drogą iść wzdłuż budynku. Po prawej stronie miniemy Bramę Poniatowskiego. Ta brama również jest znana z ostatniej sceny filmu "CK Dezerterzy". A nie co dalej, w głębi, po lewej stronie zobaczymy Czerwoną Wieżę, zwaną również Wieżą Tatarską.

Wejdźmy więc na sam szczyt wieży. Rozciągająca się stąd panorama zapiera dech w piersiach. W pogodny dzień doskonale widać Warszawę, a widok Wisły i Narwi jest na pewno tym, co chciałoby się zapamiętać na zawsze!

I jakże łatwo popuścić wodze fantazji. Kiedyś w twierdzy Modlin znajdował się pomnik Ks. J. Poniatowskiego, który stoi obecnie przy Pałacu Prezydenckim w Warszawie. Pomnik został zamówiony w 1817 roku, u duńskiego rzeźbiarza Bertela Thorwaldsena. W 1829 roku model gipsowy przetransportowano do Warszawy, a w 1830 roku rozpoczęto odlewanie pomnika w brązie. Prace te skończono w sierpniu 1832 roku. W 1834 r. car specjalnym rozkazem zabronił postawienia pomnika i kazał go przewieźć do Modlina. Później car podarował pomnik gen. I. Pa-skiewiczowi, który przewiózł go do swojej rezydencji w Homlu.



Wieża Tatarska



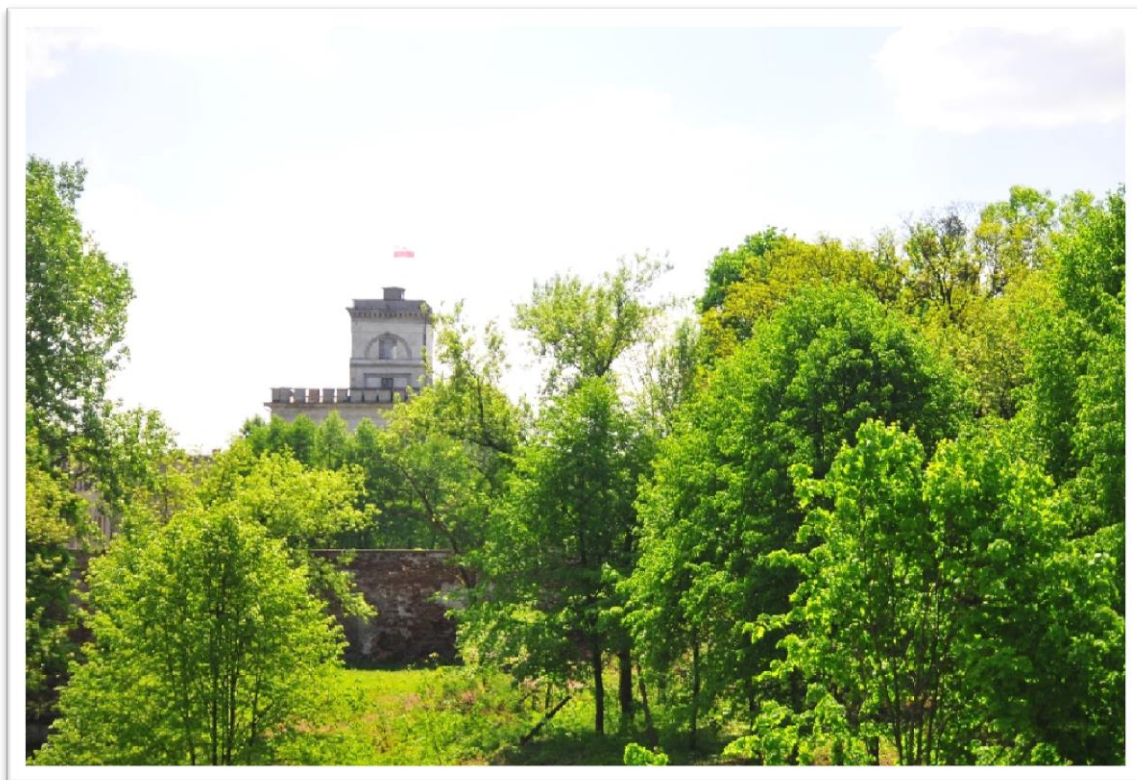
Spichlerz widziany z Wierzy Tatarskiej

Pomnik wrócił do Polski w 1922 roku. Odsłonięto go na Placu Saskim, ale w czasie ostatniej wojny uległ całkowitemu zniszczeniu. Nowy odlew, wykonany na podstawie modelu podarowali Warszawie mieszkańcy Kopenhagi.

Po wyjściu z Wieży możemy powędrować do Bramy Ostrołęckiej. W klimacie starej rosyjskiej kantyny możemy posilić się i zaplanować kolejną wędrowkę. Jest to brama z 1836 roku. To jedna z głównych bram wjazdowych do twierdzy. Od strony wewnętrznej osi, nosi cechy architektury klasycystycznej, wyrażającej się zachowaniem symetrii. Przelotnia bramy, zwieńczona łukiem, obramowana jest parami pilastrów jońskich, zwieńczonych fryzem tryglifowym. Pilastry są wysunięte z muru i zwieńczone tympononem. Druga przelotnia została wykonana przed 1815 rokiem.

Dla miłośników sportu można wynająć kajak i popłynąć do ujścia Narwi, aby na południowym brzegu rzeki podziwiać stary spichlerz zbożowy. W popołudniowym słońcu robi on niezwykle, monumentalne wrażenie. Można też wynająć motolotnię i obejrzeć wszystko z lotu ptaka.

Wieża Biała, w przeciwności do wieży czerwonej, została otynkowana i stąd jej popularna nazwa. Wzniesiona w latach 1832 - 1844 na wschodnim krańcu południowego skrzydła wieloboku koszar obronnych, pnie się na wysokość 45 m nad lustrem wody w odległości 950 m od Wieży Czerwonej.



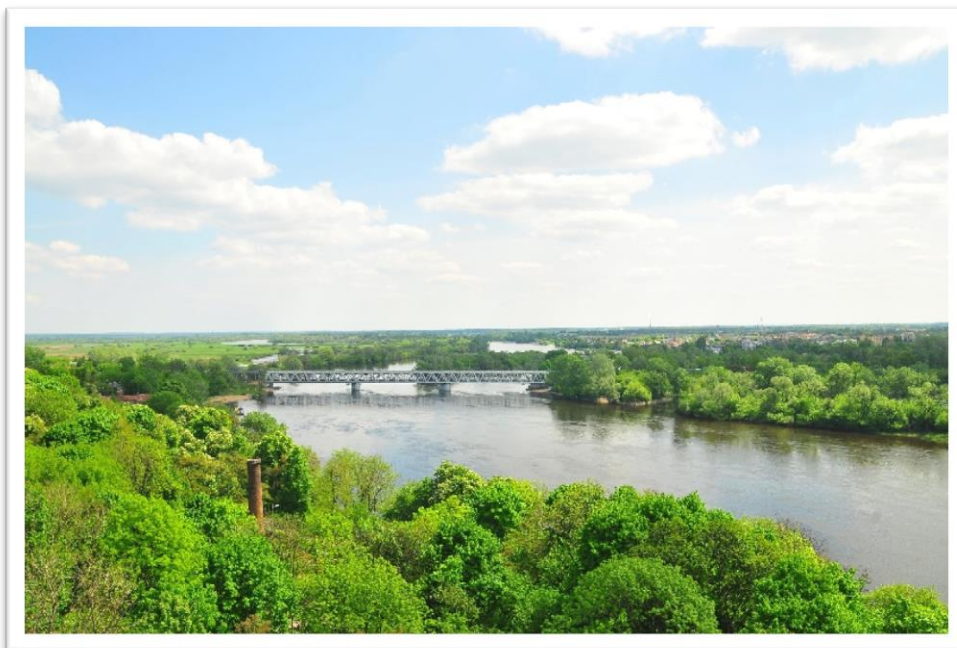
Wieża Biała

Wieża spełniała dwie funkcje, obserwacyjną i obronną, nie obserwowano jednak tego, co dzieje się poza murami koszar - posterunek obserwacyjny przebywający na wieży miał za zadanie obserwować wnętrze dziedzińca ogromnych koszar by w razie zauważenia niepokojących zdarzeń natychmiast meldować o tym fakcie przełożonym.

W nadbudowie ściany frontowej dolnego tarasu umieszczono sześć osi artyleryjskich skierowanych w stronę przedmościa nowodworskiego, natomiast od strony dziedzińca w nadbudowie znajdują się trzy pary okien.

Dolny taras otoczony jest wysoką balustradą z cegły. Natomiast w nadbudowie tarasu górnego o wysokości dwu kondygnacji nie ma ozdobnych strzelnic kluczowych jak w wieży czerwonej, są zwykłe otwory okienne wstawione w prostokątne i łukowe wnęki w elewacji zewnętrznej.

Z obu tarasów wieży roztacza się widok na okolicę, w tym na oddalony budynek spichlerza okrągłą wieżę artyleryjską po drugiej stronie rzeki zbudowaną w latach siedemdziesiątych XIX wieku noszącą miano św. Michała lub Michajłowską.



Widok z Wieży Białej na most na Narwi



Widok z Wieży Białej na Spichlerz

Obecnie wieża wraz z budynkiem koszarowym znajduje się w zasobach AMW, ze względu na brak bezpiecznego wejścia i nie jest dostępna dla turystów.

Spichlerz został zbudowany w 1844 roku, w stylu neorenesansowym. Znajduje się na cyplu między Wisłą a Narwią. Budynek został wzniesiony prawdopodobnie według projektu Jana Jakuba Gaya z funduszy Banku Polskiego. Bramy spichlerza od strony Narwi spełniały rolę pomieszczeń, gdzie zboże bezpośrednio załadowywano na barki, lub

wręcz odwrotnie, rozładowywano za pomocą specjalnego ruchomego dźwigu składując zboże czy to na parterze czy to na piętrze.

Spichlerz to monumentalny obiekt w rzucie prostokątnym, murowany z cegły, otynkowany, kryty blachą, 4-kondygnacyjny z zewnątrz, a wewnątrz 6-kondygnacyjny. Elementy dekoracyjne zostały płasko rzeźbione i mają kształt antycznych hełmów. W elewacjach otwory wentylacyjne są osłonięte odlanymi z żelaza rzeźbionymi głowami lwów, poniżej których do dnia dzisiejszego zachowały się niektóre z antycznych hełmów.

Budynek pełnił rolę spichlerza dość krótko, bowiem w 1853 roku wykupiło go wojsko i do 1939 roku służył jako magazyn na sprzęt saperski. Do momentu wybuchu II wojny światowej, spichlerz przetrwał w stanie nienaruszonym. Dopiero podczas walk o Modlin, w 1939 roku, skrzydło bliższe ujściu Narwi zostało zbombardowane i zburzone w wyniku wybuchu amunicji, którą tam składowano. Skrzydła tego nigdy nie odbudowano, a cegły z owego fragmentu budynku zostały ponoć przeznaczone do odbudowy cytadeli warszawskiej.

Brama gen. Dąbrowskiego jest to brama z 1837 roku. Umieszczona w kurtynie między III a IV bastionem. Brama jest parterowa, murowana z cegły z elementami wzmacniającymi z ciosu kamiennego. Była strzeżona przez dwa stanowiska artyleryjskie, w dwóch otworach po bokach. Od strony zewnętrznej otrzymała widok neogotycki. Do dziś zachował się jeden dekoracyjny topór. Zewnętrzne progi bramy znajdowały się wysoko nad rowem fortecznym na skraju wałów. Do bramy prowadził niegdyś most. Do dnia dzisiejszego zachowało się 16 filarów. Filary zgięte są w kształcie litery S, aby brama z mostem nie była na jednej osi w czasie strzelania. Od mostu zaczynała się niegdyś, zachowana współcześnie ulica generała Dąbrowskiego.

Brama Północy jest to brama z orłem Księstwa Warszawskiego. W łuku bramy znajduje się element zwany zwornikiem, na którym znajduje się płaskorzeźba orła białego. Orzeł ze skrzydłami wzniesionymi do lotu - z jednej strony ma liście dębowe, z drugiej laurowe. Brama zbudowana w latach 1809-1811, umieszczona jest w kurtynie. Jest to jedyna brama z okresu napoleońskiego, zamieniona w późniejszym czasie na działobitnię. Pierwotna brama była wyposażona w dwie strzelnice artyleryjskie. Rosjanie zamurowali przelotnie bramy i założyli trzecią strzelnicę. U góry, brama obłożona jest plastrem piaskowca. Do bramy prowadził most zwodzony.

Brama Ks. J. Poniatowskiego z 1837 roku. W okresie rosyjskim były to tak zwane "Wrota Michajłowskie". Charakterystycznym elementem jest jedna przelotnia, zaś po obu bokach umieszczono kordegardy w portalach wgłębionych z kolumnami toskańskimi. Niegdyś do bramy

prorowadził drewniany most nad fosą, na ceglanych filarach. Filary mostu rozebrano po II wojnie światowej, bowiem utrudniały dojazd do piekarni.

Bloki carskie zostały zbudowane w latach 1899-1901, jako budynki o charakterze mieszkalnym dla żołnierzy rosyjskiej armii. Są dwukondygnacyjne i niepodpiwniczone. Nad klatkami schodowymi, które obecnie są w opłakanym stanie, znajdują się dekoracyjne szczyty, przeważnie z datami budowy. Pomiedzy budynkami wybudowano komórki, w których składowano i nadal składa się opał na zimę.

Ciekawostką jest fakt, iż w wojsku rosyjskim istniał wyraźny podział pomiędzy oficerami a podoficerami - często przykładem są właśnie dwa skupiska bloków carskich. Kwatery dla oficerów wybudowane zostały przy dzisiejszych ulicach: Poniatowskiego, Malewicza. Zaś kwatery podoficerów w trójkącie ulic: Moniuszki, Kadetów i Szpitalnej.

Cytadela czy też koszary obronne, której wygląd obecnie możemy podziwiać, powstała w latach 1832-1841, podczas rozbudowy twierdzy autorstwa rosyjskiego generała inż. Iwana Dehna.

Przed rozbudową, cytadelę tworzyło zamknięte wewnętrzne obwarowanie główne. Wewnątrz tej konstrukcji powstał budynek o zarysie zamkniętego, nieregularnego sześcioboku, który miał spełniać funkcję śródszańca - ostatniego punktu oporu. Budowla ta, o długości około 2200 m (co czyni ją najdłuższym budynkiem w Europie) zawierała 800 pomieszczeń dla 17000 ludzi. Koszary wykonano z cegły. Budynek posiada od 2 do 4 kondygnacji. Oprócz odcinka położonego nad Narwią, budowlę okalał rów forteczny. W ścianach na parterze, czasami również na pierwszym piętrze, umieszczono strzelnice dla broni piechoty, a otwory okienne dostosowano do prowadzenia ognia działowego.

Rozwiązanie konstrukcyjne budynku pozwalało również na rozmieszczenie dział na stropie, lub dachu najwyższej kondygnacji. Dodatkowo ogień skrzydłowy wzdłuż rowu fortecznego oraz odcinków skarpy nad Narwią zabezpieczały przylegające do budynku kaponiery - płk. Meciszewskiego, zlokalizowana od strony Narwi przy bramie Napoleona oraz gen. Haukego na styku odcinków północnych wieloboku koszar, a także działobitnie w bramie gen. Chrzanowskiego.

Kaponiera płk Meciszewskiego - cytadela na wschód od Wieży Czerwonej ma przybudówkę, która niegdyś spełniała rolę kojca artyleryjskiego, mającego z każdej strony po 24 osie w dwóch poziomach. Została zbudowana na planie litery U podczas rozbudowy cytadeli w latach 1832-1844. Niegdyś kojec miał cztery kondygnacje. W czasie działań wojennych w sierpniu 1915 roku na skutek ostrzału artyleryjskiego dwie górne kondygnacje kaponiery uległy zburzeniu i zostały rozebrane w późniejszym okresie. Teraz jest dwukondygnacyjny i spełnia rolę tara-

su widokowego, z którego rozciąga się przepiękny widok na spichlerz oraz na ujście Narwi do Wisły.

Po odzyskaniu niepodległości w ramach nadawania poszczególnym obiektom budowlanym nazw polskich, kaponiera otrzymała patrona płk. Filipa Meciszewskiego, budowniczego twierdzy z czasów Księstwa Warszawskiego. W okresie powojennym w kaponierze mieściło się kasyno żołnierskie, na tarasie odbywały się imprezy taneczne i kulturalne, a od wyciętej z blachy sylwetki rycerza umieszczonej na tarasie kaponierzy popularne stało się określenie tego miejsca „pod rycerzem”. Tuż obok tarasu, z tyłu, znajduje się Brama Napoleona. W środku kojec jest zdezastowany.

Korona Utracka- gruntowna modernizacja twierdzy przeprowadzona przez Rosjan w latach 1832-1841 spowodowała podniesienie korony "Utrackiej". Rozbudowę oparto na starej koronie o zdeformowanym zarysie bastionowym. Cytadela i obwód zewnętrzny otoczone zostały ścianką strzelecką, zwaną murem Carnota. Mur od strony zewnętrznej jest gładki, posiada pionowe szczeliny jako strzelnice dla piechoty. Od wewnątrz posiada wnęki. W każdej wnęce znajdują się trzy kwadratowe strzelnice.

W Modlinie jest kilka pomników, ale nie wszyscy o tym wiedzą. Przeważająca część osób przyjeżdżająca do twierdzy jest pewna, że w Modlinie jest tylko jeden pomnik... Pomnik Obrońców Modlina.

Pomnik Obrońców Modlina z 1939 roku, znajduje się na przeciwko Klubu Garnizonowego. Stoi na wydzielonym terenie, otoczony drzewami. Został odsłonięty 29 września 1957 roku, w obecności ostatniego dowódcy obrony Modlina podczas Kampanii Wrześniowej, gen. bryg. Wiktora Thommée.

Centralnym akcentem pomnika jest słup granitowy o przekroju kwadratu, umieszczony na niskim cokole i zwieńczony rzeźbą płonącego znicza. Po obu stronach symetrycznie umieszczono dwie figury żołnierzy oraz dwie armaty (są to armaty radzieckie, postawione ku pamięci żołnierzy Armii Czerwonej, którzy wyzwalając Modlin od Niemców polegli na tym terenie). Główną część pomnika - słup z cokołem - pochodzi z pomnika pierwotnego, odsłoniętego tuż przed II wojną światową ku czci marszałka Józefa Piłsudskiego. Na miejscu rzeźby znicza znajdowało się wówczas popiersie Marszałka. Na ścianie frontowej słupa znajdują się tablica z napisem:

**Bohaterskim Obrońcom
Twierdzy Modlin
Poległym za wolność Ojczyzny
w 1939 r.
społeczeństwo powiatu Nowy Dwór Maz.
29 września 1957 r.**

Pomnik ten znajduje się nad Narwią, nie daleko Bramy Ostrołęckiej. Odślonięty został z inicjatywy mieszkańców Nowego Dworu Mazowieckiego i Stowarzyszenia Liga Morska, 21 VI 1997 roku. Na ozdobnej tablicy widnieje napis:

***Dla upamiętnienia pierwszego portu rzecznego
II Rzeczypospolitej i utworzonej tu
23 XII 1918 roku flotylli wiślanej,
której marynarze w sierpniu 1920 roku na okrętach wyposażonych
w stoczni modlińskiej bronili przepraw na Wiśle i Bugu Narwi
oraz transportowali rannych statkiem szpitalnym "Łokietek".
Pamięci marynarzy oddziału wydzielonego rzeki Wisły
flotylli rzecznej M.W., których okręty bazowały w Modlinie
od 3 IV do 20 VI 1939, a ścigacz "KU-30" podczas obrony mostów
modlińskich we wrześniu 1939 roku zestrzelili
3 niemieckie bombowce
Mieszkańcy Nowego Dworu Mazowieckiego
Stowarzyszenie Liga Morska
21 VI 1997r. Modlin***

Grób nieznanych żołnierzy - mogiła ta przez bardzo wiele lat była zapomniana, zaniedbana, zarośnięta krzakami. Ale teraz grób wygląda pięknie. Znajduje się niedaleko drogi i Bramy Ostrołęckiej, przy parku technicznym WAK-u. Na grobie jest tablica z napisem:

***Oficer i kapral W.P.
Polegli we Wrześniu 1939
Ojczyzno pamiętaj...***

Pomnik Czołgistów wzniesiono w czasach istnienia w Modlinie Centrum Wyszkożenia Broni Pancernych (CWBP), w rogu przed Centrum

Z nieciosanego granitu. Tylne ścianie cokołu jest ukośna. Na szczycie zamontowano model czołgu TP-7. Około 1951 roku zdjęto poprzedni model czołgu i zamontowano nowy - czołgu IS - jakie posiadał na wyposażeniu stacjonujący w tym rejonie 3 pułk czołgów ciężkich. Na ścianie frontowej cokołu umocowano tablicę z nazwiskami siedmiu czołgistów, którzy polegli w walkach na szlaku od Lenino po Berlin.



Cmentarz wojenny

Twierdza Modlin to także **siedziba 25. pułku łączności** gdzie służył nasz obecny Dowódca Batalionu Zabezpieczenia w Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu, ppłk Mieczysław Hucal, pełniący również funkcję Prezesa Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności Oddziału Zegrze, który zechciał zaprosić członków ŚZPŻŁ oraz sympatyków związku na wycieczkę do Twierdzy Modlin i przybliżyć im historię powstania pułku łączności w Modlinie. Oto kilka wspomnień /wybrane fragmenty/:

„25. pułk łączności nie miał tradycji bojowych. Jego znacząca rola wynikała z usytuowania w Zgrupowaniu Jednostek Zabezpieczenia MON i powierzenia zadań organizacji łączności dla kierowniczych organów Ministerstwa Obrony Narodowej. Pułk powstał na bazie likwidowanych 61 i 65 batalionów łączności, które stacjonowały w Warszawie.



Wejście na Wieżę Białą

61. batalion łączności ZJZ MON powstał na bazie 1 Brygady Łączności w 1976 roku jako samodzielna jednostka licząca 322 żołnierzy. Na miejsce stacjonowania batalionu wyznaczono koszary przy ulicy Żwirki i Wigury w Warszawie. Do głównych zadań batalionu należało zabezpieczenie łączności Naczelnemu Dowództwu WP.



Na Wieży Białej

65. samodzielny batalion łączności powstał w maju 1945 roku. Jego etat liczył ponad 500 stanowisk służbowych. Miejscem stacjonowania batalionu były koszary w Bemowie koło Warszawy a od listopada 1945 koszary na ulicy Rakowieckiej.



Koszary po latach

Istnienie 25. pułku łączności datuje się od 1 lipca 1977 roku. Na miejsce jego stacjonowania wyznaczono część Twierdzy Modlin. Pułk podporządkowano Dowódcy Zgrupowania Jednostek Zabezpieczenia Instytucji Centralnych MON.

Dowódcą Grupy Organizacyjnej był mjr Jerzy Antczak. Zasadniczym zadaniem GO było przytrzymanie ludzi i sprzętu po rozwiązanych batalionach, przejęcie i przygotowanie terenu i obiektów w Twierdzy Modlin przewidzianych dla 25pł.

Pierwszym dowódcą pułku został ppłk Stanisław Józwiak. Przeformowanie pododdziałów zakończono bardzo szybko i już w lipcu wydzielono siły i środki do ćwiczeń Układu Warszawskiego FALA 77.

Rok 1989 to przełom w armii, która tak jak całe państwo, przechodzi polityczną i organizacyjną transformację. Miało to też wpływ na 25pł.

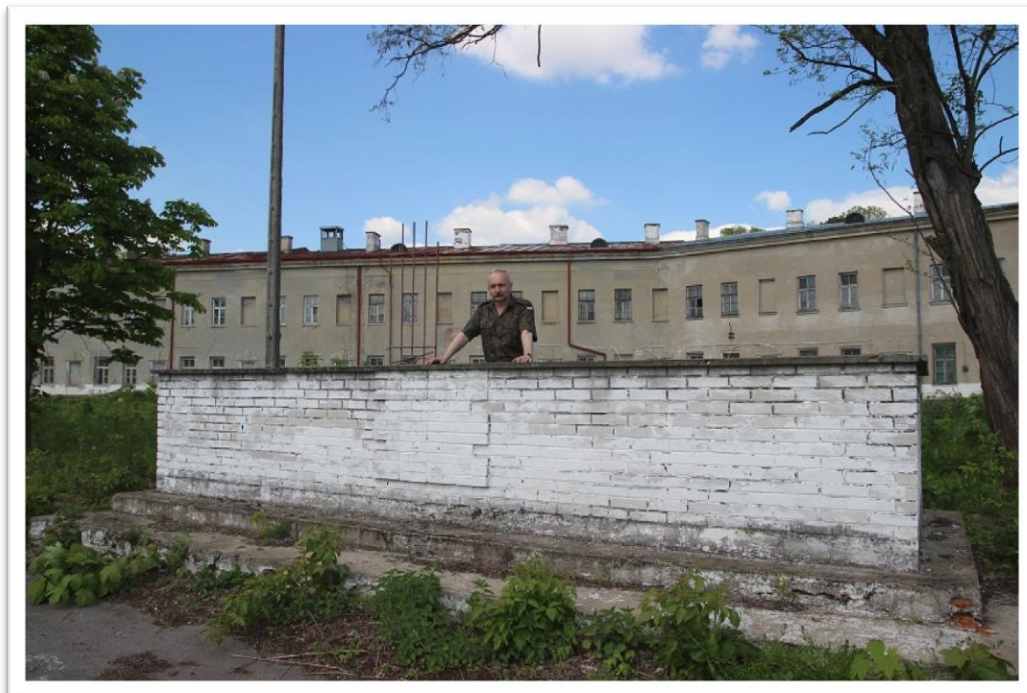
Na podstawie zarządzenia szefa Sztabu Generalnego WP z sierpnia 1989 dowódca ZJZ MON wydał rozkaz w sprawie przeformowania i przedyslokowania 25. pł do miejscowości Białystok. Pułk zajął koszary po rozformowanym 2 Podlaskim Pułku Łączności WOWewn. Oczywiście przejęto też część kadry i sprzętu po rozwiązywanej jednostce. Pułkiem nadal dowodził płk Jerzy Grzelczyk.

Można śmiało powiedzieć, że w Białymstoku powstała osobowo nowa jednostka. Umiejętności fachowe potwierdzono w ramach ćwiczeń UW LATO 90. Pododdziały wykonały zadania wzorowo, były to już ostatnie ćwiczenia międzynarodowe w ramach „sypiącego” się paktu.

Pułk stale się rozbudowywał, w krótkim czasie ukończono budowę kolejnych garaży, odremontowano bazę szkoleniową, w maju 1992 roku oddano do użytku dużą stację diagnostyczną dla wszystkich rodzajów pojazdów. Była to najnowocześniejsza stacja diagnostyczna w całym WOW. W następnym roku uruchomiono myjnię dla pojazdów samochodowych o zamkniętym obiegu wody. Te i inne przedsięwzięcia, fachowość kadry, wyniki kontroli, pozwoliły wynieść pułk do grona najlepszych w Wojsku Polskim.

7 maja 1992 roku płk Grzelczyk przekazał obowiązki dotychczasowemu szefowi sztabu ppłk. Włodzimierzowi Niedźwieckiemu.

Pasmo udanych przedsięwzięć szkoleniowych i organizacyjnych przyniosło sukcesy i 22 października 1992 roku dowódca pułku odebrał z rąk Prezydenta RP Lecha Wałęsy „Medal za wybitne osiągnięcia w służbie wojskowej”. Sukces tej samej miary został powtórzony w następnym roku.



„Powrót do przeszłości”- ppłk Mieczysław Hucal na trybunie przy placu apelowym

Rok 1994 był ostatnim dla 25. pułku łączności. Uroczystość rozformowania 25 pułku łączności i odprowadzenie sztandaru do muzeum WP była ostatnią wielką uroczystością. Zamknęła ona chlubną tradycję pułku. ”



W dawnej kancelarii ppłk. Mieczysława Hucala

Iwona Banaszek

„JUZISTKI” – KOBIECY PERSONEL POMOCNICZY W LATACH 1927-1936



Kurs przeznaczony dla personelu pomocniczego czyli tzw. Juzistek zorganizowały wspólnie: Ministerstwo Spraw Wojskowych i Ministerstwo Poczty i Telegrafów. Czas jego trwania określono na 10 miesięcy i podzielono na 4 okresy szkoleniowe, a mianowicie:

- okres I - 8-tygodniowy, eliminacyjny, w którym uczestniczki podlegały weryfikacji, co do uzdolnień oraz możliwości percepcyjnych, zapewniających pomyślne jego ukończenie;
- okres II - 12-tygodniowy, zapewniający przede wszystkim przygotowanie teoretyczne;
- okres III - 12-tygodniowy, obejmujący głównie naukę umiejętności praktycznych;
- okres IV - 10-tygodniowy, podczas którego doskonalono się w zakresie obsługi sprzętu oraz prowadzenia korespondencji telegraficznej i telefonicznej.

Aby móc przystąpić do egzaminu wstępnego należało złożyć podanie przez szefa (dowódcę) wojsk łączności do ministra spraw wojskowych. Pewną pulę miejsc zarezerwowało dla siebie Ministerstwo Poczty i Telegrafów, stąd też część kandydatek prośby składała do kierownictwa tego resortu.

Kwalifikacje przeprowadzano w kilku etapach. Pierwszy polegał na wstępnej weryfikacji. Odrzucano tu przede wszystkim osoby, które nie spełniały podstawowych warunków. W trakcie drugiego dokonywano badań lekarskich i oceniano sprawność fizyczną. Trzeci etap polegał na badaniu sprawności rąk. Po ich pomyślnym przejściu, przystępowano do sprawdzania posiadanej wiedzy ogólnej z języka polskiego, geografii ogólnej i Polski, historii Polski, nauki o Polsce współczesnej, matematyki i fizyki. Zadawane pytania oceniano jako trudne. Każda z kandydatek musiała posiadać szeroki zakres wiedzy, zwłaszcza że konkurencja była bardzo duża, a przyjmowano zaledwie 40-42 osoby.

Podczas trwania szkolenia uczestniczki podlegały kilkukrotnemu sprawdzeniu wiadomości w postaci tzw. repetycji okresowych i na zakończenie egzaminowi z przedmiotów specjalistycznych. Po pomyślnym ukończeniu kursu uczestniczki otrzymywały skierowania do pracy w konkretnym urzędzie pocztowym. Tylko pojedyncze osoby kierowano do pracy w sztabach oddziałów lub związków taktycznych.

Kurs pomocniczego personelu kobiecego bezpośrednio podlegał komendantowi ośrodka. Jego kadre dowódczą stanowiły także kobiety, kierowane przez I wiceministra spraw wojskowych. Pierwszą komendantką była Wanda Gertz, którą na tym stanowisku zastąpiła w 1930 r. Elżbieta Gliwicz-Daniłowska. Do pomocy miały one szefową kursu, która prowadziła też zajęcia z wychowania fizycznego i zapewne z tego powodu wyznaczał ją dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

Szkolenie zwykle zaczynało się w październiku, a kończyło w drugiej połowie sierpnia roku następnego. Przed rozpoczęciem nauki słuchaczki miały obowiązek złożyć pisemną deklarację, w której oświadczały, że po jej zakończeniu co najmniej przez 3 lata będą pracowały w służbie państwowej, a z chwilą ogłoszenia mobilizacji natychmiast zgłoszą się do dyspozycji szefa łączności Naczelnego Dowództwa WP. W przypadku, gdyby nie podporządkowały się tym wymaganiom, musiały zwrócić koszty poniesione na ich edukację.

Warunki, które musiały spełniać kandydatki, aby mogły ubiegać się o przyjęcie były następujące:

- ukończone 19 lat i nie przekroczone 25 lat;
- ukończone co najmniej 6 klas szkoły średniej;
- obywatelstwo polskie;
- ukończone przysposobienie ogólnowojskowe;
- bardzo dobre zdrowie, a zwłaszcza brak upośledzenia wzroku i słuchu, poprawna wymowa i odpowiednia długość palców u rąk.

Oprócz tego, ministerstwa ustaliły listę preferencji. Spełnienie jednego z punktów powodowało zwiększenie szans przyjęcia na kurs. Dotyczyło to osób, które były:

- sierotami po żołnierzach WP, poległych lub zmarłych w wyniku pełnienia obowiązków służbowych;
- córkami inwalidów;
- córkami żołnierzy zawodowych WP lub sierotami pozostającymi pod ich prawną opieką;
- sierotami po urzędnikach państwowych;
- sierotami po obywatelach polskich, którzy byli ofiarami wojny;
- córkami urzędników państwowych.

Kurs „Juzistek” miał ogromną popularność w wielu środowiskach Polski. Sądzić należy, że przyczyniły się do tego warunki, które zaoferowano w Zegrzu. Otóż każda ze słuchaczek otrzymywała uposażenie w wysokości 50 zł miesięcznie, bezpłatne umundurowanie i zakwaterowanie, ryczałt na zakup pomocy szkolnych, bezpłatną opiekę lekarską, 4-tygodniowy urlop płatny po ukończeniu kursu i 50% zniżkę przy przejazdach III klasą kolei państwowych. Dla większości uczestniczek, wywodzących się z rodzin niezbyt zamożnych lub będących sierotami, wymienione przywileje miały ogromne znaczenie. Kształcenie nie obciążało budżetów ich rodzin czy opiekunów.

W czasie szkolenia słuchaczki opanowywały wiedzę i umiejętności z 22 przedmiotów, na które przeznaczono łącznie 1680 godzin. W zdecydowanej większości były to przedmioty specjalistyczne. Obok takich jak: nauka o elektryczności, encyklopedia teletechniki, regulamin służby ruchu telegraficznego, które w zasadzie nie różniły się pod względem stopnia trudności od wykładanych w trakcie innych kursów i już tu omawianych, pojawiły się nowe, właściwe dla szkolenia juzistek. Należały do nich: ćwiczenia w telegrafowaniu aparatami juza oraz korespondencja juzem, stukawką i morsem na sieci szkolnej; ćwiczenia na aparatach Morse'a; ćwiczenia w telegrafowaniu stukawkami; poczta i administracja; państwowy regulamin służby ruchu telegraficznego i telefonicznego, krajowy i międzynarodowy.

Zdecydowanie najwięcej, ponieważ aż 33% ogółu godzin, przeznaczono na praktyczną pracę na urządzeniach. Nauka telegrafowania podzielona została na cztery etapy. W ciągu pierwszego, trwającego 5 miesięcy, ćwiczone obsługę praktyczną aparatu juza. W drugim, jednomiesięcznym, trenowano synchronizowanie aparatów juza, przesyłanie telegramów o treści różnorodnej i szyfrowej, przy czym słuchaczki musiały już stosować regulamin służby ruchu. W etapie trzecim, w siódmym i ósmym miesiącu nauki, ćwiczone przesyłanie telegramów o treści różnorodnej i zaszyfrowanej, zawierających od 400 do 600 słów.

W czwartym, trwającym miesiąc, dalej wprawiano się w przesyłaniu telegramów, a ponadto podejmowano pierwsze próby pracy na stacji juza, morse'a i stukawkowej, początkowo w wewnętrznej sieci szkolenia, każdego dnia w grupach liczących 20 osób, słuchaczki wyjeżdżały na praktykę do Głównego Urzędu Telegraficznego do Warszawy.

Celem szkolenia w pracy na aparatach Morse'a było opanowanie i biegle nadawanie od 60 do 90 znaków na minutę, natomiast ćwiczeń w telegrafowaniu stukawkami- przesyłanie telegramów na słuch, w tempie od 60 do 100 liter na minutę.

Przedmiot poczta i administracja, realizowany w wymiarze 200 godzin, rozpoczynał się zajęciami nt. dziejów poczty światowej i polskiej. W dalszej kolejności przechodzono do omawiania problemów związanych bezpośrednio z funkcjonowaniem tej instytucji. I tak nauczano m.in. kwestii dotyczących przesyłek pocztowych, warunków ich przyjmowania, przechowywania, przesyłania i doręczania. Następnie nauczano zasad działania zleceń pocztowych, listów wartościowych i paczek. Prowadzono też zajęcia na temat prenumeraty prasy, procedury związanej z ekspedowaniem różnego rodzaju przesyłek, a także prawnych zasad funkcjonowania poczty.

W ramach regulaminu służby ruchu telegraficznego dokładnie poznawano przepisy korespondencji w wymianie krajowej i zagranicznej. Uwagę słuchaczek zwracano na przestrzeganie zasad tajemnicy treści zawartych w przekazach telegraficznych i rozmowach telefonicznych, znajomość konwencji międzynarodowych i odpowiedzialności poczty za tę korespondencję.

Pozostałe przedmioty z grupy ogólnokształcących i ogólnowojskowych były w zdecydowanej mniejszości. Chodziło o pracę kulturalno-oświatową, w której dominowały zajęcia z historii i geografii Polski oraz języki obce, których poznanie było potrzebne do bezbłędnego nadawania tekstów telegramów po niemiecku, francusku i rosyjsku.

Uwagę zwracano także na wychowanie fizyczne i sporty. Odmienne niż to miało miejsce np. podczas kursów podoficerskich, w programie wymieniono konkretną ilość godzin oraz realizowaną tematykę. Był on niezwykle bogaty w różnego rodzaju ćwiczenia gimnastyczne, gry sportowe, a także uczył organizowania wycieczek turystycznych. Obok praktyki, prowadzono zajęcia teoretyczne, których tematyka obejmowała wiadomości z metodyki nauczania wychowania fizycznego, a szczególnie: jak prowadzić trening, zaprawę, jak instruować, dostosowywać ćwiczenia do wieku ćwiczących i jak poprawiać błędy występujące w trakcie ich wykonywania.

Oceniając program nauki oraz treści występujących w nim przedmiotów należy stwierdzić, że spełniał on oczekiwania zarówno samych uczestniczek, jak również ich przyszłych pracodawców. Był to niewątpliwie jeden z najstabilniejszych programów szkoleń, odbywających się w zegrzyńskim ośrodku.

Zgodnie z wytycznymi, na kurs w większości były przyjmowane kandydatki wywodzące się z rodzin niezbyt zamożnych. Główne motywy, które skłaniały do uczestniczenia w kursie były przede wszystkim natury ekonomicznej i rodzinnej, a mianowicie: ciężkie warunki materialne, zmuszające do rezygnacji z kontynuowania nauki w szkołach publicznych, brak wolnych miejsc pracy, chęć pomocy materialnej rodzinie, względnie młodszemu rodzeństwu oraz możliwość uzyskania stałego zatrudnienia po ukończeniu kursu. Jednak generalnie na kurs wstępowały osoby, którym brak środków materialnych, wynikający z różnych przyczyn, nie zapewniał godnej egzystencji. W wielu przypadkach chodziło też o rodzeństwo pozostające na utrzymaniu tych młodych kobiet. Zatem podjęcie nauki w Zegrzu było jedną z niewielu szans na poprawę swojego bytu.

Kurs kobiecego personelu pomocniczego był niewątpliwie ewenementem w szkolnictwie wojskowym II Rzeczypospolitej, ale też łączność, jak żaden inny rodzaj wojsk, nadawała się do tych działań. Kobiety mogły zajmować w niej różne stanowiska tak w czasie pokoju, jak również wojny. W Zegrzu zostały dość gruntownie przygotowane w zakresie prowadzenia łączności telegraficznej i telefonicznej- cywilnej i wojskowej. Zasiłki kadry urzędów pocztowych w całej Polsce. Ważnym aspektem tej kwestii, który należy podkreślić, to pomoc udzielana w ten sposób uczestniczkom, w dużej liczbie przypadków sierotom po poległych żołnierzach, córkom urzędników państwowych. Popularność tego kursu przerosła oczekiwania jego organizatorów.



Juzistki podczas kursu w Centrum Wyszukolenia Łączności w Zegrzu

Kursy, podczas których szkolono podoficerów zawodowych oraz kobiety personel pomocniczy, prowadzono w Zegrzu przez 18 lat, od 1921 do 1939 roku. W tym czasie zorganizowano 63 różnego rodzaju szkolenia, których absolwentami zostało 2927 żołnierzy zawodowych.

**PROGRAM KURSU DLA KOBIECEGO PERSONELU
POMOCNICZEGO
„ JUZISTEK” W ZEGRZU W LATACH 1927-1936**

PRZEDMIOT	IŁOŚĆ GODZIN
1. Ćwiczenia w telegrafowaniu aparatami juza oraz korespondencja juzowska o Morse'a na sieci szkolnej	540
2. Ćwiczenia w telegrafowaniu aparatami morzowskimi	100
3. Ćwiczenia w telegrafowaniu stukawkami/korespondencja na słuch	150
4. Nauka o aparatach telegraficznych i stacyjnych urządzeniach telegraficznych	100
5. Nauka o elektryczności	60
6. Encyklopedia techniki	30
7. Regulamin służby ruchu telegraficznego i telefonicznego wojskowego	50
8. Poczta i administracja	200
9. Państwowy regulamin służby ruchu telegraficznego i telefonicznego krajowy i zagraniczny	90
10. Organizacja armii	10
11. Terenoznawstwo	15
12. Wyszukanie strzeleckie	20
13. Służba wewnętrzna	10
14. Higiena i ratownictwo	15
15. Obrona przeciwigazowa i przeciwlotnicza	15
16. Nauka języków (francuski, niemiecki, rosyjski)	60

17. Praca kulturalno-oświatowa	20
18. Gospodarka sprzętem łączności	10
19. Wychowanie fizyczne i sporty	140
20. Ćwiczenia polowe	45
RAZEM	1680

Fragment ze wspomnień juzistki Elżbiety Szuca-Marcinkowskiej

Emerytowana nauczycielka, była pracownica Poczty Polskiej w Gdańsku w latach 1936–1939, juzistka, harcerka, członkini ZWZ AK, więźniarka Stutthofu, żona, matka, babcia... Tak wiele treści, tak wiele przeżyć i tak wiele ciężkich doświadczeń nie złamało jednak tej, ponad 90-letniej dziś, drobnej, ale energicznej, dystyngowanej, ciepłej i czarującej osoby.

Swoją opowieść zaczyna od domu rodzinnego pod Łławą, gdzie mieszkała w dużym majątku ziemskim z rodzicami, czterema siostrami i dwoma braćmi (była najmłodsza). Dom wspomina, jako ciepłą przystań, dającą poczucie bezpieczeństwa i wpajającą solidne podstawy do dorosłego życia. To właśnie tu nauczyła się, co znaczą słowa Polska, patriotyzm, wiara w Boga, rodzina, duma narodowa i silna wola zmagania się z przeciwnościami. Mając 14 lat, wyjechała do szkoły, do Torunia - to był pierwszy dłuższy pobyt poza rodzinnym domem i pierwsze doświadczenia w kierunku samodzielności. Potem było Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Toruniu, które ukończyła w 1934 roku. Niestety, jako nauczycielka nie mogła znaleźć pracy, nawet po bezpłatnej, rocznej praktyce w jednej z wiejskich szkół na Pomorzu. Miała dwa wyjścia: pojechać na Podlasie, bo tam podobno była praca dla nauczycieli lub szukać innego zawodu.

Związanie z rodziną sprawiło, że zdecydowała się pozostać na Pomorzu. W 1935 roku moja siostra Klara i szwagier mieszkali w Gdyni i pracowali na polskiej poczcie. Właściwie to oni załatwili mi pracę telefonistki na polskiej poczcie w Gdyni – wspomina Elżbieta Szuca-Marcinkowska. – I choć była to bardzo nowoczesna centrala, to jednak praca sama w sobie nie była spełnieniem moich marzeń. Chciałam pracy twórczej, miałam głowę pełną ideałów, a tu musiałam prawie mechanicznie łączyć rozmowy telefoniczne, siedząc przy centralce. Moi przełożeni dostrzegli chyba moje dylematy, bo w 1935 roku jako jedną z trzech wysłali mnie na kurs telegraficzny w Centrum Wykształcenia Łączności w Zegrzu. Najpierw były egzaminy w Warszawie, gdzie spośród 300 kandydatek na kurs przyjęto zaledwie 35, w tym wszystkie pracownice z Gdyni.

Tu uczyła się obsługiwać nowoczesne maszyny telegraficzne, takie jak aparaty juza. Stała się więc juzistką. Po 10 miesiącach życia w koszarach, chodzenia w mundurze, stawiania się na apelach i musztrach, Elżbieta Szuca-Marcinkowska ukończyła w 1936 roku Centrum Wykształcenia Łączności. Jednak pomimo wojskowego rygoru i regulaminu, bardzo mile wspomina ten okres, bo były to czasy nauki, ale również młodzieńczej radości życia. Po kursie i krótkim urlopie otrzymała rozkaz wyjazdu do Gdańska.

Wojsko zatrudniało 50 procent kursantów, a pozostałych zatrudniało Ministerstwo Poczty i Telegrafu – dodaje Elżbieta Szuca-Marcinkowska. – Okazało się, że w poczcie polskiej Gdańsku przy pl. Heweliusza były dwa wolne miejsca i razem z koleżanką z kursu zdecydowałyśmy się na nie. Miałam 21 lat, ale już wtedy wiedziałam, że w Gdańsku nie będzie mi lekko. To była bardzo odpowiedzialna praca, szczególnie w takiej placówce, jaką była poczta polska w Gdańsku. Do końca grudnia 1936 roku miałyśmy się zameldować w nowym miejscu pracy. Niestety, spóźniłyśmy się na umówioną godzinę spotkania i zaraz na początku pan naczelnik wypomnił nam nasze zachowanie. Mówił, jaka czeka nas praca, że to bardzo odpowiedzialne zajęcie i prestiżowa, bardzo ważna dla Polski placówka, że obowiązuje nas dyscyplina, że musimy dobrze pracować, musimy być uczciwe i musimy być prawdziwymi patriotkami.

Na początku wynajęła pokój u niemieckiej rodziny, potem – razem z koleżanką – kolejną stancję, również u Niemców. Kiedy w maju 1937 roku z okazji święta narodowego wywiesiły polską flagę, właściciele wypowiedzieli im mieszkanie. Pod koniec roku wynajęły więc trzypokojowe mieszkanie, niedaleko dworca gdańskiego. Właścicielom nie przeszkadzało, że są Polkami i patriotkami. Mieszkały tam do samego końca – do października 1939 roku.

Praca na poczcie była czterozmianowa, co czwarty dzień przypadał dyżur nocny. Elżbieta Szuca-Marcinkowska obsługiwała na zmianę dwie juzy i morsa. Przyjmowała i nadawała telegramy, często szyfrowane. Lubiła tę pracę i bardzo polubiła ludzi, którzy tam pracowali. Z wieloma się zaprzyjaźniła. Jej głównym przełożonym był naczelnik Józef Wąsik, ciepły człowiek i sprawiedliwy szef. Dyrektorem był wówczas Jan Michoń, ale nie widywała go zbyt często. Na kilka miesięcy przed wybuchem wojny przyszedł pan Wąsik i przedstawił nam Konrada Guderskiego, jako nowego pracownika z Warszawy, który będzie mi pomagał i czasem mnie zastępował – mówi Elżbieta Szuca-Marcinkowska. Miałam go traktować jak przełożonego i wykonywać jego polecenia. W rzeczywistości miał przecież kierować obroną placówki. Podczas nocnych dyżurów trzeba było również obsłużyć centralę telefoniczną. Którejś nocy przyszedł pan Konrad Guderski i zapytał mnie, czy mam może przygotowanie sanitarne. Byłam harcerką, potem na kursie miałam przysposobienie

wojskowe, więc mogłam być sanitariuszką. Zapytał też, czy widok krwi by mnie zdenerwował i powiedział, że w razie czego, żeby ustawiać się tak, aby nie być w świetle okna i chronić się za grubymi ścianami. W ten sposób próbował mnie przygotowywać na to, co miało wkrótce nastąpić. Kiedy jeździłam z wizytami do Klary do Gdyni, już mówiło się, że będzie wojna. Zdawałam sobie sprawę, że nadchodzą ciężkie czasy. Kiedyś przyszło polecenie, aby wszystkie rodziny pocztowców wyjechały z Gdańska, dla bezpieczeństwa. Tak wyjechała rodzina pana Alfonsa Flisykowskiego, który mieszkał na poczcie i rodzice moich przyjaciół, 31 sierpnia 1939 roku Elżbieta Szuca-Marcinkowska miała dyżur do godziny 20.00, jej przyjaciółka do 21.00. Po nich telegraf objął Bernard Binnebesel.

Od kilku dni w mieszkaniu wynajmowanym przez przyjaciółki noco- wało również rodzeństwo Wielochów, Julia i Antoni. O godzinie 4.45 usłyszeli warkot samolotów, huk dział i strzały karabinów. W radio poda- wano komunikat o wybuchu wojny. Z trwogą myśleliśmy, co dalej. Kole- żanka zaczynała swój dyżur o 8.00 rano, więc powiedziałam jej, że sama nie pójdzie – wspomina Elżbieta Szuca-Marcinkowska. Przed 8.00 wy- brałyśmy się do urzędu. Przeszłyśmy jedną ulicę, usłyszałyśmy strzały i zobaczyłyśmy szlabany. Ktoś powiedział, że do poczty nie ma dojścia. Widziałyśmy dym w oddali, tam gdzie była poczta. Wróciłyśmy do domu. Około południa przyszła po nas policja. Wylegitymowali nas i zabrali mo- ją przyjaciółkę, mnie i Antoniego Wielocha, bo też był pocztowcem. Jego siostra Julia została, ponieważ miała gdański paszport i pracowała w niemieckiej firmie. Zabrali nas do rewiru przy dworcu. Tam czekaliśmy kilka godzin, a potem zaprowadzili nas do Wiktoriaschule, gdzie zbierali aresztowanych Polaków. Obraz był straszny: zakrwawieni, zbici, zmaltre- towani Polacy, krzyczący z bólu, stłoczeni w jednej sali. Trzymano nas tam do wieczora. Zabrano nam wszystkie dokumenty, ale kobiety wy- puszczono do domu. Kolega, którego z nami zabrano, został i ślad po nim zaginął do końca wojny. W domu przyjaciółki postanowiły jeszcze kilka dni poczekać, a potem, mimo braku dokumentów, ruszyć do swoich rodzin poza Gdańskiem. Wieści o poczcie na pl. Heweliusza były strasz- ne. Potajemnie dowiedziały się, że ich koledzy i przyjaciele z nocnej zmiany zginęli na miejscu lub w wyniku poparzeń i ran, a pozostałych rozstrzelano po farsie sfingowanego procesu.

Już w październiku udało się Elżbiecie Szucy-Marcinkowskiej otrzymać przepustkę i wyruszyć do Gdyni, do siostry Klary. Jej przyja- ciółka również powędrowała do swojej rodziny, nie widziały się aż do końca wojny. Po kilku tygodniach pani Elżbieta wyjechała do rodziców pod Ławę, tam spędziła kilka miesięcy, chorowała, pracowała, pomagała rodzinie. W końcu dostała nakaz wyjazdu na roboty rolne – szczęśliwie niedaleko rodzinnych stron. Pracowała przy drobiu u dobrej i porządnej

niemieckiej rodziny, która dbała i troszczyła się o swoich robotników.

Byłam młoda i nie chciałam się czuć zniewolona, ciągle mnie gnało, by wrócić na Pomorze i coś robić dla Polski – dodaje pani Elżbieta. – Z pomocą brata lekarza udało mi się uzyskać zwolnienie z robót i wyjechać do Gdyni w 1941 roku. Tam po jakimś czasie wstąpiłam do ZWZ AK. A w 1942 roku aresztowano mnie i wysłano do obozu w Stutthofie. Byłam tam do samego końca, do wyzwolenia w kwietniu 1945 roku. Przeżyłam marsz śmierci, przesłuchania, bicia, choroby i straszny głód, ale nigdy się nie załamalam. Pomogły mi w tym silna wola, zasady wyniesione z domu rodzinnego, harcerskie wychowanie i wiara w Boga. Codziennie trzeba było ten maleńki kawałek chleba, który dostawałyśmy, dzielić na kolację i zostawić część na śniadanie. Głód był wieki, a głód bardzo boli – wiem, jak ciężko było z nim żyć. My, harcerki, a było nas kilkadziesiąt, w obozie opiekowałyśmy się tymi, które się załamywały. W ukryciu śpiewałyśmy pieśni polskie, piosenki harcerskie, opowiadałyśmy budujące historie, wspominałyśmy ważne chwile, obchodziłyśmy święta narodowe – wszystko oczywiście w ukryciu. Staraliśmy się stworzyć pewną namiastkę życia rodzinnego. Po wojnie Elżbieta Szucamarcinkowska znów zamieszkała w Gdyni. Powróciła też do nauczycielstwa. Swojego męża poznała w 1946 roku, rok później wyszła za mąż. W 1948 roku urodziła syna – dziś inżyniera z doktoratem – a trzy lata później córkę, która obecnie jest inżynierem w Porcie Gdynia. Ma czworo wnucząt: dwóch wnuków i dwie wnuczki. Od ponad 40 lat jest wdową i choć mieszka sama codziennie widuje się z rodziną. Tradycyjnie raz w tygodniu wszyscy zjeżdżają się na obiad do babci Eli, który – oczywiście – przygotowuje ona sama. Energia i chęci sprawiają, że często piecze też różne słodkie smakołyki dla najbliższych. Pani Elżbieta wciąż tak samo mocno kocha Gdynię i cały swój kraj. I tylko czasem smutnieje, kiedy powracają wspomnienia tamtych mrocznych czasów i tragicznych zdarzeń...

Mirosław Pakuła

STARYCH KRONIK CZAR...

W bibliotece Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki znajduje się kilkadziesiąt kronik zegrzyńskiego ośrodka szkolenia z okresu po II wojnie światowej. Są one prawdziwą skarbnicą informacji ważnych, mniej ważnych, czasem poważnych, czasem zabawnych. To właśnie te niektóre zapisy w kronikach, zadziwiające zwłaszcza z dzisiejszej perspektywy, chciałbym opisać w moim artykule.

Święta, rocznice

Sezon uroczystości rozpoczynał się w Zegrzu 5 stycznia w rocznicę Powstania Polskiej Partii Robotniczej (PPR) w 1942 r. Odbływały się wówczas zebrania Podstawowych Organizacji Partyjnych (POP) Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), w których uczestniczyli działacze PPR oraz Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Jedno z takich spotkań zostało w 1967 r. opisane w Kronice Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności (WSOWŁ) z lat 1964-1967: *Ożyły w czasie zebrań wspomnienia z okresu walki z hitlerowskim okupantem, osobiste przeżycia przekazano w aspekcie ogólnonarodowej walki o narodowe i społeczne wyzwolenie pod politycznym kierownictwem PPR...*

6 lutego celebrowano imieniny osoby bardzo związanej z PPR – urodziny I sekretarza tow. Władysława Gomułki „Wiesława”. Ta sama kronika w roku 1965 zawiadamia, że z tej okazji: *...odbyły się gawędy i wieczornice, w klubie zorganizowano wystawę książek tematycznie związanych z działalnością tow. Wiesława oraz zawierających jego przemówienia i artykuły...*

8 marca komendant szkoły zapraszał panie (wówczas tylko cywilne) na kawę. Kronika WSOWŁ z lat 1964-1967 informuje: *Zgodnie z tradycją kobiecego święta były w tym dniu kwiaty i życzenia, upominki i dyplomy, spotkanie przy czarnej kawie i wieczorek taneczny. W dowód uznania za aktywną pracę społeczną w Organizacji Rodzin Wojskowych na terenie Warszawskiego Okręgu Wojskowego, Dowódca WOW wyróżnił upominkiem Ob. Górecką Zofię, a dyplomem ob. Laufersweiler Alię...*

1 maja podchorążowie szkoły oficerskiej brali udział w uroczystej akademii oraz pochodach w Warszawie i Serocku. Kronika 5. kompanii podchorążych w 1966 r. donosi: *Inauguracją był uroczysty apel, podczas którego wielu oficerów otrzymało nagrody, natomiast podchorążowie otrzymali awanse. W związku z uroczystościami w kompanii panował odświętny nastrój, spotęgowany przez akademię, która odbyła się w budynku kinoteatru. Na uroczystości tej był obecny cały stan osobowy... 1 maja był w tym roku szczególnie dla nas uroczysty ze względu na milenium naszego państwa. Był też dniem, który wywarł głęboki wpływ na naszą świadomość polityczną, który ukazał nam nasze miejsce w społeczeństwie, miejsce żołnierza LWP."*

Święto Odrodzenia Polski obchodzono uroczystie 22 lipca, w rocznicę ogłoszenia manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) w 1944 r. Z tej okazji tradycyjnie podejmowano różnego rodzaju zobowiązania. Kronika 7. kompanii podchorążych WSOWŁ w 1969 r. informuje: *Dla uczczenia 25-lecia PRL i WSOWŁ 7. kompania podchorążych doceniając wagę i znaczenie tych rocznic, w odpowiedzi na apel*

Rady Młodzieżowej Wojska Polskiego oraz Komitetu Partyjnego WOW zobowiązuje się: 1. przepracować w czynie społecznym na rzecz kompanii 200 roboczogodzin, 2. trzecia drużyna 71 plutonu bez kar dyscyplinarnych. Ponadto niżej wymienieni podchorążowie zobowiązali się utrzymywać ocenę dobrą...Grupy działania poszczególnych plutonów zobowiązały się: pl. 73: przeprowadzić program publicystyczny: „NRF walczy o hegemonię w Europie”...

12 października 1943 r. 1. Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki stoczyła bitwę pod Lenino. Rocznica bitwy była świętem Ludowego Wojska Polskiego od 1950 r. aż do końca komuny. W Kronice 5. kompanii podchorążych WSOWŁ w 1965 r. zamieszczono okolicznościową notkę opatrzoną rysunkami okrętu, samolotu i czołgu, w której między innymi czytamy: ... *Dzień ten zwiastował nowy etap walki o Polskę Ludową i jest obchodzony jako dzień Ludowego Wojska Polskiego...*

Z okazji święta LWP również zaciągano zobowiązania organizowano czyny społeczne. W 1978 r. podchorążowie zobowiązali się między innymi do zdobycia 273 tytułów „Wzorowego Podchorążego”, 22 mian „Drużyn Służby Socjalistycznej” oraz przepracować dla gospodarki narodowej 12 tys. roboczogodzin, o czym donosi Kronika WSOWŁ z lat 1976-1978.

Znacznie ważniejsza była rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Obchodzono ją 7 listopada (różnica w dacie wynikała ze stosowania w przedbolszewickiej Rosji kalendarza juliańskiego). Kronika 5. kompanii podchorążych z lat 1962-1963 informuje: *Masy pracujące świata i postępową ludzkość obchodzą po raz 47 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej w Rosji... ... Dzięki temu powstała Polska. Dzięki temu po rozgromieniu faszyzmu powstały państwa demokracji ludowej, dzięki temu idea socjalizmu i pokoju obiega cały świat. Dlatego jak wszyscy świętujemy ten dzień...*

Wizyty gości

Kronika WSOWŁ z lat 1967-1977 informuje o przybyciu do szkoły ważnego gościa: *Dla uczczenia 53 rocznicy bratniej Armii Radzieckiej 12.02.1971 r. w sali kinoteatru zorganizowana została uroczysta akademii z udziałem płk. Fiodorowa attache wojskowego i morskiego ambasady ZSRR w Polsce. Miłego gościa powitano burzliwymi oklaskami i kwiatami...*

25 maja 1975 r. Zegrze gościło posłów sejmowej komisji obrony narodowej, która *po zapoznaniu się z problemami szkoleniowymi i socjalno-bytowymi przyobiecała interwencję w sprawie pilnych potrzeb szkoły...*, o czym informuje Kronika WSOWŁ z lat 1966-1977.

Do Zegrza przyjeżdżali też goście reprezentujący nieco inne profesje. 4 grudnia 1964 r. Zegrze odwiedził pisarz Jan Gerhard („Łuny w Bieszczadach”). Kronika WSOWŁ z lat 1964-1967 zawiera relację ze spotkania w Sali Garnizonowego Klubu Oficerskiego: *...Autor długo i ciekawie opowiadał o swojej twórczości opartej na własnych przeżyciach i spostrzeżeniach. Szczególnie interesująco opowiadał o swoim udziale w walkach z bandami w okresie powojennym...* (płk Gerhard był m.in. dowódcą 34. pułku piechoty walczącego z oddziałami ukraińskich nacjonalistów podczas akcji "Wisła" w Bieszczadach,).

W 1969 r. podchorążych WSOWŁ odwiedził znany aktor Tadeusz Janczar („Chłopi”, „Dom”). Kronika 7. kompanii podchorążych z lat 1968-1971 donosi: *W ramach spotkań z ludźmi tworzącymi naszą kulturę gościliśmy niedawno znanego aktora scen warszawskich, filmu i telewizji Tadeusza Janczara. Opowiadał on o tworzonych filmach w których uczestniczył, a także o pracy aktora w ogóle...*

W 25 września 1978 roku do uczelni przybył kosmonauta-badacz, obywatel PRL ppłk pilot Mirosław Hermaszewski. Nasz gość jest pierwszym Polakiem, który odbył lot w kosmos... - donosi Kronika WSOWŁ z lat 1976-1978. Gość spotkał się ze słuchaczami i kadram w sali widowiskowej Garnizonowego Klubu Oficerskiego oraz *przekazał swoje wrażenia z okresu przygotowań lotu oraz z samego lotu. Na zakończenie podkreślił serdeczność oraz wszechstronną pomoc okazaną przez radzieckich towarzyszy. Wizyta ppłk. pilota M. Hermaszewskiego pozostawiła po sobie głębokie wrażenie. Odbyty lot kosmiczny Polaka jest symbolem ogromnych przeobrażeń w naszej Ojczyźnie.*

Nieco polityki

30 maja 1965 r. odbyły się wybory do sejmu i rad narodowych. Udział żołnierzy był obowiązkowy, stąd *...na długo przed godziną 6.00 utworzyła się liczna kolejka. Każdy chciał być pierwszy... Do godziny 9.00 prawie sto procent żołnierzy pododdziałów oddało głosy* – donosi Kronika WSOWŁ z lat 1964-1967. W dalszej części informuje, że *żołnierze i mieszkańcy Zegrza swym powszechnym udziałem w wyborach i głosowaniem przeważnie bez korzystania z kabin, wyrazili pełne zaufanie i poparcie dla kandydatów Frontu Jedności Narodu, dla programu wyborczego, który kontynuuje wielki dorobek 20-lecia Polski Ludowej...*

Wydarzenia grudnia 1970 r. wstrząsnęły Polską. W tragicznych bratobójczych walkach brało udział także wojsko. W Kronice WSOWŁ z lat 1967-1977 obszernie ustosunkowano się do tych wydarzeń: *Tragiczne wydarzenia na wybrzeżu i udział w nich wojska przyjęte zostały ze zrozumieniem iż wojsko, jako organ władzy ludowej musi dobrze wypełniać*

wszystkie zadania jakie stawia przed nami kierownictwo polityczne kraju i że jest odpowiedzialne za ład i bezpieczeństwo wewnętrzne kraju... Właściwa atmosfera powagi i rozsądku, jaka cechowała stan osobowy WSOWŁ, była wynikiem bardzo intensywnej pracy politycznej, jaką rozwinął aparat partyjno-polityczny... W trudnych dniach aktyw, organizacje partyjne i aparat partyjno-polityczny stanął na wysokości zadania zdając praktyczny egzamin z dojrzałości politycznej.

Ta sama kronika informuje o uroczystym zakończeniu 10. Studium Religioznawczego zorganizowanego w WSOWŁ na którego zakończenie wystąpili doc. dr Krzywobłocha oraz płk dr Jan Socha z referatami *podkreślającymi znaczenie wychowania materialistycznego.*

„Doniosłe” wydarzenie miało miejsce 20 marca 1971 r. Podchorąży Matuszewski z 7. kompanii podchorążych WSOWŁ wygłosił referat pt. „Czym jest demokracja socjalistyczna”. W kronice kompanijnej z lat 1968-1971 znajdujemy skrót referatu: *W państwie socjalistycznym władza znajduje się w rękach klasy robotniczej sprzymierzonej z chłopstwem i pracującą inteligencją, a siłą kierowniczą tego państwa jest marksistowsko-leninowska partia – przywódca mas ludowych podczas rewolucji...*

Nieco rozrywki

Jednym z punktów zamieszczonych w planie omawiającym zadania Koła Młodzieży Wojskowej jest organizacja pracy świetlicowej – informuje Kronika 5. kompanii podchorążych z lat 1962-1963. Okazuje się, że w ramach „pracy świetlicowej” były organizowane „zgaduj-zgadule”: wszystko to ujęte jest w sposób jak najbardziej lekki, pomimo, że tematami są: historia Wojska Polskiego, budowa i zasada działania PMK. Pisząc o rozrywkach świetlicowych nie można pominąć rozgrywek szachowych, które zyskały sobie dużą popularność...

W czasach istnienia szkoły oficerskiej bardzo popularne były kompanijne zespoły artystyczne. Kronika 5. kompanii podchorążych z lat 1965-1966 informuje: *Z dumą i dużym zadowoleniem możemy wyrazić się o naszych kompanijnych artystach. Na terenie naszej kompanii istnieje szereg zespołów artystycznych takich jak na przykład: kółko teatralne, zespół big-bitowy w składzie: pchor. Loroch K., pchor. Batyra J., pchor. Drofiak A. oraz pchor. Słonimski W. Poprzez mocne uderzenia w struny swych elektrycznych gitar wnoszą śmiech i powszechną radość na kompanii. Duże zasługi ma również Kółko Teatralne, które chociaż istnieje od niedawna, to jednak na eliminacjach Szkoły dało całkowicie udany występ oceniony na dosyć wysokim poziomie artystycznym.*

Tak jak przed wojną na balach z podchorążymi bawiły się telegrafistki-juzistki, tak po wojnie gościły na zegrzyńskich balach uczennice szkół pedagogicznych, pielęgniarских, a nawet modelki ! Kronika 2. batalionu podchorążych z lat 1963-1966 obszernie informuje o współpracy z Domem Mody „Astra”. Kronikarz opisuje wspólne bale i wieczorki taneczne. Podkreśla: *nasi przełożeni przed zabawą zapatrywali się dość sceptycznie na możliwość kulturalnej rozrywki, okazało się jednak, że nasi podchorążowie wykazali wysoki poziom kultury towarzyskiej za co należy się dużo uznania*. A bal podobno był „na 102” – jak brzmi tytuł artykułu w kronice. Nie bardzo wiem co kronikarz miał na myśli pisząc: *powoli nastrój różowiał*. To znaczy wiem co miał na myśli, tylko zastanawiam się co przyczyniło się do poróżwienia nastroju.

Mieczysław Hucal

ODZNAKI JEDNOSTEK WOJSK ŁĄCZNOŚCI W OKRESIE POWOJENNYM

Odznaki pamiątkowe mają w Wojsku Polskim bogatą historię. Ich zadaniem była integracja żołnierzy, społeczności jednostki wojskowej, dbanie o jej dobre imię, pielęgnowanie tradycji, podtrzymywanie więzi między tymi, którzy pełnią w niej służbę, a tymi którzy odeszli do rezerwy lub przeniesieni zostali do innej jednostki wojskowej. Odznaki są swojego rodzaju herbem, godłem jednostki wojskowej. Ich wręczanie związane jest z określonym w regulaminie okresem nienagannej służby bądź zasługami dla oddziału. Graficzna forma odznaki wiąże się swoim kształtem, barwami, znakami graficznymi, napisami i datami z historią i tradycjami oddziału i formacji. Genezą i historią odznak, ich opisem i interpretacją zajmuje się **falerystyka**, jedna z nauk pomocniczych historii.

Prezentowane w artykule odznaki są z konieczności wyborem spośród o wiele większego zbioru. Są to odznaki samodzielnych jednostek wojsk łączności, które znajdują się w moich zbiorach. Zbiór ten pokazuje też jak duże transformacje przechodziły jednostki łączności, poczynając od zmian strukturalnych aż po ich likwidację. Niestety ze względu na ograniczenia „objętościowe” artykułu nie wszystkie posiadane przeze mnie odznaki szkolnictwa wojsk łączności, pododdziałów łączności i dowodzenia brygad, dywizji oraz węzłów łączności nie zostaną tutaj przedstawione. Dane dotyczące jednostek wojskowych i ich odznak zostały zaczerpnięte z ogólnodostępnych źródeł, **więc proszę o wyrozumiałość w przypadku zaistnienia pewnych nieścisłości w opisach**.

Prezentację odznak chcę przeprowadzić według numeracji jednostek wojskowych, w związku z tym rozpoczniemy od 2 Brygady Łączności w Wałczu.

2 Brygada Łączności została sformowana wiosną 1976 roku w wyniku przeformowania 1 Pułku Łączności. Dowodzenie brygadą objął dotychczasowy dowódca pułku **plk Stanisław Markowski** /później wieloletni pracownik WSOWŁ i CSŁil, a obecnie Prezes Honorowy Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności/. Brygada została rozwiązana z dniem 31 grudnia 2001 roku.



Odznaka 2 BŁ

Projekt odznaki został wyłoniony w wyniku ogłoszonego przez dowódcę brygady konkursu, który wygrał ppłk Marek Kiersztyn.

Tradycje 2 Brygady Łączności kultywuje **100 Batalion Łączności**. Formowanie batalionu rozpoczęło w 2000 roku. W roku 2001 batalion przeszedł w podporządkowanie Dowódcy Wojsk Lądowych. Pierwszym dowódcą batalionu był **ppłk Janusz Sobolewski**, późniejszy zastępca szefa Zarządu Planowania Systemów Dowodzenia i Łączności SG WP.



Odznaka 100 bł

Kolejnymi prezentowanymi odznakami są odznaki **4. Pułku Łączności** i **4. Pułku Dowodzenia**. Siedzibą obu jednostek była Bydgoszcz. Pułk dowodzenia powstał w wyniku transformacji pułku łączności. Niestety nie udało mi się zdobyć danych historycznych dotyczących powstania i rozformowania obu jednostek.



Odznaka 4.pł



Odznaka 4.bdow

Kolejną prezentowaną odznaką jest odznaka **5. Pułku Dowodzenia** w Krakowie. Pułk powstał w roku 1993, jego głównym zadaniem było zabezpieczenie funkcjonowania dowództwa i sztabu okręgu wojskowego, wykonywał zadania jednostki wojsk łączności i zabezpieczenia. Po 13 latach pułk przeszedł do historii, na jego „gruzach” powstał 5 batalion dowodzenia.



Odznaka 5pdow

Śrem jest miejscowością gdzie od ponad pięćdziesięciu lat stacjonuje jednostka wojskowa zabezpieczająca łączność dla wojsk lotniczych. W roku 1958 z Nowego Dworu Mazowieckiego zostaje przeniesiony do Śremu 37. pułk łączności wojsk lotniczych. W roku 1967 przywrócono pułkowi historyczną numerację i przemianowano na **6. Pułk Łączności** lotnictwa operacyjnego.



pierwsza wersja odznaki 6.pł

Była to chyba jedyna jednostka wojsk łączności, która „wygenerowała” tyle wersji swojej odznaki pułkowej. Odznaka zmieniała swój wygląd, wykonana była w dwóch wersjach kolorystycznych metalu /srebrna i złota/ oraz w czterech wersjach kolorystycznych emalii /niebieska, granatowa, biała i czarna/.



4 wersje kolorystyczne II wersji /złotej/ odznaki 6.pł

Odznaka była też wykonana w wersji jubileuszowej.



Odznaka jubileuszowa 6.pł

W moich zbiorach znajdują się odznaki tylko w wersji „złotej”.

W roku 1998 rozpoczęto a w 1999 zakończono prace nad przeformowaniem 6 pułku w **6 Brygadę Dowodzenia WLOP**.



Odznaka 6.BDow

W wyniku restrukturyzacji 6 Brygady, na jej bazie zgodnie z decyzją Ministra Obrony Narodowej powstał **6 Pułk Dowodzenia WLOP**.



Odznaka 6pdow

W efekcie kolejnej restrukturyzacji w lipcu 2007 roku rozpoczęto przeformowanie 6 pułku dowodzenia SP w **6. Batalion Dowodzenia Sił Powietrznych**.



Odznaka 6.bdow

Czas na odznakę jednostki wojskowej, która stacjonowała po drugiej stronie Zalewu, a której wielu żołnierzy zawodowych obecnie służy w Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki. **9 Pułk Dowodzenia** został utworzony w 1994 roku w wyniku połączenia 9 pułku łączności i 4 pułku zabezpieczenia. Od chwili sformowania realizował zadania na rzecz dowództwa Warszawskiego Okręgu Wojskowego, a następnie Dowództwa Wojsk Lądowych.



Odznaka 9pdow

W roku 2007 został przekształcony w **9. Batalion Łączności**, który obecnie kontynuuje realizację zadań na rzecz Dowództwa Garnizonu Warszawa.



Odznaka 9.bt

10 Wrocławski Pułk Dowodzenia został utworzony na bazie 10 Saskiego Pułku Łączności i 6 Pułku Zabezpieczenia. Kultuwuje tradycje 10 Batalionu Telegraficznego /1919-1939/, 10 Samodzielnego Batalionu Łączności /1944-1946/, 10 Szkolnego Pułku Telefoniczno-Telegraficznego /1945-1950/ oraz 10 Saskiego Pułku Łączności /1950-1994/. Obecnie podlega pod Dowództwo Garnizonu Warszawa. W obiegu „funkcjonuje” kilka wzorów odznak, w tym nieoficjalne.



Odznaka 10.pdow

11 Pułk Łączności Marynarki Wojennej powstał na bazie 51 batalionu łączności Marynarki Wojennej w 1970 roku w Wejherowie. Historia pułku sięga 1946 roku, kiedy to 46 kompanię łączności rozbudowano w 32 batalion łączności Marynarki Wojennej. W 1952 roku został on przemianowany na 51 batalion łączności MW. Pułk stacjonował w Wejherowie do końca 2007 roku kiedy to został rozformowany.



Odznaka 11.pł

Na jego bazie powstało **Centrum Wsparcia Teleinformatycznego i Dowodzenia Marynarki Wojennej**. Centrum w swym zakresie działania, podległości służbowej, dyslokacją, całą infrastrukturą i ludźmi stanowi bezpośrednią kontynuację 11 pułku łączności Marynarki Wojennej. Odznaka również niewiele różni się od tej pułkowej.



Odznaka CWTiD MW

Historia **12 Pułku Radioliniowo-Kablowego** sięga roku 1972, kiedy to w Świeciu rozpoczęto formowanie jednostki. Sformowany został on na bazie Szkoły Podoficerów i Młodszych Specjalistów Wojsk Łączności nr 10, 111 Batalionu Łączności Dalekosiężnej oraz 3 Batalionu Radioliniowo-Kablowego. W latach 1978 – 1982 pułkiem dowodził **płk dypl. Zbigniew Chruściński**, późniejszy komendant Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności w Zegrzu. Z okazji 20-lecia istnienia pułku w 1992 roku zaprojektowano pamiątkową odznakę pułkową. Z dniem 31.12.2001 roku pułk przestał istnieć.



Odznaka 12.prk

14 Pułk Radioliniowo-Kablowy powstał w 1972 roku na bazie Podoficerskiej Szkoły Specjalistów Łączności nr 11 jako 14. pułk łączności. Macierzystym garnizonem tej jednostki był Strzegom. Od 1994 roku decyzją Ministra Obrony Narodowej pułk przyjął nazwę 14 Strzegomskiego Pułku Radioliniowo-Kablowego. Z dniem 31.12.2002 roku jednostka została rozformowana.



Odznaka 14prlk

15 Brygada Wsparcia Dowodzenia powstała w 1955 roku z 56. Batalionu Radiolinii. W 1962 roku batalion przeformowano w 15. Pułk Radioliniowo-Kablowy, a 1 listopada 1968 roku pułk został przeformowany w wyższy szczebel organizacyjny – utworzono **15. Brygadę Radiolinio-wo-Kablową**. W 2001 roku Brygada przeszła z podporządkowania Śląskiego Okręgu Wojskowego w podległość Dowództwa Garnizonu Warszawa. Od 1 stycznia 2003 roku jednostka nosi nazwę **15. Sieradzkiej Brygady Wsparcia Dowodzenia**.



Odznaka 15 SBRLK



Odznaka 15 SBWD

W Kielcach stacjonowała **20. Brygada Łączności**. Początki Brygady sięgają 1945 roku, gdzie w Kielcach stacjonował 3. Batalion Operacyjny 2. Brygady Zaporowej. Z niego został utworzony 7. Pułk Korpusu Bezpieczeństwa Wojskowego. 7. Pułk w 1964 roku przeformowano w 22. Samodzielny Batalion Łączności, a następnie w 7. Pułk Łączności KBW Ziemi Kieleckiej. W 1976 roku na bazie tego pułku sformowano 20. Brygadę Łączności Wojsk Obrony Wewnętrznej Ziemi Kieleckiej. W latach 1989 - 1991 Brygadą dowodził obecny prezes Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności **gen. bryg. Edmund Smakulski**. Później Brygada funkcjonowała w strukturach Nadwiślańskich Jednostek Ministerstwa Spraw Wewnętrznych aż do ich likwidacji.



Odznaka 20. BŁ

Formowanie **Brygady Wsparcia Dowodzenia Wielonarodowego Korpusu Północ - Wschód** zostało zapoczątkowane rozkazem Dowódcy Wojsk Lądowych do sformowania Grupy Organizacyjno – Przygotowawczej BWD 7 września 2005 r. Dnia, 27 lipca 2006 r. ukazał się rozkaz Dowódcy Wojsk Lądowych w sprawie realizacji przedsięwzięć umożliwiających sformowanie BWD WKP-W, w którym określono szczegółowe zadania oraz termin sformowania Brygady do dnia 30 czerwca 2007 r. Kolory czarny i chabrowy na odznace symbolizują jednostki dowodzenia i wojska łączności, nawiązują do barwy wypustek i lampasów wojsk łączności do 1919 roku. Trójramienny miecz symbolizuje trzy rodzaje łączności (przewodowa, radioliniowa, radiowa) i jest symbolem towarzyszącym łącznościowcom od powstania pierwszych oddziałów radiotelefonicznych.



Odznaka BWD WKP-W

Na koniec chcę wyjątkowo przedstawić inny symbol pamiątkowy jednostki łączności jakim jest sygnet **25 Pułku Łączności**. Wyjątkowo, ponieważ jednostka ta nie zdążyła „dorobić” się odznaki pamiątkowej, a jest mi bliska ze względu na to, że w niej zaczynałem „karierę” żołnierza zawodowego. Pułk powstał w 1977 roku z połączenia 61 i 65 batalionu łączności. Stacjonował w miejscowości Modlin i był podporządkowany Dowódcy Zgrupowania Jednostek Zabezpieczenia Instytucji Centralnych MON. W styczniu 1990 roku jako inżynier batalionu radiowego uczestniczyłem w przeniesieniu pułku do Białegostoku. W grudniu 1994 roku sztandar pułku „powędrował” do muzeum a pułk został rozformowany. Sygnet jest wykonany ze **złota**, natomiast „orzełek” ze złota „białego”. Po bokach sygnetu umieszczone zostały symbole: wojsk łączności, pułku oraz napis „25pł”. Sygnet był wręczany za wybitne zasługi dla pułku tuż przed jego rozformowaniem.



Sygnet 25pł

Janusz Marciniak

HISTORIA SIERADZKICH KOSZAR

Historia sieradzkich koszar ma swój początek 30 maja 1933 roku kiedy to w sieradzkim magistracie został podpisany przez burmistrza Ignacego Mąkowskiego i por. Stanisława Przybylskiego – przedstawiciela Szefa Budownictwa Okręgu Korpusu IV, protokół w sprawie budowy koszar dla jednego pułku. Miasto zaproponowało, jako teren pod koszary, wykupienie terenu w ilości ponad 18,6 hektara, za torami kolejowymi przy ul. Cmentarnej /obecnie Wojska Polskiego/. Wiosną 1934r. rozpoczęto budowę koszar, równocześnie wykupiono działki przy ul. Sienkiewicza pod budowę bloków mieszkalnych dla oficerów i podoficerów.

W dniu 19 października 1935 roku przybył z Łodzi do Sieradza na stały pobyt pierwszy oddział (jeden batalion) 31 pułku Strzelców Kaniowskich.

Na powitanie 31 pułku im. Strzelców Kaniowskich społeczeństwo i władze Sieradza wybudowały bramę powitalną na sieradzkim rynku, wypiekli bochenek chleba o wadze 12 kg długości 1' metra i szerokości " metra. Wypieku dokonał piekarz Ewkowicz pochodzenia żydowskiego. Tego dnia zorganizowano obiad dla żołnierzy, a wieczorem raut dla oficerów i elit miasta. Wstęp na ten raut kosztował od Panów 10zł. od Pań 5zł. Obowiązywał strój wieczorowy.

Wg spisu mieszkańców na 1.01.1939 r. ilość mieszkańców Sieradza wynosiła ogółem 11,867 tys. (w tym ¼ Żydzi). Dane te uzyskałem od mieszkańca Wielunia w dniu 1.09.2004 r. podczas zorganizowanych uroczystości wybuchu II wojny światowej /ze wspomnień płk. T. Trzciskiego/.

Drugi batalion 31. pułku im. Strzelców Kaniowskich został zakwaterowany w Sieradzu w 1937r. W 1938 roku koszarę włączono do sieci energetycznej miasta.

Trzeci batalion do wybuchu wojny stacjonował w Łodzi.



Sieradz 2013. Budynek sztabu, foto. B. Michalska

Pobyt 31. pułku Strzelców Kaniowskich w Sieradzu przerwała II wojna światowa. Na przełomie sierpnia i września 1939 roku, zgodnie z planem obrony kraju – żołnierze pułku uczestniczyli w przygotowaniach i walkach obronnych na prawym brzegu Warty, w składzie 10. Dywizji Strzelców Kaniowskich. W wyniku działań wojennych pułk wycofywał się w kierunku Warszawy. 11 września 1939 31. Pułk Strzelców Kaniowskich pod dowództwem ppłk. Wincentego Wnuka, dokonał kontrataku na znajdujące się już w Mszczonowie oddziały Wehrmachtu. Starcie zakończyło się zwycięstwem Polaków i kompletnym rozbiciem oddziałów niemieckich. Zniszczono niemieckie czołgi i samochody, wozy z zaopatrzeniem. Po zwycięstwie pułk wycofał się z miasta. 9 listopada Sieradz został wcielony do Rzeszy. W okresie II wojny światowej do stycznia 1945 roku koszarę były wykorzystywane przez oddziały Wehrmachtu.



Sieradz 1940. Brama i budynki koszarowe, foto. C. Becker

23 stycznia 1945 roku po wyzwoleniu Sieradza, a od kwietnia tego roku stacjonował 2 Zapasowy Pułk łączności w którym służbę odbywało ok. 800 kobiet.

Rozkazem organizacyjnym nr 0232 z 03.09.1945r. Naczelnego Dowództwa WP przeniesiono OSŁ z Zamościa do Sieradza. Na podstawie Rozkazu Naczelnego Dowództwa WP OSŁ w dn. 15.10.1945 r. wybyła z m. Zamość do nowego miejsca postoju Sieradz.[CAW] Szkoła przemieszczała się transportem kolejowym w okresie 15-19 październik 1945 roku.

Przeniesienie OSŁ z Zamościa do Sieradza w sposób zasadniczy zmieniło warunki zakwaterowania i szkolenia. W sieradzkich koszarach Szkoła miała do dyspozycji dwa czterokondygnacyjne bloki koszarowe, magazyny, budynek sztabu, 8 baraków drewnianych, stołówkę i kasyno oficerskie (z relacji płk. Trzcińskiego i Wilanowskiego).

2



Sieradz 2005. Budynki koszarowe wybudowane w latach 1934-1935, foto. J. Marciniak

W Kronice OSŁ zanotowano: "... Tutaj każda kompania otrzymała całe piętro. Każdy podchorąży otrzymał sprężynowe łóżko, szafkę nocną i szafę na ubrania. W każdej kompanii są łazienki, umywalnie, co pozwala na odpowiednie utrzymanie higieny. Odpowiednio urządzone i zaopatrzone w stoły i krzesła klasy. Nowocześnie urządzono łaźnię ogólną, pralnię oraz kuchnię." [CAW]

Niezależnie od kształcenia podchorążych OSŁ i kursów oficerskich, rozkazem Naczelnego Dowódcy WP nr 0122/Org. z 30.07.1946 roku powołano do życia Szkołę Podoficerską Radiospecjalistów (SPR), której pierwszym komendantem był ppłk Guliński a od 16.12.1946 roku mjr Pawenta. [CAW]

Salę wykładową urządzone zostały w drewnianych barakach oraz częściowo w blokach koszarowych - sale do wyszkolenia strzeleckiego. Pracowano i szkolono na sprzęcie łączności produkcji amerykańskiej, brytyjskiej i niemieckiej (relacja płk rez. Z. Wilanowskiego).

26.05.1946 roku oddano do użytku stadion z trybuną drewnianą [CAW], a 02.04.1949 roku przystąpiono do budowy poligonu teletechnicznego. [CAW.] Z inicjatywy płk. Janiszewskiego powstał na terenie koszar kort tenisowy oraz boisko do siatkówki.

Podchorążowie na salach żołnierskich mieli kwiaty, w oknach firanki, stąd też warunki zakwaterowania były przyjemne.

Wraz z wizytą w OSŁ wiceministra ON gen. S. Popławskiego w kwietniu 1950 roku, sale żołnierskie zmieniły się nie do poznania. Usunięto łóżka ze sprężynami na rzecz łóżek z wkładami drewnianymi wykładanymi materacem ze słomy, z okien znikły firanki i kwiaty. Pomieszczenia podchorążych stały się typowo żołnierskie, a główny wysiłek został skupiony na wystroju świetlic.

Rozkazem organizacyjnym MON nr 050/Org. z 6 czerwca 1950 roku Oficerska Szkoła Łączności w Sieradzu zostaje rozformowana, a w jej miejsce powstają dwie szkoły łączności [CAW.]:

- Oficerska Szkoła Łączności Przewodowej (OSŁP) na bazie OSŁ w Sieradzu;
- Oficerska Szkoła Łączności Radiowej (OSŁR) na bazie Szkolnego Pułku Radiowego (SPR) w Zegrzu k. Warszawy.



Sieradz 1952 r. Trybuna honorowa, foto. Ze zbiorów J. Marciniak

Rosnące zapotrzebowanie na kadry oficerskie dla rozwijającego się Wojska Polskiego, a co za tym idzie zwiększenie się liczby podchorążych w OSŁP, stworzyło potrzebę modernizacji bazy szkoleniowej. W 1951 roku rozpoczęto, a 1 października 1952 roku oddano do użytku blok wyszkolenia. Blok ten budowany przez Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane z Poznania, oddany został z wieloma niedoróbkami i brakami (relacja płk rez. T. Trzcińskiego). Niemniej jednak Szkoła zyskała dzięki temu 47 sal wykładowych, z czego poszczególne cykle otrzymały:

- Cykl polityczny - 5 sal;
- Cykl taktyki ogólnej - 7 sal;
- Cykl org. łącz. - 5 sal;
- Cykl teletechniczny - 15 sal;
- Cykl elektro-radiowy - 8 sal;
- Cykl sł. ruchu - 7 sal.



Sieradz 2013. Budynek bloku szkolnego, foto. B. Michalska

W bloku szkolnym urządzono również:

- gabinet metodyczny z biblioteką dla kadry oficerskiej;
- gabinet metodyczny dla podchorążych;
- bibliotekę wyszkoleniową literatury tajnej;
- bibliotekę wyszkoleniową literatury jawnej.

Oprócz tego wydzielono miejsce dla wydziału wyszkolenia, kierowników cykli i wykładowców oraz podręczne magazynki z pomocami naukowymi. [CAW]

Kadra zawodowa zamieszkała w budynkach 6 i 6a - 6 klatek po 3 piętra - mieszkania dla oficerów (aktualnie ul. Sienkiewicza) oraz w 14 i 14a parter + I piętro - mieszkania dla oficerów i podoficerów. [CAW]. Jednak nie dla wszystkich starczyło mieszkań. Stąd też ok. 30 żołnierzy (d-cy plutonów) zamieszkało w wydzielonych pomieszczeniach na terenie bloków koszarowych. Na dzień 16.04.1954r. na ewidencji i w administracji wojska znajdowało się 337 izb z czego zajętych:

- sklep WCH - 5 izb;
- Liga Kobiet - 2 izby;
- przedszkole - 5 izb;
- prac. cywilni - 27 izb;
- nieuprawnieni - 5 izb.

Zamieszkujących oficerów i podoficerów w kwaterach administrowanych przez wojsko – 129.

Zamieszkałych w tymczasowym hotelu w budynku koszar - 27 [CAW].

W celu zabezpieczenia opieki nad dziećmi kadry, w 1955 roku wybudowano obiekt wojskowy przy ul. Sienkiewicza 6 /przedszkole wojskowe do 2001 roku a obecnie klub 15 SBWD/.



Sieradz 2005. Budynek klubu przy ul. Sienkiewicza, foto. J. Marciniak

Po rozformowaniu szkoły oficerskiej, na mocy zarządzenia Szefa Sztabu Generalnego WP nr.0226/Org. z dnia 28 listopada 1955 roku utworzono 56 batalion radiolinii, by 1 maja 1962 roku przeformować w 15 Pułk Radioliniowo - Kablowy a 1 listopada 1968 roku został przeformowany w 15 Brygadę Radioliniowo - Kablową

W latach 80 - tych znacznie rozbudowano sieradzkie koszary, oddano nowy blok koszarowy, stołówkę i rozpoczęto budowę hali sportowej



Sieradz 2013. Budynek nowego bloku koszarowego, foto. B. Michalska



Sieradz 2013. Budynek stołówki, foto. B. Michalska



Sieradz 2013. Hala sportowa , foto. B. Michalska

Rok 2001 to zmiana bezpośredniej podległości jednostki, która przechodzi w podporządkowanie dowódcy Garnizonu Warszawa. W 2003 roku, ze względu na zadania jakie realizuje, jednostka zmienia nazwę na 15. Brygadę Wsparcia Dowodzenia.

W opracowaniu wykorzystano dokumenty Centralnego Archiwum Wojskowego [CAW] w Warszawie, stronę internetową Sieradz-Praga prowadzoną przez Łukasza Piotrowskiego, zdjęcia wykonane przez Beate Michalską – rzeczniczkę 15 SBWD oraz ze zbiorów własnych autora.

Mieczysław Hucal

MONETY ZASTĘPCZE W WOJSKU POLSKIM

Artykuł ten powstał przez przypadek. Ma pośredni związek z łącznością wojskową i to związek „przyziemny”. Przypadkowo w moje ręce wpadła moneta **Spółdzielni 2. pułku łączności w Jarosławiu**. Zacząłem drążyć temat ponieważ nie miałem pojęcia do czego taka moneta mogła służyć. W miarę zdobywania informacji na temat spółdzielni wojskowych i monet zastępczych temat wydał mi się na tyle ciekawy, aby się nim podzielić. Ale zacznijmy od początku.



Moja złotówka 2 pułku łączności w Jarosławiu

Skąd wzięły się w armii spółdzielnie? Zaczęły powstawać już w roku 1919 na wzór spółdzielni w armii francuskiej i rosyjskiej. Niższe szarże miały swoje żołnierskie, oficerowie tworzyli spółdzielnie oficerskie. Twory te powstawały samorzutnie - prowadziły działalność handlową, zaopatrując kantyny, kasyna, a także prowadząc sklepy na terenie jednostek wojskowych. Po uchwaleniu ustawy o spółdzielczości (rok 1920) kooperatywy i część sklepów zlikwidowano, tworząc w ich miejsce spółdzielnie, których działalność opierała się na powszechnych zasadach, a nie na podstawie uregulowań wojskowych. W 1922 r. władze wojskowe wydały jednak specjalny rozkaz dla uporządkowania stosunków między samorządowymi spółdzielniami, a instytucjami wojskowymi. Spółdzielnie miały między innymi prowadzić działania kulturalno-oświatowe w tym dla cywili-
 ów zamieszkałych bądź zatrudnionych na terenie jednostek.



Moneta zastępcza 64 pułku piechoty w Grudziądzu

Według „*Almanachu oficerskiego na rok 1923/24*” nie było już prawie pułku czy równorzędnego oddziału który by nie posiadał własnej spółdzielni. Na rok 1923 według *Almanachu* istniało w Polsce 289 spółdzielni wojskowych (z czego ponad 90% to żołnierskie), posiadających ponad 100 tysięcy członków. Spółdzielnie te miały kapitał udziałowy w wysokości około 4 milionów marek polskich i przeciętną sprzedaż miesięczną w wysokości prawie 2 milionów (**marka polska** była jednostką monetarną obowiązującą od 9 grudnia 1916 r. na okupowanych przez Cesarstwo Niemieckie terenach Królestwa Polskiego a następnie – obowiązująca w Rzeczypospolitej Polskiej, w wyniku reformy pieniężnej w 1924 roku marka polska została zastąpiona przez polskiego złotego). Nadzorem nad spółdzielniami zajmowała się Wojskowa Komisja Spółdzielcza. Spółdzielnie emitowały własne środki płatnicze w postaci monet nazywanych **monetami zastępczymi**.



Moneta zastępcza Centrum Wyszukolenia Kawalerii w Grudziądzu

Wielkość emisji monet spółdzielni wojskowych nie przekraczała 5 tys. szt. dla najliczniej wybijanego nominału tj. monety jednozłotowej. Większość emisji tych monet układała się w charakterystyczne ciągi nominałów obejmujące monety 10, 20 i 50 gr. oraz 1 zł. Niektóre emisje posiadały nominały dodatkowe w postaci monet 2 i 5 zł. Monety pochodzące z łódzkiej wytwórni B. Grabskiego posiadały dość ujednoliconą formę, wyróżnia się 11 typów rewersów dla tych monet, na których obok określenia nominału najczęściej spotykanym napisem jest "MARKA KREDYTOWA". Awersy monet spółdzielni wojskowych zawierały nazwę spółdzielni, która emitowała monety. Część monet posiadała utajnioną nazwę spółdzielni jak choćby "ZACISZE", "MROZY", "SYBIRAK" czy też "ŻAGIEL". Na awersach obok nazwy emitenta pojawiały się niekiedy postaci Kościuszki, Batorego, odznaki pułkowej czy też symbole spółdzielczości.



Moneta 38 pułku strzelców lwowskich w Przemyślu

Jak widać, operowano niskimi nominałami. Kredyty były typowymi "chwilówkami" - należało je spłacać przy najbliższych poborach. Dodatkowo, w 1933 r. specjalnym rozkazem ograniczono dopuszczalną wysokość kredytu do 20 % wynagrodzenia - tyle wolno było bowiem potrącać "z listy płac" bez zgody pracownika. Po wydaniu tego rozkazu okazało się, że część spółdzielni dysponuje nadmierną ilością monet. Aby nie kuścić losu, nakazano zniszczenie niepotrzebnych „pieniędzy”. Złotówki bito w aluminium a niższe nominały w cynku, miedzi, niklu, żelazie. Znane są nawet monety z tworzywa sztucznego - bakelitu. W przypadku nadmiernego zużycia się monet albo po wykryciu fałszerstwa (były i takie przypadki) cały nakład niszczone i zamawiano nowe monety.



Marka kredytowa Marynarki Wojennej w Gdyni

Ciekawym faktem wśród emisji wojskowych było wykorzystywanie nadwyżek monet jednego wystawcy przez innego wystawcę. Dotyczyło to najczęściej kasyn oficerskich i podoficerskich tego samego pułku. Dokonywano tego przez prosty zabieg dobicia na monetach puncami symboli nowego emitenta. Spotykane są również dobite punce innych spółdzielni w garnizonie. Odnajdywane są również monety z przewierconymi lub przebitymi na wylot otworami, prawdopodobnie wycofane z obiegu i skasowane.



Przebita moneta 2 pułku piechoty Legionów

Inną ciekawostką są istniejące wśród emisji wojskowych znaki rozliczeniowe o charakterze żetonów kelnerskich.



Żeton stołówki oficerskiej 40 pułku piechoty we Lwowie



Moneta zastępcza kasyna podoficerskiego 64 p.p. w Grudziądzu

Podsumowując tę krótką charakterystykę emisji wojskowych należy podkreślić, iż monety spółdzielni woskowych należą dziś do rzadkich i szczególnie poszukiwanych a co za tym idzie bardzo cennych. Warto również dodać, że mimo intensywnych badań nadal dalekie jest kompletne skatalogowanie wszystkich emisji.

WSPOMNIENIA ŁĄCZNOŚCIOWCÓW

Jan Stanisław Jeż

POCZĄTEK

Nauka w liceum dobiegała końca. Nadszedł czas dokonania wyboru. Czy podjąć pracę w wyuczonym zawodzie? Od dziecka przecież chciałem być nauczycielem. Imponował mi cieszący się uznaniem i ceniony w środowisku wiejskim ten zawód. Dziecinne marzenia były prawie ziszczone. Popularne, a jednocześnie odstraszaające swoją wymagalnością pułtuskie liceum przygotowało mnie do tego, deficytowego wówczas, zawodu. I gdyby nie bliskość zegrzyńskiej podchorążówki prawdopodobnie przez długie lata uczyłbym wiejskie dzieci.

Moja szkoła utrzymywała systematyczną współpracę z łącznościowcami. Podchorążowie z Zegrza byli naszymi stałymi gośćmi. Urozmaicali swoją obecnością studniówki, wieczorki taneczne, akademie i wieczornice, rozgrywali z nami zacięte mecze koszykówki, a nade wszystko zabiegali o względy licealistek i to nawet skutecznie. Kontakty te nie pozostały bez wpływu na wybór wielu kolegów, szczególnie ze starszego rocznika, a i mój również. Aspiracje moje były jednak o wiele większe. Nauczyciele również mi sugerowali, że jako zdolny matematyk i fizyk powinienem zdawać do Wojskowej Akademii Technicznej. Rzekomo predestynowały mnie do tego osiągnięte wyniki. Po cichu jednak marzyłem o studiach plastycznych, ale tej tajemnicy nikomu wówczas nie zdradziłem. Wybrałem jednak wojsko. Nie oznaczało to, że zdecydował jedynie czar podchorążackiego munduru. Były bowiem i inne, bardziej prozaiczne i przyziemne powody.

W ciepły lipcowy dzień z wielkimi nadziejami i jeszcze większymi obawami pojechałem do stolicy. Tłum robił niesamowite wrażenie. Jednocześnie kandydatów na jedno miejsce. Wcześniejsze kontakty z zegrzyńską podchorążówką sprawiły, że wybrałem najbardziej oblegany wydział łączności. Podczas egzaminów czułem się nieswojo. Nowe miejsce, nowi ludzie, napięta atmosfera. Jako jeden z niewielu przyjechałem bez tak zwanego opiekuna. Wierzyłem w siebie i po cichu marzyłem o sukcesie. Przecież w większości bardzo dobre oceny na świadectwie dojrzałości nie były dziełem przypadku. Pierwsze egzaminy poszły nadspodziewanie dobrze. Któregoś jednak dnia na wykazie osób mających kończyć egzaminacyjne zmagania znalazłem swoje nazwisko. Nie wierzyłem, że to prawdopodobne, ale musiałem odjechać. Zgubiła mnie trema.

Nie, nie byłem załamany. Wyobraziłem sobie wówczas jedynie reakcję matki. Żadnego zawodu jej dotychczas nie sprawiłem, co utrwaliło ją w przekonaniu, że nie ma dla mnie rzeczy nieosiągalnych. A tu taka niespodzianka. Bałem się tego spotkania, a przede wszystkim jej spokojnego spojrzenia na mnie i stwierdzenia: synu, przecież nic się nie stało. Wiedziałem jednak, że będzie to tylko poza maskująca głębokie przeżywanie mojej porażki. Decyzję podjąłem natychmiast, prosząc organizatorów egzaminów o przesłanie moich dokumentów do Oficerskiej Szkoły Łączności w Zegrzu. Powrót do domu, mimo że odległość niewiele przekraczała pięćdziesiąt kilometrów, był chyba najdłuższą podróżą w moim życiu. Reakcja matki była zgodna z przewidywaniami.

Do egzaminów w Zegrzu pozostawało jeszcze kilka dni. Czas ten postanowiłem przeżyć na luzie. Byłem bowiem świadomy, że z matematyki i fizyki będę zwolniony, gdyż tak przewidywał regulamin egzaminów. Sprawdzianu z wychowania fizycznego nie bałem się, a testy psychotechniczne podczas egzaminów w Warszawie zdałem przecież wprost rewelacyjnie. Do Zegrza jechałem więc zupełnie spokojny. Przy bramie wejściowej do koszar czekała mnie pierwsza niespodzianka. Wartownik długo patrzył na moje wezwanie, spoglądał na mnie znacząco, uśmiechał się ironicznie, wreszcie z powagą na twarzy powiedział: *lepiej tyłkiem trzeć o jeża, niż się kształcić na żołnierza*, a następnie dodał, że mam jeszcze czas, by się wycofać. Podczas króciutkiej chwili zastanawiania się ujrzałem twarz matki z jej pozornym spokojem po moim powrocie z nieudanych egzaminów. Wszedłem, obserwując niepokojoną twarz wartownika, według mojej ówczesnej oceny podchorążego pierwszego roku. Druga niespodzianka nastąpiła niemal natychmiast. W sekretariacie egzaminów okazało się, że dane zawarte w informatorze były nieścisłe, a z egzaminów zwalniały tylko czwórki i piątki absolwentów liceów ogólnokształcących i niektórych techników. Moje wysokie oceny miały więc nie być brane pod uwagę.

Egzaminy szły w miarę gładko, a konkurencja była znacznie mniejsza niż w Warszawie. Dobrze zorientowani mówili, że na jedno miejsce przypada niespełna trzech kandydatów. Okazało się, że w ciągu miesiąca matematyka i fizyka nie zdążyły ulotnić się z mojej głowy, a wbrew pozorom najtrudniejsze były sprawdziany sportowe. Przenikliwe zimno i deszcz spowodowały, że przetrwali tylko najbardziej twardzi. Perspektywa biegu tysiąca metrów po żuźlowej bieżni pokrytej wodą i pływania w zimnej wodzie Zalewu Zegrzyńskiego robiły swoje. Całości dopełniały przeciekające i podmywane wodą namioty. Było to swoiste sprawdzenie odporności na tak zwane trudy życia wojskowego. Wielu zrezygnowało, natomiast ja tę próbę przeszedłem zwycięsko. Byłem dumny, kiedy informowano, że jestem kandydatem na podchorążego.

Wiadomość tę chciałem jak najszybciej przekazać matce. Do pokonania miałem niecałe trzydzieści kilometrów. Była niedziela, na autobus musiałbym czekać około pięciu godzin. Postanowiłem ruszyć na piechotę. Kilka kilometrów udało mi się podjechać okazją, resztę zaś przeszedłem, a właściwie przebiegłem. Do domu dotarłem pod wieczór, a informacja o moim sukcesie wywołała u matki autentyczną radość. O wcześniejszej porażce jakby już nie pamiętała. Wieczornego obrządku dokonała nadspodziewanie szybko, a potem, stojąc na podwórku, założywszy rękę na rękę, z nieukrywaną satysfakcją informowała wścibskie sąsiadki, że jej najmłodszy syn będzie oficerem. Scenę tę obserwowałem przez uchylone drzwi sieni i trudno było mi ocenić, czyja satysfakcja była większa.

Ostatnie dni w cywilu minęły niemal błyskawicznie. Chciałem jak najszybciej włożyć mundur. Dlatego też trudno mi było wówczas i jest obecnie wytłumaczyć, dlaczego do Zegrza wybrałem drogę okrężną i wstąpiłem w Pułtusk do niedawno ukończonej szkoły. Prawdopodobnie chciałem pochwalić się przed młodszymi kolegami. Nie zrobiłem jednak tego. Dlaczego? Nie wiem. Do Zegrza dotarłem około południa. Łącznik zaprowadził mnie do wyznaczonego pododdziału, słynnej potem ze złego, ale i z dobrego, piątej kompanii. Cywilny ubiór i długie, wyhodowane przez w ciągu kilku miesięcy włosy wywoływały zainteresowanie moich przyszłych, umundurowanych już, kolegów. Swoich atrybutów odmienności i niezależności pozbyli się przed kilkoma godzinami. Na obiad poszedłem z kompanią jeszcze jako cywil. Moja odmienność trwała jednak krótko. Unifikacja rozpoczęła się u fryzjera, a postępowała wraz z nakładaniem kolejnych części umundurowania obcesowo rzucanych mi przez szefa kompanii. W rejonie zakwaterowania moją uwagę zwrócił tłum przepychających się koło lustra. Każdy chciał zobaczyć siebie w mundurze. Nieśmiało dołączyłem do grupy. Zaskoczenie było niesamowite, wszyscy wydawali się niemal identyczni. Różnili się jedynie wzrostem i tuszą. Z opresji wybawiły mnie dyskretnie wykonywane ruchy głowy. Tak, to byłem ja, rozpoznałem się.

Podział kompanii na plutony był wyjątkowo specyficzny. Jedynym kryterium był wzrost. Znalazłem się w ostatniej czwórce pierwszego plutonu, a nad piątym plutonem mieliśmy olbrzymią przewagę wzrostu. Dowódca naszego plutonu, wzrostem pasujący do ostatniej czwórki piątego plutonu, groźnie przemaszerował przed frontem swojego pododdziału, patrząc badawczo każdemu w oczy. Trafił czterech, w tym mnie. W ten sposób zostałem dowódcą drużyny. Było zupełnie dobrze. Podstawy żołnierskiego rzemiosła opanowałem bez przeszkód, a dowodzenie drużyną też mi jakoś wychodziło. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby nie podchorążowie trzeciego roku odbywający u nas praktykę. Szczególnie jeden, wyróżniający się zaawansowanym wiekiem, przerzedzoną czupryną

i groźnymi wąsami, dawał się we znaki. Kilku z jego powodu chciało nawet zrezygnować.

Dwa miesiące minęły jak z bicza strzelił. Nadszedł dzień składania przysięgi wojskowej. Czułem się dumny, gdyż wkrótce miałem się stać, jak to nam tłumaczyli przełożeni, prawdziwym żołnierzem. Do tego uroczystego dnia jakoś mi nie pasowało poranne zamiatanie betonówki. Może bym o tym nawet i nie pomyślał, gdyby nie pierwsi goście przysięgających obserwujący nasze czynności.

Uroczystości rozpoczęły się punktualnie o dziewiątej. Czasu na odnalezienie rodziny nie było. Stojąc w szyku, wielokrotnie przeczesywałem wzrokiem tłum. Nie zorientowałem się nawet, że już z wielkim przejęciem powtarzam słowa roty przysięgi. Doskonale pamiętam, że w momencie wypowiedzania słów – *stać nieugięcie na straży praw ludu pracującego* – dostrzegłem w tłumie matkę. Stała smutna, lecz wzruszona. Przypomniały mi się wówczas jej słowa wypowiedziane z dumą do sąsiadek: *mój najmłodszy syn będzie oficerem*. Wtedy właśnie podjąłem ostateczną decyzję. Nie mogłem jej przecież sprawić zawodu.

Rekonstrukcja zdarzeń z 1965 roku.

SPRZĘT WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI

Mieczysław Hucal

RADIOSTACJE UŻYWANE W WOJSKU POLSKIM PO 1945 R.

Ze względu na dużą różnorodność sprzętu łączności radiowej po 1945 roku zastanawiałem się jakie kryteria przyjąć przy ustalaniu kolejności prezentacji. W końcu zdecydowałem się na najprostszą czyli wg wzrostu oznaczeń cyfrowych. Przy okazji będzie można będzie dokonać ciekawych porównań dla radiostacji bezpośrednio „sąsiadujących” ze sobą. Z większością przedstawianych tu radiostacji miałem bezpośrednio do czynienia z racji służby w batalionie radiowym 25 pułku łączności a później przez lata pracy w Cyklu Łączności CSŁ w Legnicy i CSŁil Zegrzu.

Prezentowane są tu radiostacje, z którymi miałem styczność bezpośrednio lub te o których znalazłem materiały informacyjne. Ze względu na ograniczoną objętość artykułu nie będą tutaj przedstawione wszystkie wersje danej radiostacji a w większości przypadków tylko jeden z jej „przedstawicieli”. Ponadto ze względu na obszerność tematyki zaprezentowane zostaną tylko radiostacje analogowe, **radiowej łączności cyfrowej zostanie poświęcony odrębny artykuł.**

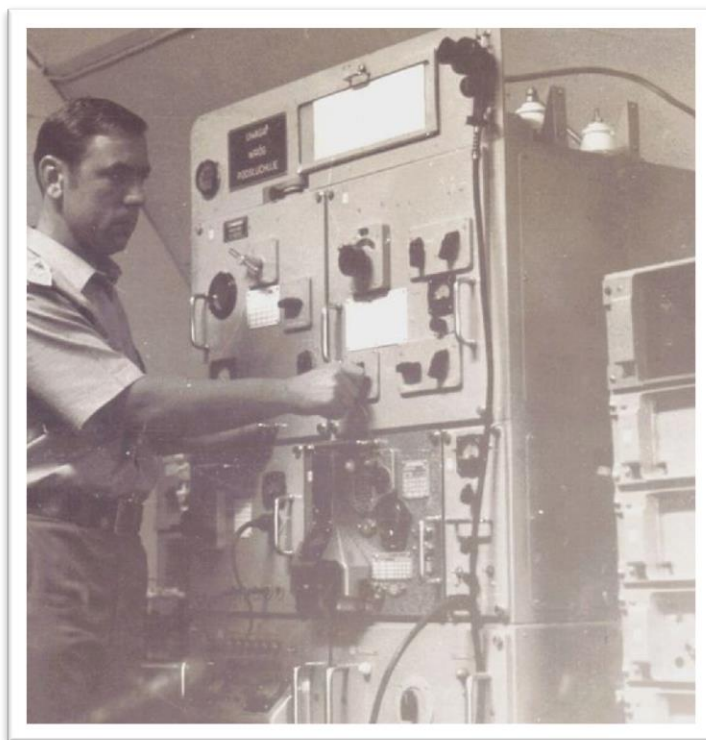
Jako pierwszą chciałbym przedstawić **radiostację R-102**. Była to krótkofalowa, nadawczo-odbiorcza radiostacja średniej mocy, na 2 samochodach Star-660, eksploatowana w Wojsku Polskim do 1990 roku. Zakres częstotliwości pracy od 1 do 8MHz.

Produkowana była w kilku wersjach:

- **R-102M** – wersja na 2 samochodach Star-660 (lub Ził-157; w drewnianym nadwoziu);
- **R-102MZ** – wersja na 2 samochodach Star-660 (w nadwoziu blaszanym);
- **R-102RR2** – wersja jak R-102MZ z dodatkowym wyposażeniem specjalnym;
- **R-102K** – wersja jak R-102MZ z urządzeniami do transmisji danych.

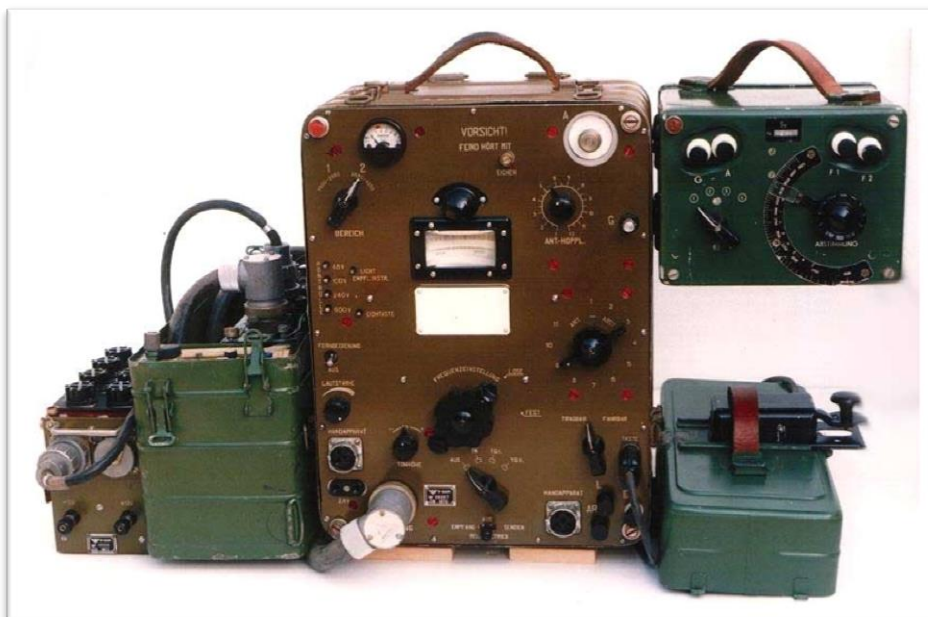
Przeznaczona była do utrzymywania łączności fonicznej lub telegraficznej (ręcznej i dalekopisowej) na odległość do 1000km. Wersja

R-102RR2 przeznaczona była do łączności z agentami znajdującymi się na tyłach przeciwnika, wyposażonych w radiostacje R-350M. W późniejszym okresie gdy wzrosło nasycenie jednostek łączności nowocześniejszymi radiostacjami R-140, w ramach tworzonego zautomatyzowanego systemu zaopatrywania wojsk najmłodsze z nich zostały zmodernizowane do wersji **R-102K**. Radiostacja R-102 składała się z samochodu odbiorczego i samochodu nadawczego.



Nadajnik radiostacji R-102

Radiostacja R-104 pracowała z modulacją amplitudy. Składała się z zestawu nadawczo-odbiorczego, urządzenia dopasowania anteny, zasilacza samochodowego, pojemnika na akumulatory i kilku innych elementów. Radiostacja pracowała w zakresie od 1,5 do 4,25MHz i pozwalała na utrzymanie łączności na odległość do 50km. Radiostacja była wykorzystywana w jednostkach zmechanizowanych, pułkach artylerii, pododdziałach łączności oraz jednostkach pancernych. Na wyposażeniu była antena prętowa o długości 4m, antena typu dipol, maszt teleskopowy o długości 11m z anteną „odwrócone L”.



Radiostacja R-104

Radiostacje R-105, R-108 i R-109 z zewnątrz wyglądały niemal identycznie a różniły się tylko zakresami pracy. Były radiostacjami rodziny zwanej „ASTRA”. Zakresy ich częstotliwości zazębiały się, dzięki czemu będąc eksploatowane w piechocie, artylerii naziemnej i przeciwlotniczej, umożliwiały współpracę bojową tych wojsk. Każda z nich produkowana była w kilku wersjach, wielokrotnie modernizowanych.

Radiostacja R-105 pracowała w zakresie częstotliwości od 36 do 46,1MHz, radiostacja R-108 od 28 do 36,5MHz a radiostacja R-109 pokrywała zakres częstotliwości od 21,5 do 28,5MHz.



Radiostacja typu R-105

Radiostacja R-107 była jedną z nowszych radiostacji przenośnych. Dzięki szerokiemu pasmu pracy praktycznie zastępowała takie radiostacje jak R-105, R-108 czy R-109. Pracowała z modulacją częstotliwości w zakresie od 20 do 52MHz. Całe pasmo było podzielone na dwa podzakresy: 20-36 i 36-52MHz. Dawało to 1231 fal roboczych z odstępem 25kHz. Standardowo była wyposażona w antenę „Kulikowa”, składaną antenę prętową 2,7m oraz antenę fali bieżącej o długości 40m. Radiostacja umożliwiała zaprogramowanie czterech „zawczasu przygotowanych częstotliwości”. W zależności od wykorzystywanej anteny zasięgi łączności wynosiły od 6 do 25km /przynajmniej teoretycznie/.



Radiostacja R-107

Zawsze byłem pod wrażeniem jak złudne może być mniemanie że kolejny „numer” radiostacji to jej niewiele różniąca się „mutacja”. Sam tego doświadczyłem w pierwszym okresie „działalności” w moim batalionie radiowym 25 pułku łączności, gdy wiedząc jak wyglądają radiostacje przenośne /wcześniej opisane/ otrzymałem zadanie zapoznania się z radiostacjami R-110. Nie mając zielonego pojęcia jak ona wygląda zapytałem w którym magazynie one są przechowywane. Do dzisiaj pamiętam te litościwe uśmieшки, będące efektem tego co ten „Żółtodziób” wygaduje.

Radiostacja R-110 to krótkofalowa, nadawczo-odbiorcza radiostacja dużej mocy, w zależności od wersji na 3 lub 5 samochodach ZiŁ-157. Zakres częstotliwości pracy nadajnika wynosił od 1,5 do 30MHz, odbiornika „zasadniczego” BERYL-2 od 1 do 30MHz i odbiornika dodatkowego R-250M1 od 1,5 do 25,5MHz. Moc nadajnika była ogromna i wynosiła 5000W. Radiostacja przeznaczona była do utrzymywania łączności fonicznej i telegraficznej na bardzo duże odległości. Na wyposażeniu „mo-

jego” pułku były radiostacje w wersji na 3 pojazdach /nadajnik, odbiorniki, zasilanie nadajnika/.

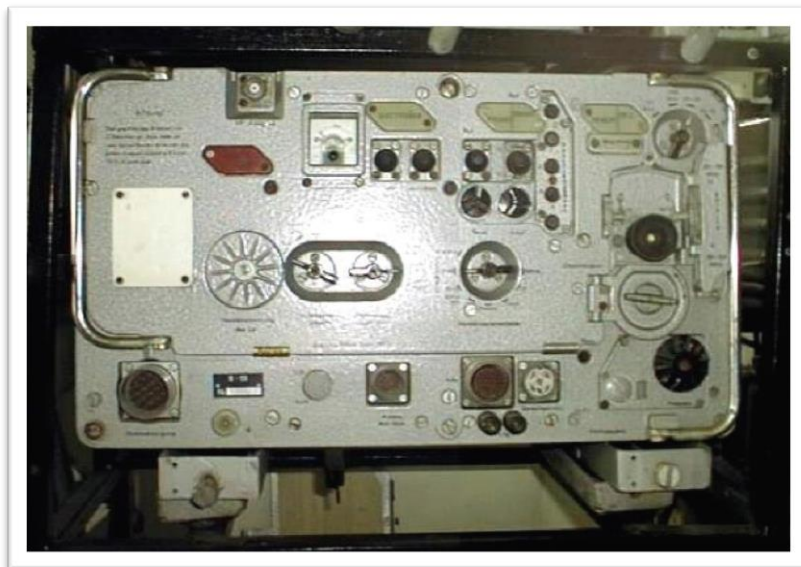
W latach 60-90-tych zabezpieczała ona łączność ze Sztabem Zjednoczonych Sił Układu Warszawskiego początkowo ze stacjonarnych centrów radiowych. Od końca lat 70. treningi łączności prowadziły radiostacje R-110 z 2 Brygady Łączności i 25 Pułku Łączności. Do dziś pamiętam, że były to jedne z najważniejszych treningów radiowych dla naszego pułku. odbywały się raz na kwartał, nasze nadajniki stały na Kroczewie, nieopodal Twierdzy Modlin a rosyjskie na Uralu. Pamiętam jak zimą pod „wąsami” anteny nadawczej śnieg stopiony był do samej ziemi. 5 kW „w antenie” robiło swoje.



Radiostacja R-110 /nadajnik i wóz zasilania/

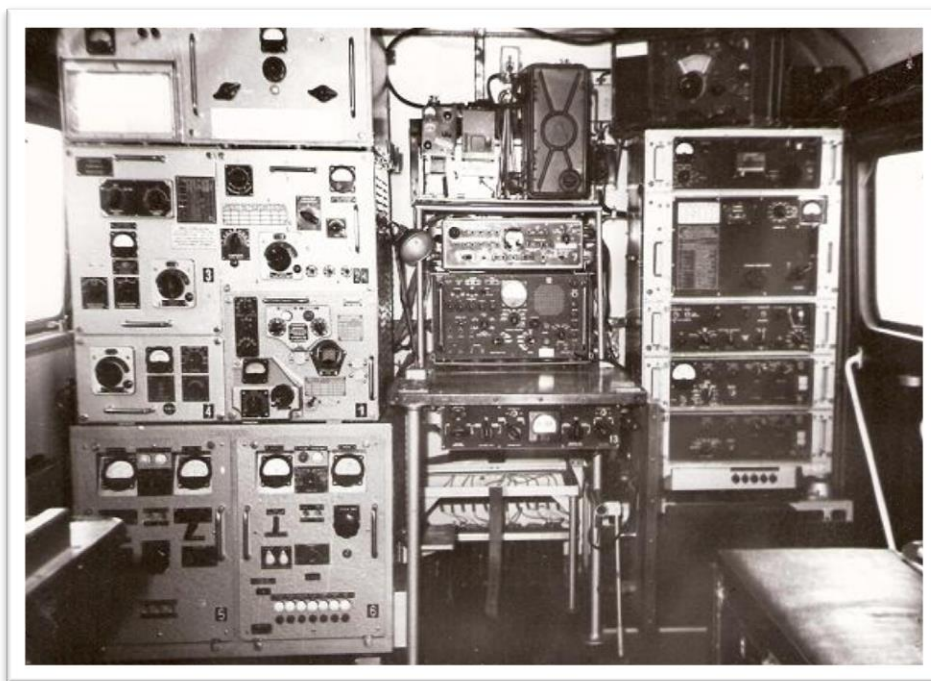
Radiostacja R-111 była radiostacją przewoźną, ultrakrótkofalową, telefoniczną z modulacją częstotliwości, odbiorczo-nadawczą, z automatycznym przestrajaniem na jedną z czterech zawczasu przygotowanych częstotliwości. Zapewniała zdalne sterowanie z pulpitu wynośnego, aparatu telefonicznego oraz automatyczną retranslację korespondentów. Radiostacja zachowywała zdolność do pracy w dowolnych warunkach klimatycznych w granicach temperatury od -40°C do $+50^{\circ}\text{C}$ i przy wilgotności względnej powietrza do 98%. Była radiostacją szczebla taktycznego montowaną w wozach dowodzenia.

Radiostacja R-111 pracowała w zakresie częstotliwości od 20.0 do 52.0 MHz i posiadała 1281 częstotliwości roboczych. Moc nadajnika wynosiła nie mniej niż 75W na dowolnej częstotliwości zakresu.



Radiostacja R-111

Z dużym sentymentem wspominam radiostację, która teraz zostanie przedstawiona. Był to ostatni „model”, który „dbał” o wygodę załogi. **Radiostacja R-118** – krótkofalowa, nadawczo-odbiorcza radiostacja średniej mocy, te z którymi się spotkałem były montowane na samochodzie Star-660, ale jak się po latach dowiedziałem była też seria radiostacji, które montowane były na transporterach opancerzonych BTR-152. Radiostacje były eksploatowane w Wojsku Polskim do roku 1990. Zakres częstotliwości pracy nadajnika od 1,0 do 7,5MHz, odbiornika AMUR-2 od 1,0 do 8,0MHz a odbiornika R-311 od 1,0 do 15,0MHz. Radiostacja przeznaczona była do utrzymywania łączności fonicznej i telegraficznej na odległości do 200 km. W latach 70-80-tych były już wypierane przez radiostacje R-140. Tak jak wcześniej napisałem radiostacje R-118 były ostatnim sprzętem w którym przewidywano jeszcze odpoczynek załogi. Posiadała ona schowek-skrzynię (tapicerowaną) z podnoszonym zagłówkiem. Podniesione oparcie i przypięte do uchwytów w suficie dawało drugie pośłanie, a dodatkowo pod sufitem zamocowane były haki do podwieszenia brezentowego hamaku. W nowym sprzęcie R-140, R137 już takich udogodnień nie było – cała przestrzeń zajęta była przez aparaturę. W wersji **R-118K** – na dachu nadwozia zamocowano antenę magnetyczną. Spełniała ona podobną funkcję jak antena promieniowania pionowego APP w starszych wersjach radiostacji R-140.



Wnętrze radiostacji R-118 /zamontowanej na samochodzie Star-660/



Radiostacja R-118 na transporterze opancerzonym BTR-152 /lata 50-te/

Radiostacja R-123z była przeznaczona do zapewnienia fonicznej łączności radiowej nieujawnionej i utajnionej (z urządzeniem T-219) na szczeblach taktycznych. Radiostacja zapewniała ciągłą, niezawodną dwustronną łączność radiową zarówno na postoju jak i w ruchu, z radiostacją tego samego typu oraz z innymi radiostacjami, pracującymi w tym samym zakresie częstotliwości i z modulacją częstotliwości.

Radiostacja pracowała w zakresie częstotliwości od 20.0 MHz do 51.5 MHz i posiadała 1261 fal roboczych, przestrajanie z jednej częstotliwości roboczej na inną częstotliwość roboczą odbywało się w sposób ciągły. Radiostacja mogła być wstępnie nastrojona na dowolne, uprzednio wybrane i przygotowane cztery częstotliwości robocze. Moc nadajnika na dowolnej częstotliwości zakresu roboczego wynosiła nie mniej niż 40 W. Montowana była w wozach dowodzenia.



Radiostacja R-123z

Kolejną radiostacją z tych, które były montowane w wozach dowodzenia była **radiostacja R-130**.

Zapewniała ona pewną dwustronną łączność, tak w ruchu jak i na postoju z radiostacją tego samego typu i z radiostacjami R-140. Zakres roboczych częstotliwości od 1500 do 10990 kHz był podzielony na 10 podzakresów. Radiostacja miała 950 ustalonych częstotliwości z odstępem co 10 kHz. Oprócz tego przewidziano płynną zmianę częstotliwości. W tym przypadku łączność utrzymywało się z poszukiwaniem sygnału korespondenta. W zależności od rodzaju emisji i zastosowanej anteny zasięgi łączności wahały się w granicach od 20 do 350km.

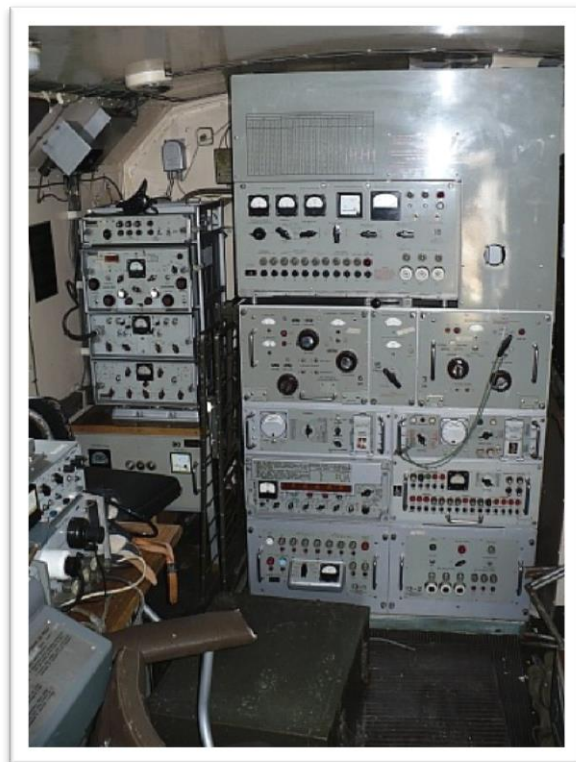


Radiostacja R-130

Czas na prezentację radiostacji tzw. drugiej generacji. Jako pierwsza będzie to R-137.

Radiostacja R-137 była ultrakrótkofalową, jednowstęgową radiostacją średniej mocy eksploatowaną w Wojsku Polskim jeszcze w XXI wieku. Zakres częstotliwości pracy nadajnika wynosił od 20 do 59,9999MHz i odbiornika od 1,5 do 59,999MHz. moc nadajnika nie mniejsza niż 800 W. Radiostacja była przeznaczona do utrzymywania nieprzerwanej łączności w paśmie UKF w ruchu lub podczas postoju. Po uzupełnieniu pulpitu radiostacji panelem wykonawczym zdalnego sterowania (PWZS) i po wcześniejszym zaprogramowaniu i nastrojeniu nadajnika i odbiornika miała możliwość pełnego zdalnego sterowania. Realizowane mogło to być z panelu dyspozycyjnego zdalnego sterowani (PDZS) z odległego elementu łączności, np. aparatuwni radioodbiorniczej poprzez kabel względnie radiolinię w kanale telefonicznym lub telegraficznym.

Maksymalny zasięg uzależniony był od warunków propagacji, rodzaju emisji, zastosowanych anten i wynosił od 30 do 150km.



Nadajnik radiostacji R-137

Kolej na radiostację do której mam największy sentyment. Jako świeżo „upieczony” absolwent WAT zostałem dowódcą plutonu radiostacji R-140.

Radiostacja R-140 jest /jeszcze/ jednowstęgową , krótkofalową radiostacją średniej mocy R-140 na samochodzie, eksploatowaną w Wojsku Polskim do dnia dzisiejszego. Zakres częstotliwości pracy wynosi od 1,5 do 29,9999MHz, moc nadajnika to 1000 W. Produkowana w kilku wersjach, początkowo na samochodach Star-660 później na Star-266 jako R-140M.

Radiostacja jest przeznaczona do utrzymywania nieprzerwanej łączności w paśmie KF w ruchu lub podczas postoju. Po uzupełnieniu pulpitu radiostacji panelem wykonawczym zdalnego sterowania (PWZS) i po wcześniejszym zaprogramowaniu i nastrojeniu nadajnika i odbiornika miała możliwość pełnego zdalnego sterowania. Realizowane mogło to być z panelu dyspozycyjnego zdalnego sterowani (PDZS) z odległego elementu łączności, np. aparatu radioodbiorniczej /ARO-KU10/, wozu dowodzenia /R-3M/ poprzez kabel względnie radiolinię w kanale telefonicznym lub telegraficznym.

Wersja **R-140M** posiada zmodyfikowany nadajnik z uwagi na zmiany konstrukcji anteny promieniowania pionowego, wprowadzenie nowych rodzajów emisji radiowych (manipulacje częstotliwości o większych przesuwach) oraz przystosowanie radiostacji do zamontowania w niej urzą-

dzeń łączności utajnionej i specjalnej. Wprowadzono też nowe urządzenie PDM-1 czyli przetwornik dalekopisowy kodu Morse'a, pozwalający nadawać tym kodem z klawiatury dalekopisowej i przystosowany do przetwarzania taśm perforowanych szyfrotelegramów.



Radiostacja R-140 na samochodzie Star-660



Wnętrze radiostacji R-140



Radiostacja R-140M na samochodzie Star-266

Kolejna radiostacja miała zastąpić zarówno radiostacje R-137 jak i R-140. Niestety pomimo dużych oczekiwań w stosunku co do niej był duży zawód. Pamiętam jak dowódcy radiostacji „starego parku” prosili aby w drodze wyróżnienia im powierzyć jedną z czterech, które dostaliśmy na wyposażenie batalionu. Ci sami, po półrocznym okresie ich eksploatacji prosili by ich z nich „zjąć”. Okazała się bowiem bardzo wymagająca jeśli chodzi o obsługę a zarazem zawodna technicznie. W okresie gwarancji nie było miesiąca aby serwis fabryczny nie pojawiał się w koszarach. Oczywiście chodzi o radiostację R-161AP.

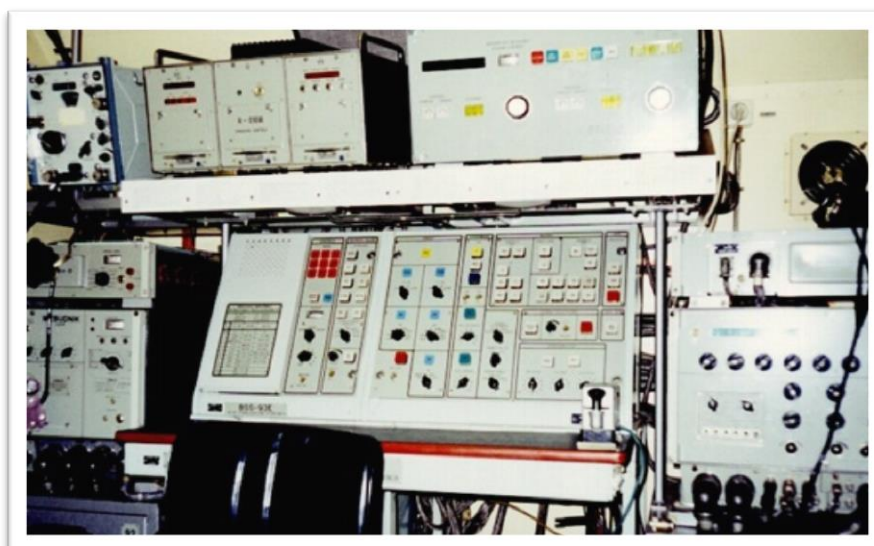
Radiostacja R-161AP przeznaczona była do zapewnienia łączności telefonicznej i telegraficznej z radiostacją tego samego typu w układzie pracy adaptacyjnym, oraz z radiostacjami typu R-137 i R-140 w układzie nieadaptacyjnym. Pracowała w zakresie częstotliwości od 1,5 do 60 MHz, z siatką co 10Hz. Możliwe było zaprogramowanie 10 „zawczasu przygotowanych częstotliwości” w zakresie KF i UKF /łącznie 20 fal roboczych/. Czas przejścia z jednej częstotliwości na drugą nie przekraczał 1,5 sekundy. Maksymalna moc wyjściowa nadajnika wynosiła ponad 1000W.

Specyfiką systemu antenowego radiostacji R-161AP / a zarazem jedną z wad/ było to że nie rozwijało się pełnego systemu antenowego czyli wszystkich anten a tzw. WARIANT. Instrukcja obsługi przewidywała cztery warianty systemu antenowego, w zależności od zakresu częstotliwości i zasięgu łączności.

Radiostacja, która miała zastąpić starsze R-137 i R-140, ale ze względu na skomplikowany i „wrażliwy” system strojenia oraz rozbudowany system antenowy oraz awaryjność nigdy nie zyskała takiej popularności jak niezawodna R-140 pod każdą postacią, od R-140z aż do R-140M. R-161AP została już wycofana z eksploatacji.



Radiostacja R-161AP na samochodzie Star-266



Wnętrze radiostacji R-161AP

Ostatnią z racji „numeracji” prezentowaną radiostacją będzie R-350M.

Radiostacja R-350M to nadawczo-odbiorcza simpleksowa radiostacja małej mocy, skonstruowana w ZSRR. Pracowała tylko z modulacją amplitudy. Zakres częstotliwości pracy nadajnika wynosił od 1,8 do 12MHz, odbiornika od 1,8 do 7MHz a moc nadajnika do 6 W.

Radiostacja R-350M była przeznaczona dla agentów działających na tyłach przeciwnika. Umożliwiała szybkie nadanie (w bardzo krótkim czasie) wcześniej przygotowanego zakodowanego telegramu. Telegram składał się z 5-znakowych grup szyfrowych. Odbiór takiego szyfrotelegramu realizowany był przy użyciu specjalnego sprzętu; nagranie odtwarzano ze znacznie mniejszą prędkością, służył do tego magnetofon płytowy z płynną regulacją obrotów.

Możliwość odbioru takich wiadomości miała m.in. specjalna wersja radiostacji średniej mocy R-102RR2.

Zasięgi łączności tej radiostacji zawierały się w przedziale od 50 do 1000km.



Radiostacja R-350M

Była to ostatnia radiostacja, którą chciałem w tym artykule zaprezentować. Ze względu na ograniczenia objętościowe zostały tu przedstawione tylko podstawowe informacje o danym rodzaju sprzętu. Wszystkich zainteresowanych tą tematyką zapraszam na stronę internetową Oddziału Zegrze Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności, gdzie można znaleźć obszerniejsze opisy i bogatszą dokumentację fotograficzną.

Nasz adres: www.szppl-zegrze.waw.pl

Lech Kotliński

RUCHOMA APARATOWNIA WĘZŁA ŁĄCZNOŚCI „DUKAT RM”

Czas i postęp techniczny biegną tak szybko, że z trudem pamiętam początki pracy na sprzęcie łączności gdy jako podporucznik-dowódca plutonu rozpocząłem służbę w kompanii TT 48 batalionu łączności. Wtedy też kończył się czas eksploatacji aparatowni „DUKAT-RM” na dywizyjnym węźle łączności - był to rok 1968.

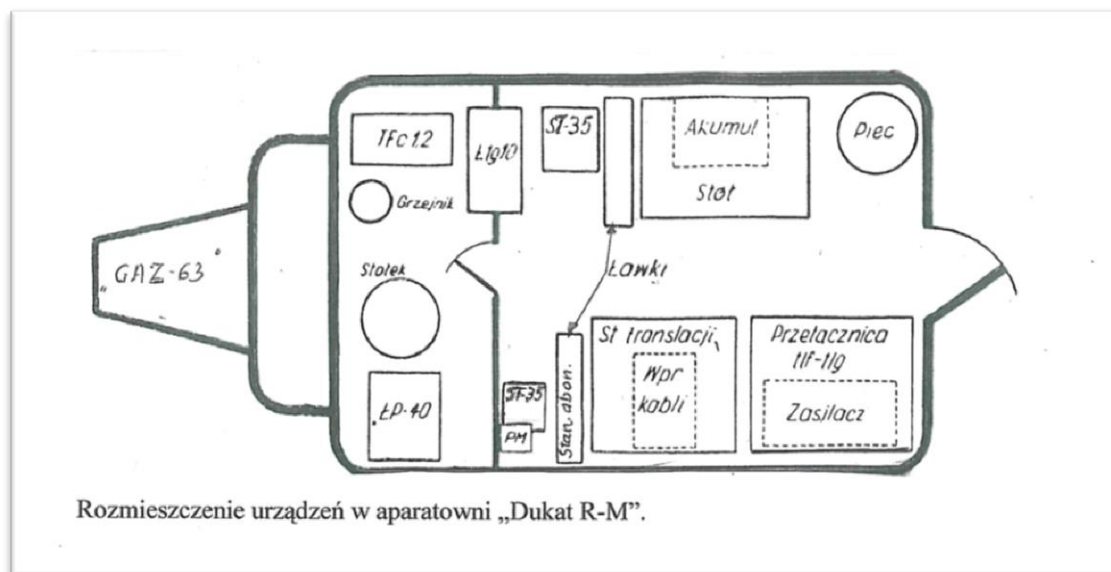
Ruchoma aparatownia węzła łączności „Dukat RM” była „sercem” węzła łączności, bo tu zbiegały się wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne; z tego systemu łączności sztab dywizji najchętniej korzystał w swoim działaniu. Aparatownia „Dukat” to centrale telefoniczna i telegraficzna wraz z innymi urządzeniami pomocniczymi zamontowana na nadwoziu samochodu „GAZ-63” z jedno-osiową przyczepą.

Aparatownia umożliwiała przyjęcie łączy telegraficznych i telefonicznych utworzonych na torach kablowych i radioliniowych (w kanałach naturalnych i zwielokrotnionych); umożliwiała tworzenie połączeń miejscowych, dalekosiężnych, tranzytowych oraz okólnikowych tak przez centralę telefoniczną jak i telegraficzną; dawała możliwość utworzenie jednego telegraficznego stanowiska abonenckiego; a ponadto umożliwiała dokonywanie podstawowych pomiarów eksploatacyjnych.

Wyposażenie „**centrali telefonicznej**” stanowiła łącznica telefoniczna ŁTf-40, urządzenia telefonii wielokrotnej po półkomplecie TFc-1 i TFc-2 oraz 6 szt. aparatów telefonicznych TAl-43.

Wyposażenie „**centrali telegraficznej**” to łącznica telegraficzna ŁTg-10, dwa dalekopisy taśmowe ST-35, dwie przystawki manipulacyjne PM, stojak translacji STr-2, przełącznica telegraficzno-telefoniczna oraz skrzynka wprowadzeniowa SW, która umożliwiała przyjęcie kabli.

Do zasilania aparatowni wykorzystywane były dwa agregaty prądotwórcze prądu zmiennego, jednofazowego o mocy 2kW przewożone na przyczepie jednoosiowej oraz baterie akumulatorów umieszczone w skrzyniach pod podłogą nadwozia aparatowni. Do przyjmowania energii elektrycznej i jej rozdziału służył zasilacz SZ-2, który umożliwiał również doładowanie baterii znajdujących się w aparatowni.



Obsługę aparatuwni stanowiła załoga 7 funkcyjnych:

- dowódca aparatuwni;
- mechanik centrali telegraficznej;
- dyżurny telefonista centrali telefonicznej;
- mechanik urządzeń telefonii wielokrotnej;
- dyżurny telegrafista dalekopisu abonenckiego;
- telefonista; dyżurny słupka stacyjnego (wprowadzeniowego) ;
- kierowca-elektromechanik stacji zasilania.

W latach 70-dziesiątych i 80-dziesiątych ubiegłego stulecia na połowych węzłach łączności związku taktycznego (dywizji) „królowała” ruchoma aparatuwnia **CRDK-4** (centrala radiotelefoniczna dalekosiężna K-4 nazwa od zainstalowanych 4 szt. radiotelefonów K-1) kontynuatorka funkcji jaką dotychczas spełniała aparatuwnia „Dukat”.

Andrzej Korneluk

POLOWE APARATY TELEFONICZNE AP-27 I AP-36

TELEFONICZNY APARAT POLOWY AP-27

Po odzyskaniu niepodległości wyposażenie WP było bardzo różnorodne - dotyczyło to także łączności. W latach 1919-1921 na wyposażeniu posiadano co najmniej kilkanaście typów telefonów. Po zakończeniu działań wojennych i porządkowaniu wyposażenia pozostawiono jedynie aparaty francuskie TM 1909-1915 i TM 1916 zwane “Timmimoun”. Apa-

raty te pozostawały na wyposażeniu wojska do czasu pojawienia się całkowicie polskiego aparatu znanego pod symbolem AP-27.



Aparat AP-27 był przeznaczony do użytku na liniach telefonicznych budowanych kablem polowym i przystosowany do wysyłania i odbierania sygnałów indukcyjnych oraz brzęczykowych. Ponadto posiadał urządzenie, które pozwalało porozumiewać się przy wyczerpanych ogniwach, a nawet kiedy ich zabrakło.

Aparat miał kształt skrzynki o wymiarach 28 x 175 x 155 mm zaopatrzonej w zamykane zamkiem wieczko. Ciężar całkowity wraz

z dwoma ogniwami sucho – mokrymi wynosił 7,3 kg. Po otwarciu wieczka uzyskiwało się dostęp do zewnętrznych części aparatu, a mianowicie: do mikrotelefonu, dodatkowej słuchawki, zapasowej wkładki mikrofonowej, komory na ogniwa, ręczki klucza przerzutowego. Wewnątrz znajdowała się cewka indukcyjna, składająca się z trzech uzwojeń: pierwotnego, wtórnego trzeciego, które umożliwiało zasilanie mikrofonu prądem z induktora; induktora, służącego do wytwarzania prądu zmiennego, potrzebnego do uruchomienia dzwonka innego aparatu, klapki sygnałowej łącznicy telefonicznej oraz do zasilania obwodu mikrofonowego aparatu, kiedy wyczerpią się baterie. Do obracania twornika induktora służyła korbka wkręcana na oś i z nią sprzężona poprzez 2 koła zębate. W AP-27 zastosowano dwa kondensatory: gasikowy i zaworowy. Pierwszy zabezpieczał styki kotwiczki i śruby regulacyjnej brzęczyka przed iskrzeniem, drugi nie przepuszczał prądu indukcyjnego.

Przy pomocy AP-27 można było, oprócz prowadzenia rozmowy, nadawać sygnały wywoławcze induktorem, sygnały wywoławcze lub słuchowe znaki Morse'a brzęczykiem, przyjmować sygnały wywoławcze nadawane induktorem, odbierać sygnały brzęczykowe. Nadawanie sygnałów wywoławczych induktorem polegało na przesłaniu linią telefoniczną do drugiego telefonu lub do łącznicy indukcyjnej prądu indukcyjnego.

rowego, który wzbudzał dzwonek. W tym celu należało kilkakrotnie pokręcić korbką induktora. W przypadku wywoływania centrali telefonicznej przy pomocy brzęczyka, obsługujący aparat naciskał przycisk, nadając swój znak rozpoznawczy. Brzęczyk był używany również do korespondencji znakami Morse'a. Podczas rozmowy telefonicznej, mówiąc przyciskało się czerwony guzik, znajdujący się na rękojeści mikrotelefonu. W momencie, gdy słabła słyszalność obsługujący mógł skorzystać z dodatkowej słuchawki, mocując ją przy uchu paskiem skórzanym.

W następnych latach telefon AP-27 kilkakrotnie unowocześniano. Uważano bowiem, że jest on przede wszystkim zbyt ciężki i stąd sprawiający kłopoty w wykorzystywaniu go przez patrole piesze. Inżynierowie zajmujący się konstrukcją tych aparatów postulowali usunięcie brzęczyka, dodatkowej słuchawki i zastosowanie tylko jednego ogniwa, co obniżyłoby jego wagę o około 36%, do 5,5 kg. Zmiany następowały jednak dość wolno.

Kolejna wersja pojawiła się w 1930 r. pod symbolem AP-30. Różniła się ona od aparatu AP-27 m.in. tym, że zamiast trzyżyłowego sznura łączącego mikrotelefon zastosowano impregnowany sznur czterożyłowy dwuwarstwowy. Nie zrezygnowano z brzęczyka, dodając na jego kowczycze sprężynkę, która zabezpieczała ją od zniekształceń podczas regulacji. Drobne zmiany wprowadzono też w przycisku brzęczykowym i kluczu przerzutowym. Sama obsługa i działanie aparatu AP-30 w zasadzie pozostało bez zmian. Kolejne modyfikacje, określane symbolami AP-33 i AP-34 nie wniosły żadnych nowinek technicznych.

TELEFONICZNY APARAT POLOWY AP-36



W drugiej połowie lat trzydziestych rozpoczęto produkcję nowych lżejszych aparatów: induktorowo - brzęczykowego AP-36 i aparatu APL-37 dla patroli konnych, ważącego 2 kg. Podstawowe zasady ich działania i obsługi pozostały bez zmian. Warto zaznaczyć, że po zajęciu Warszawy Niemcy natychmiast podjęli produkcję tych telefonów.

Podstawowe zasady działania i budowy były takie jak w starszym modelu AP-27.

AP-36 jest telefonem typu induktorowo-brzęczykowego, przeznaczonym do użytku w wojskowych sieciach telefonicznych polowych, przystosowany do wysyłania zarówno sygnałów induktorowych (korkką induktora z boku obudowy) jak i brzęczykowych (brzęczykiem uruchamianym przyciskiem z przodu obudowy), umożliwia on poza tym zestawianie połączeń pośrednich i w tym celu ma dwa gniazdka i sznur obustronnie zakończony wtyczkami. Źródłem prądu do zasilania obwodów mikrofonowego i brzęczykowego jest bateria sucha o napięciu 3 V. Wymiary zewnętrzne skrzynki aparatu: 185x90x260 mm, ciężar 4,6 kg bez źródła prądu.

Produkowano także lżejszą wersję tego aparatu dla patroli konnych ważąca 2 kg, oznaczona jako APL-37.

Seria próbna tych aparatów dostarczona została w 1936 roku w ilości około 100 szt. W następnych latach dostarczono wojsku około 15 000 sztuk.

Źródło:

http://www.weu19181939.pl/lacznosc/telefony/ap36/dowodztwo_lacznosci_telefony_ap_36.html

SPIS TREŚCI

Od Redakcji	3
Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU	5
INFORMACJA ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU <i>Edmund Smakulski</i>	5
LIST OTWARTY PREZESA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ŚZPŻŁ DO CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW NASZEGO ZWIĄZKU <i>Edmund Smakulski</i>	14
Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU ZEGRZE ŚZPŻŁ <i>Mieczysław Hucał</i>	16
Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU WARSZAWA - RAKOWIECKA <i>Zbigniew Kosobucki</i>	27
Z DZIAŁALNOŚCI SIERADZKIEGO ODDZIAŁU <i>Władysław Hammer</i>	32
Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU WROCŁAW ŚZPŻŁ <i>Arkadiusz Ożarowski</i>	37
Z ŻYCIA ODDZIAŁU ŚREM <i>Andrzej Korneluk</i>	41
DOBROWOLNE DARY NA FUNDUSZ ZWIĄZKU <i>Marian Jakóbczak</i>	46
Z ŻAŁOBNEJ KARTY	47
WSPOMNIENIE O PŁK. JANUSZU MODRZYŃSKIM <i>Wojciech Reszka</i>	47
WSPOMNIENIE O PPŁK. LUCJANIE BORKOWSKIM <i>Arkadiusz Ożarowski</i>	49
Z ŻYCIA WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI	50
SZKOLENIE ZGRYWAJĄCE GRUPY ŁĄCZNOŚCI XIV ZMIANY PKW AFGANISTAN ORAZ ZESPOŁU ŁĄCZNOŚCI XXIX ZMIANY PKW KFOR W CENTRUM SZKOLENIA ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI W ZEGRZU <i>Paweł Nowotnik</i>	50
JEDNOSTKI WOJSK ŁĄCZNOŚCI	54
12. BATALION DOWODZENIA UŁANÓW PODOLSKICH <i>Grzegorz Chrzanowski</i>	54

6. BATALION DOWODZENIA SP W SYSTEMIE TELEINFORMATYCZNYM SIŁ POWIETRZNYCH <i>Andrzej Korneluk</i>	62
SPACER KU PRZESZŁOŚCI – TWIERDZA MODLIN-DAWNA SIEDZIBA 25. PUŁKU ŁĄCZNOŚCI <i>Iwona Banaszek</i>	66
JUZISTKI – KOBIECY PERSONEL POMOCNICZY W LATACH 1927-1936 <i>Iwona Banaszek</i>	80
STARYCH KRONIK CZAR ... <i>Mirosław Pakuła</i>	89
ODZNAKI JEDNOSTEK WOJSK ŁĄCZNOŚCI W OKRESIE POWOJENNYM <i>Mieczysław Hucał</i>	94
HISTORIA SIERADZKICH KOSZAR <i>Janusz Marciniak</i>	107
MONETY ZASTĘPCZE W WOJSKU POLSKIM <i>Mieczysław Hucał</i>	115
WSPOMNIENIA ŁĄCZNOŚCIOWCÓW	121
POCZĄTEK <i>Jan Stanisław Jeż</i>	121
SPRZĘT WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI	125
RADIOSTACJE UŻYWANE W WOJSKU POLSKIM PO 1945 R. <i>Mieczysław Hucał</i>	125
RUCHOMA APARATOWNIA WĘZŁA ŁĄCZNOŚCI DUKAT RM <i>Lech Kotliński</i>	139
POŁOWE APARATY TELEFONICZNE AP-27 I AP-36. <i>Andrzej Korneluk</i>	140